



W kontrolach wykorzystamy informacje z KSeF, JPK_PD oraz od platform internetowych

Zbigniew Stawicki, wiceszef KAS

B2-3

Od września koniec z ekością na opakowaniach produktów. UOKiK mówi o 50 mln zł kar tylko w pierwszym roku

A5

DGP

Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
18 MARCA 2026
DGP.pl

NR 53 (6722) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEMIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Nowe zasady NFZ mogą uderzyć w onkologię

OCHRONA ZDROWIA

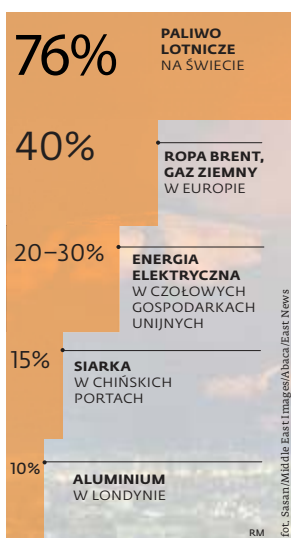
Początek roku przyniósł złe wieści dla pacjentów onkologicznych. Odsetek diagnostyki wstępnej z kartą DiLO realizowanej w 28 dni spadł o 4 punkt proc. r/r (do 58 proc.). Mimo że nowych kart DiLO wydano zaledwie o 1 proc. więcej. Winne nie są też braki kadrowe – medyków przybywa. Zawodzą zła organizacja i obawy placówek przed karami finansowymi za opóźnienia. W rezultacie według szacunków nawet jedną trzecią chorych na raka bada się poza szybką ścieżką.

Kryzys, zdaniem ekspertów, mogą pogłębić planowane przez NFZ zmiany w finansowaniu tomografii, rezonansu, ga-

stroskopii i kolonoskopii. Za nadwykonania fundusz zapłaci szpitalom zaledwie 40 proc. stawki, i to na koniec roku. Szpitale ostrzegają, że wyczerpią limity już przed wakacjami. Choć oszczędności formalnie nie uderzają w pacjentów z DiLO, eksperci z fundacji Alivia i OZPSP alarmują: chorzy na nowotwory dostaną rykoszety. Paraliż w dostępie do badań wydłuży kolejki po diagnozę, co drastycznie zmniejszy szanse pacjentów na ukierunkowane leczenie. ©P B10



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**



Wzrost cen wybranych towarów od ataku na Iran (27 lutego)



Przemysł dotknięty konfliktem. Kto zyska?

GOSPODARKA Bieżący rok miał przynieść ożywienie w unijnym przemyśle, tymczasem zaczął się od znaczącego wzrostu kosztów produkcji jako konsekwencji wojny na Bliskim Wschodzie. Analitycy banku HSBC podnieśli tegoroczną prognozę cen gazu ziemnego dla Europy o 40 proc., do 44 euro za 1 MWh. Droższy gaz bezpośrednio przekłada się na wyższe ceny energii elektrycznej. Jeśli na kryzysie ktoś miałby zyskać, to oprócz koncernów paliwowych, będą to przede wszystkim firmy ze Stanów Zjednoczonych lub z Chin. Na przykład amerykańskim producentom nawozów powinny sprzyjać relatywnie niskie w USA ceny podstawowych surowców do produkcji. Z kolei chińskie firmy mają szansę na dodatkowe zyski z tytułu ograniczenia produkcji aluminium w regionie Zatoki Perskiej. ©P A3

Wojna rozbija polskie kontrakty

BEZPIECZEŃSTWO

Przedłużający się konflikt na Bliskim Wschodzie zagraża realizacji zamówień na broń, które Polska złożyła za oceanem

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Problem, z którym muszą się mierzyć państwa zaangażowane w wojnę z Iranem, ujawnił się już po pierwszych czterech dniach operacji. Największym wyzwaniem okazało się niszczenie irańskich rakiet balistycznych oraz dronów Shahed. Jak wyliczyli eksperci z waszyngtońskiego Instytutu Badań Polityki Zagranicznej (FPRI), w ciągu 96 godzin walk USA wraz z sojusznikami zużyły prawie 5,2 tys. rakiet i bomb 35 różnych typów. Wśród nich znalazło się 950 pocisków do wyrzutni Patriot, stanowiących podstawę sojuszniczej obrony powietrznej.

„To pochłonęło 18 miesięcy produkcji na jednej wspólnej linii produkcyjnej Lockheed Martin/Boeing, która obecnie wytwarza 620 pocisków przechwytyjących rocznie” – wyliczają specjaliści z FPRI.

Chodzi przede wszystkim o pociski PAC-3 MSE i PAC-2 GEM-T, które znajdują się też w kręgu zainteresowania Wojska Polskiego. W połowie 2025 r. MON zamówiło w Stanach Zjednoczonych niemal 800 sztuk rakiet PAC-2 GEM-T za kwotę prawie 6 mld dol. Doskonale nadające się do niszczenia samolotów przeciwnika i bezzałogowców, miały wejść na wyposażenie kolejnych sześciu baterii wy-

rzutni Patriot, zamówionych już przez nasz kraj. Realizacja kontraktu ma się rozpocząć w 2027 r. Nie dziwi więc, że obserwując to, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, MON poczuło się zaniepokojone.

– Nadrobienie i uzupełnienie tych zapasów rakiet obrony przeciwlotniczej zajmie dużo czasu. Monitorujemy sytuację, ale zdolności produkcyjne przemysłu zarówno europejskiego, jak i amerykańskiego są niewystarczające i muszą radykalnie wzrosnąć – mówi wicepremier i szef resortu obrony Władysław Kosiniak-Kamysz.

Kłopoty z dostawami mogą dotyczyć nie tylko rakiet do baterii patriot.

W październiku 2025 r. Warszawa zamówiła bowiem kolejną broń, której zapasy topnieją podczas irańskiej zawieruchy – rakiety AIM-120D AMRAAM, mające wejść na wyposażenie myśliwców F-35. Pierwsze cztery tego typu samoloty przylecą do Polski już w 2026 r., a pociski mają się pojawić w 2030 r. Tymczasem doniesienia z irańskie-go pola walki wskazują, że pocisków AIM-120 też brakuje, a z pomocą musiała ruszyć Australia. W połowie ubiegłego tygodnia australijski rząd ogłosił, iż wysłał do Zjednoczonych Emiratów Arabskich partię tego rodzaju amunicji, aby wspomóc sojuszni-

ka w zwalczaniu dronów Shahed.

Alarm podniosła też Francja, której Rafale bronią nieba nad ZEA. We wtorek francuski premier zwołał naradę kryzysową, by rozwiązać problem niedoboru pocisków MICA. Doniesienia te, w ocenie gen. Stanisława Koziej, by-łego szefa BBN, to jasny sygnał także dla Polski.

– Jeśli Stany Zjednoczone miałyby prowadzić długotrwałą wojnę na Bliskim Wschodzie, to siłą rzeczy tam będzie kierowana większość amerykańskiej produkcji. I to jest oczywiste, że wtedy nasze kontrakty spadałyby na dalszy plan. Takie ryzyko istnieje – mówi DGP gen. Koziej. ©P A3



Dwóch nieistniejących arbitrów



Daria Al Shehabi
dziennikarka DGP

Przypomnijmy. W lutym grupa posłów PiS złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek dotyczący przepisów regulujących procedurę wyboru sędziów TK. Paradoks polega na tym, że chodzi o regulacje uchwalone przez PiS w 2016 r. – te same, na podstawie których PiS przez lata wybierał sędziów trybunału. Za to w piątek Sejm wybrał sześciu nowych sędziów TK. Jeśli zostaną zaprzysiężeni, zmieni się układ sił w 15-osobowym składzie. Dla obozu politycznego PiS sprawa ma więc znaczenie strategiczne.

Regulamin Sejmu przewiduje, że między zgłoszeniem kandydatur a głosowaniem powinno upłynąć co najmniej siedem dni. Większość rządząca przeprowadziła procedurę w znacznie szybszym tempie – od chwili zgłoszenia nazwisk do głosowań minęły zaledwie dwa dni. To właśnie ten pośpiech stał się orężem opozycji. Politycy PiS i Konfederacji twierdzą, że skrócenie terminu oznacza naruszenie regulaminu Sejmu i może podważać legalność całej procedury. Nic dziwnego, że podobne wątpliwości sygnalizuje Pałac Prezydencki.

Ekspresowy wybór sędziów nie był pomyłką. Koalicja obawiała się, że TK – jeszcze przed głosowaniem – wyda za bezpieczeństwo w sprawie przepisów zaskarżonych przez posłów PiS. Taki ruch natychmiast zablokowałby procedurę wyboru sędziów. Ich manewr miał więc charakter wyprzedzający. Problem polega jednak na tym, że jednocześnie dostarczył przeciwnikom argumentu. I właśnie wtedy ruch wykonał trybunał.

Posłowie PiS zwrócili się do TK o rozwiązanie, które w praktyce oznaczałoby

unieważnienie wyboru nowych sędziów. Posłowie chcą bowiem, by TK uznał zaskarżone przepisy za niekonstytucyjne z mocą wsteczną – tak, aby utraciły moc w dniu poprzedzającym piątkowy wybór sędziów w Sejmie. To żądanie wyjątkowo daleko idące. Trybunał bada przepisy, które już obowiązują, ale jego wyroki co do zasady działają na przyszłość.

Na dodatek chodzi o przepisy, które przez lata pozwalały tej samej większości obsadzać trybunał „własnymi” sędziami. To przykład legislacyjnego kalezim – prawo stworzone przez jedną większość parlamentarną staje się wadliwe wtedy, gdy zaczyna działać na jej niekorzyść po przejściu do opozycji.

Trybunał we wtorek odroczył rozprawę i zwrócił się do prezydenta o przedstawienie stanowiska w sprawie wniosku PiS. Dlatego że – jak tłumaczył prezes TK Bogdan Święczkowski – jeden z zarzutów dotyczy prerogatywy prezydenta w zakresie przyjmowania ślubowania od sędziów Trybunału.

Skąd ten ruch? Otóż trybunał znalazł się w niewygodnym położeniu. Gdyby uznał zaskarżone przepisy za niekonstytucyjne, musiałby zakwestionować regulacje, na podstawie których wybrano część obecnego składu. Z kolei odroczenie rozprawy i zwrócenie się do prezydenta oznacza, że to właśnie Karol Nawrocki znalazł się w centrum tej gry. To on będzie musiał zdecydować, czy odebrać ślubowanie od nowych sędziów. I to on będzie mógł powołać się na trwające postępowanie przed trybunałem jako argument, by z decyzją poczekać.

Jeśli Karol Nawrocki uzna, że proceduralne wątpliwości są wystarczającą podstawą do wstrzymania zaprzysiężenia, Polska wkroczy w nową fazę konfliktu ustrojowego. Jedną część państwa uzna nowych sędziów za legalnych, a druga za nieistniejących. Co prawda, arbitra uznawanego przez wszystkie strony sporu w Polsce, jak niedawno projektowano trybunał, nie ma już od dawna. Ale wszystko wskazuje na to, że od teraz tych nieuznawanych będzie dwóch. ©

Bezbronna i bezzębna prawda



Joanna Parafianowicz
adwokatka,
publicystka

Klienci, zwłaszcza ci bez większych doświadczeń w dochodzeniu sprawiedliwości w sądzie, zwykle są przekonani, że „prawda sama się obroni”. Tak jakby była żywą istotą wyposażoną w tarczę, miecz i instykt przetrwania. Jakby w chwili próby potrafiła wstać, otrząść się z kurzu i spokojnie przedstawić światu swoje racje. To przekonanie bywa zresztą dość powszechne nie tylko wśród stron sporów sądowych. W kulturze, w opowieściach, w filmach prawda rzeczywiście zwykle na końcu triumfuje. Na ostatniej stronie powieści wszystko układa się w spójną całość, a bohater, który miał rację, odzyskuje dobre imię. Rzeczywistość procesowa jest jednak mniej literacka i o niebo mniej widowiskowa.

Ustawodawca ma na temat roli prawdy w procesie sądowym bardzo konkretne zdanie. O ile w sprawie karnej zadaniem sądu jest dążenie do ustalenia prawdy (tej nazywanej przez podręczniki prawdą materialną), o tyle w postępowaniu cywilnym sprawa wygląda zgoła inaczej. Z nielicznymi wyjątkami dotyczącymi niemal wyłącznie postępowań nieprocesowego sądu działa jako niezależny arbiter, który rozstrzyga spór na podstawie tego, co strony zdecydują się przedstawić. Jego aktywność w ogromnym mierze zależy od inicjatywy stron i ich pełnomocników. Zgłaszanie dowodów i wykazywanie na ich podstawie istotnych dla sprawy faktów wymaga proce-

sowej zręczności – czasem samej strony, częściej jej pełnomocnika.

W konsekwencji to, co nazywamy prawdą, bywa w procesie sądowym istotą dość bezbronną, żeby nie powiedzieć – bezzębną.

Prawda nie mówi sama za siebie i nie zawsze zwycięża. Nie składa pism procesowych ani zastrzeżeń do protokołu w przewidzianym przez ustawodawcę trybie i terminie. Nie zgłasza wniosków dowodowych i nie pilnuje terminów. Nie wstaje na rozprawie, by skorzystać z prawa głosu lub złożyć stosowne oświadczenie.

Jak widać, prawda w procesie potrzebuje ludzi. Kogoś, kto ją nazwie, uporządkuje, udokumentuje. Kogoś, kto będzie gotów poświęcić czas na zapoznanie się z dowodami i podjąć decyzję co do tego, które z nich mają istotny wpływ na rozstrzygnięcie. Prawda rzadko bywa idealnie czysta. Raczej mieni się odzieniami szarości i – będąc zbiorem faktów – wymaga ułożenia w sensowną procesową opowieść. Bywa też tak, że strony przychodzą do sądu z przekonaniem, że skoro mają rację, to kwestią czasu jest satysfakcjonujące orzeczenie. Tymczasem proces urywa pokory. Racja, która nie zostanie przedstawiona, udowodniona i nazwana, potrafi pozostać jedynie prywatnym przekonaniem jednej ze stron.

Lubimy wierzyć, że istnieje jakiś naturalny mechanizm sprawiedliwości, który w końcu nagrodzi uczciwość i ukarze za jej brak. Że fakty – wcześniej czy później – same znajdą drogę do przekonania sędziego. Że prawda, niczym oliwa, przedźwieczy później wypłynie na powierzchnię.

Jeśli zatem nawet przyjmujemy, że prawda, w jakimś metafizycznym, dziejowym, a może nawet karmicznym wymiarze, rzeczywiście się obroni, to na sali sądowej bardzo rzadko robi to samodzielnie. ©

Dlaczego prezydent opóźnia dozbrojenie



Jacek Żakowski
dziennikarz,
publicysta

Zawetowanie SAFE jest dla Polski groźne. Dużo groźniejszy może być powód weta. Bo sam sprzeciw Karola Nawrockiego nie uniemożliwi dozbrojenia wojska ani rozbudowy przemysłu obronnego. Może nawet nie powstrzyma rządu przed dozbrojeniem policji i Straży Granicznej. Ale jedno i drugie wydarzy się później, niż mogło, gdyby nie było weta.

W normalnych warunkach to by nie miało znaczenia. Macierewicz zerwał kontrakt na francuskie śmigłowce i Polska przeżyła. Ale to były czasy względnego pokoju, a teraz jest czas wojny lub w polskim przypadku: „przedwojny”. To znaczy nie tylko, że musimy się zbroić, ale też, że kupienie zaawansowanej broni jest nieporównanie trudniejsze, bo stała się ona najbardziej pożądanym towarem. Szwajcarzy przekonali się, co to praktycznie znaczy, gdy ich poinformowano, że broń przeciwlotniczą Amerykanie dostarczą im pięć lat (!) później, niż obiecywali.

Co będzie z amerykańskimi dostawami dla Polski? Duża część przyjdzie z opóźnieniem, bo Trump najpierw uzupełni wyczerpujące się amerykańskie i izraelskie zapasy. Może to zająć lata. Dokładnie te lata,

w których analitycy europejskich wywiadów spodziewają się ewentualnej rosyjskiej napaści. Czyli między 2027 a 2030 r.

Do przyszłego roku, z wetem czy bez weta, dużo byśmy nie zrobili. Ale w kolejnych latach dzięki SAFE moglibyśmy już mieć rozsądną skalę krajowej produkcji amunicji, radarów, broni przeciwlotniczej. A krajowa produkcja stała się kluczowa, bo teraz każdy produkuje broń przede wszystkim dla siebie. Ukraińcy widzą to najlepiej po wysychających dostawach.

Niektórym pewnie się zdaje, że kilka miesięcy czy dodatkowy rok oczekiwania na nowe uzbrojenie nie robi wielkiej różnicy. Zazwyczaj tak jest, ale niestety nie teraz. Zastanówcie się, jaka by była różnica między uzbrojeniem, które polskie wojsko by dostało w czerwcu 1939 r., a takim, które byłoby dla nas dostępne np. w styczniu 1940 r.?

To wszystko nie jest wielka filozofia. Prezydent to wie. Dlaczego więc, wetując ustawę, opóźnia dozbrojenie?

Dominuje pogląd, że tak prezydentowi kazał prezes, na złość premierowi. To by było głupie. Bo gdyby nie weto, w 2027 r. PiS krytykujący SAFE mógłby dostać głosy nie tylko od przeciwników unijnej pożyczki, ale też od jej zwolenników, których do urn by przyprowadził prezydent. Weto nieporadnie odebrało więc PiS głosy zwolenników SAFE, bo z góry było wiadomo, że rząd i tak tę pożyczkę weźmie. Robiąc to wbrew Nawrockiemu, Tusk staje się jedynym bohaterem odrodzenia polskiej zbrojeniówki. PiS to nie pomoże.

Inne wyjaśnienie mówi, że prezydent posłuchał Amerykanów chcących nam sprzedawać swoją broń. To także jest głupie, bo Amerykanie publicznie ogłosili, że w najbliższych latach będą produkowali dla siebie i dla Izraela, więc nawet nasze dawno zakontraktowane dostawy są niepewne.

Ostatnie uzasadnienie jest takie, że prezydent chciał uratować Polskę przed nadmiernym długiem i wykorzystaniem przez Unię Europejską tzw. warunkowości. To całkiem się kupy nie trzyma, bo premier od dawna powtarza, że rząd – tak czy inaczej – tę pożyczkę weźmie. Czyli prezydent wiedział, że dług i warunkowość będą. Tylko o ileś krytycznych dla obronności miesięcy później.

Tu się zaczynają schody, na końcu których tkwi jakaś mroczna tajemnica. Mroczna, bo gdyby prezydent miał dla weta rację, która by mroczna nie była, to by ją wyłożył sam albo przez swoich ministrów. A nic takiego się nie pojawiło. Dlatego skóra mi cierpnie, gdy czytam słowa Władysława Frasyniuka, legendy antykomunistycznego podziemia: „mam olbrzymi żal do rządu Donalda Tuska oraz służb, gdyż do dzisiaj nie wiemy, kim właściwie jest Karol Nawrocki. Skąd się wziął, jaka była jego przeszłość, z kim jest powiązany (...) kto jeszcze szeptał mu do ucha.”

Wiadomo, że sprawa jest trudna i poważna. Ale niepewność jest tym bardziej nieakceptowalna. Pytanie Frasyniuka zasługuje na jednoznaczny, wyczerpującą odpowiedź ministra Siemoniaka. Teraz! Nie w pisanym na starość wspomnieniu byłego polityka. ©

Wąskie gardła zamówień dla armii

OBRONNOŚĆ Niedobór metali ziem rzadkich może się odbić na dostawach dla polskiego wojska. **Niepokojący raport amerykańskiego think tanku**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Dla Polski Stany Zjednoczone od lat były jednym z głównych dostawców broni. To właśnie za oceanem zamówiliśmy 366 czołgów Abrams, system obrony przeciwrakietowej Wisła (rakiety Patriot), śmigłowce Apache czy myśliwce F-35. W 2026 r. powinna też zapaść decyzja o wyborze modelu maszyny, która mogłaby wejść na wyposażenie kolejnych dwóch eskadr myśliwskich. Mowa jest o następnych 32 samolotach, a wśród kandydatów znalazł się m.in. amerykański F-15EX. Jak nieoficjalnie ustalił DGP, doniesienia o możliwych problemach z dostawami zza oceanu spowodowały, że w MON zaczęto się zastanawiać, czy amerykański kierunek zakupów jest właściwy.

Konieczna dywersyfikacja

– W strategii bezpieczeństwa militarnego potrzebne jest kierowanie się zasadą dywersyfika-

cji, podobnie jak w bezpieczeństwie energetycznym. Nie wolno uzależnić się od jednego dostawcy, który może mieć jakieś inne zadania – mówi generał Stanisław Koziej.

Podobnych obaw nie ma amerykański prezydent. Donald Trump, odpowiadając na obawy o dostępność amunicji, uznał, że zasoby USA są „nieograniczone”. – Wojny można prowadzić wiecznie i bardzo skutecznie, używając tylko tych zapasów – powiedział Trump. Jego optymizmu nie podzielał ekspert z amerykańskiego think tanku FPRI. Odnotowując, że w 2026 r. firma RTX zamierza zwiększyć produkcję pocisków AIM-120 do 1900 szt. rocznie, wskazują na kolejny, poważny problem w ich wytwarzaniu w pożądanych ilościach. Jest nim nie tylko wydajność linii produkcyjnych czy brak pieniędzy, lecz także dostępność materiałów stosowanych w nowoczesnych głowicach.

„Kongres może prze-



Terminowe dostawy do Polski pocisków Patriot mogą być zagrożone

z dnia na dzień. Nie może jednak przeznaczyć galu, neodymu ani nadchloranu amonu na produkcję” – wskazują analitycy FPRI. Metale ziem rzadkich oraz surowce krytyczne w pociskach PAC-3 MSE do wyrzutni Patriot stanowią zaledwie 3 proc. kosztów produkcji. W raporcie podsumowującym pierwsze cztery dni irańskiej operacji oszacowano, iż siły sojusznicze wystrzeliły w powietrze 92 t miedzi, 137 kg neodymu, 18 kg galu, 37 kg tantalu, 7 kg dys-

prozu i 600 t nadchloranu amonu. Tymczasem aż 98 proc. produkcji galu kontrolują Chiny, które w 2024 r. nałożyły embargo na jego eksport do Stanów Zjednoczonych. Podobnie 90 proc. światowego przetwórstwa neodymu i 99 proc. dysprozu znajduje się w gestii Państwa Środka.

„Pierwiastki ziem rzadkich i metale specjalne wydają się niewielkie wagowo, ale ich pozyskiwanie w dużych ilościach staje się coraz trudniejsze ze względu na chińskie kontrole eksportu.

Nie da się ich zastąpić na dużą skalę, a alternatywne łańcuchy dostaw są oddalone o lata od momentu, gdy będą w stanie dostarczyć znaczącą ilość” – twierdzą twórcy raportu.

Pekin ma monopol

W październiku 2025 r. Chiny jasno dały do zrozumienia, że nie będą rozpatrywać wniosków o dostawy metali ziem rzadkich tym firmom, które zamierzają wykorzystywać je do celów wojskowych. W odpowiedzi Stany Zjednoczo-

wyższymi kosztami będzie budownictwo. Notowania Budimeksu, krajowego lidera w branży, obniżyły się o 20 proc. To najniższy wynik w grupie spółek z WIG20, indeksu skupiającego największe firmy notowane na GPW. – Rozumowanie inwestorów jest następujące – wyższe ceny surowców energetycznych przełożą się na wzrost kosztów, co obniży marżę firm budowlanych – mówi Dariusz Nawrot, analityk Noble Securities.

Z punktu widzenia europejskiego przemysłu kluczowe są rosnące ceny gazu. Od początku konfliktu gaz ziemny podrożał o niemal 40 proc., co przełożyło się na zwiększenie cen prądu o 20–30 proc. w czolowych uniijnych gospodarkach. Jednym z sektorów narażonych na negatywne efekty tego zjawiska są producenci nawozów, których sytuację dodatkowo pogarszają problemy z dostawami kluczowych surowców do produkcji, takich jak siarka czy mocznik. Wynikają one z blokady cieśniny Ormuz.

– Dla producentów nawozów, w szczególności

ne zapowiedziały rozbudowę własnego sektora pozyskiwania metali ziem rzadkich, jednak osiągnięcie pożądanego stanu produkcji może potrwać.

„Niestety, obecnie w przypadku materiałów, które są najważniejsze, dwa tygodnie wojny ujawniają krytyczne luki, których usunięcie może zająć nawet dekadę lub dłużej” – oceniają eksperci FPRI.

W przypadku Polski na razie zagrożone mogą być jedynie terminowe dostawy pocisków. Nic nie wskazuje na to, by pozostały sprzęt, już zamówiony za oceanem, miał dotrzeć do nas z opóźnieniem. W 2026 r. z USA dotrzeć mają do nas m.in. cztery myśliwce F-35, dwa aerostaty Barbara, 133 czołgi Abrams M1A2 SEPv3 i wozy zabezpieczenia technicznego M88A2. Do końca roku nad Wisłą powinno się też pojawić 25 amerykańskich czołgów saperskich M1150 oraz 25 mostów samobieżnych M1110. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PRZEMYSŁ Bilans konfliktu na Bliskim Wschodzie jest dla sektora wytwórczego na Starym Kontynencie negatywny ze względu na wzrost cen energii

Tomasz Józwiak
tomasz.jozwiak@infor.pl

Atak Izraela i USA na Iran nie tylko zerwał łańcuchy dostaw surowców energetycznych. Blokada cieśniny Ormuz zakłóciła również produkcję wielu towarów i materiałów wytwarzanych w regionie dzięki dostępności tanich źródeł energii. Przykład? Ograniczenie działalności przez firmy Alba i Qatalum, czołowych producentów pierwotnego aluminium w państwach Zatoki Perskiej. W efekcie cena aluminium przekroczyła poziom 3,4 tys. dol. za tonę. To najwyższy poziom od niemal czterech lat.

Wzrost cen jednego z podstawowych surowców będzie się przekładał na wyższe koszty produk-

Europa poniesie koszty. Zyskać mogą Chiny i USA

cji w tych gałęziach przemysłu, dla których aluminium jest kluczowym surowcem. Jedną z takich branż jest motoryzacja. Europejskie firmy motoryzacyjne muszą się teraz zmierzyć z rosnącymi cenami surowców i możliwymi ograniczeniami w dostawach aluminium. Konflikt na Bliskim Wschodzie oddziałuje na motoryzację także poprzez rynek mikroprocesorów. Dominujące w produkcji chipów państwa azjatyckie – takie jak Korea Płd. i Tajwan – należą do najbardziej wrażliwych na kryzys energetyczny czy problemy w dostawach innych kluczowych surowców znad Zatoki Perskiej, takich jak hel. W najgorszym scenariuszu dojdzie do zakłóceń w produkcji, w bardziej realistycznym – ceny chipów będą rosły.

Wojna na Bliskim Wschodzie może także zagrozić łańcuchom dostaw związanym z produkcją

baterii do aut elektrycznych. Czynniki ryzyka sprawiły, że akcje Volkswagena, największego producenta samochodów w UE, spadły od 27 lutego o 12 proc. W tym czasie indeks Stoxx Europe 600, obrazujący koniunkturę na europejskich rynkach akcji, stracił 5,2 proc.

Na ograniczeniu dostaw aluminium z Bliskiego Wschodu dodatkowo zyski mają szansę zrealizować producenci surowca z innych części świata. Na zwiększenie skali działalności i poprawę rentowności mogą liczyć przede wszystkim chińskie firmy, takie jak China Hongqiao Group czy Chalco, znajdujące się w grupie globalnych liderów pod względem skali produkcji. W Polsce ostatnia duża huta aluminium pierwotnego została zamknięta w 2009 r. Grupa Kęty, największa krajowa firma działająca w branży, wykorzystuje surowiec

do wytwarzania bardziej zaawansowanych produktów. Wzrost cen aluminium oznacza wyższe koszty dla firmy i groźbę obniżenia marż. Od początku miesiąca notowania akcji Kęty na GPW spadły o 10 proc.

– Przy drożących nośnikach energii oraz rosnącej niepewności konsumenci mogą ograniczać wydatki na dobra trwałe. A jeśli spadnie sprzedaż AGD, RTV czy samochodów, producenci kupią mniej stali i aluminium. To może odbić się na całym łańcuchu przemysłowym – mówi Piotr Soroczyński, główny ekonomista Krajowej Izby Gospodarczej.

Bezpośrednio rosnące notowania ropy naftowej, przekładające się na wyższe ceny paliw, szkoda branży lotniczej i innym firmom transportowym. Inwestorzy i eksperci oceniają, że wśród sektorów najmocniej dotkniętych

z regionu Europy Środkowo-Wschodniej, których zakłady często położone są daleko od morza, co dodatkowo podwyższa ceny gazu ziemnego, konflikt jest znaczącym czynnikiem ryzyka. Relatywnie wysokie ceny podstawowego surowca, z którymi firmy zmagają się praktycznie od czasu odcięcia od dostaw gazu z Rosji, mogą zmusić producentów do przemyślenia swoich długo-terminowych strategii i na przykład skłonić takie firmy jak Grupa Azoty do kupowania amoniaku na rynku, zamiast produkowania go z gazu ziemnego w swoich fabrykach – mówi Jakub Szkopek, analityk Erste Securities.

Za wygranych w sytuacji na rynku nawozów inwestorzy uznali amerykańskich producentów. Kursy takich firm jak CF Industries, Nutrien czy Mosaic poszły w górę w marcu o kilkadziesiąt procent. Ceny gazu ziemnego i energii elektrycznej pozostają w USA stabilne po ataku na Iran, co powinno się przełożyć na wyższe marże producentów nawozów. ©

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Aż 61,5 proc. nastolatków wskazuje, że spędza za dużo czasu ze smartfonami, co nie znaczy, że starają się go ograniczyć. Deklarowany czas korzystania z urządzeń cyfrowych w dni szkolne wynosi najczęściej cztery do pięciu godzin dziennie (29,7 proc.), a w weekendy pięć do sześciu godzin (25 proc.). Większość uczniów słyszała o higienie cyfrowej (62,7 proc.), a ich głównymi źródłami wiedzy na ten temat są: szkoła (64,3 proc.), serwisy społecznościowe (30,9 proc.) i rodzina (15,1 proc.).

Takie dane zawarto w raporcie „Higiena cyfrowa i aktywność fizyczna młodzieży w Polsce”, przygotowanym przez Instytut Cyfrowego Obywatelstwa we współpracy z Fundacją Orlen. Przebadano 2,4 tys. uczniów i uczennic w wieku 12–17 lat. W raporcie przeanalizowano również poziom aktywności fizycznej młodzieży. Przypomnijmy, że według wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia nastolatki powinny się ruszać w co najmniej umiarkowanym stopniu przez godzinę dziennie minimum cztery dni w tygodniu. Ten poziom osiągnęła połowa nastolatków. Codzienna aktywność fizyczna wśród młodzieży jest jednak niska; jedynie 2,8 proc. nastolatków deklaruje wysoki poziom

Za dużo ekranów, za mało ruchu

EDUKACJA Zbyt długi czas spędzany przez nastolatków ze smartfonami w rękach idzie w parze z niewystarczającym poziomem aktywności fizycznej – wynika z I Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej i Aktywności Fizycznej Młodzieży



Tylko co 30. nastolatek deklaruje wysoki poziom regularnych zajęć fizycznych

regularnego ruchu. Poza tym niewielu młodych bierze udział w zorganizowanych zajęciach sportowych: w sportach drużynowych uczestniczyło 33,5 proc., a w indywidualnych 25,2 proc.

Magdalena Bigaj, prezeska Instytutu Cyfrowego Obywatelstwa podkreśla, że zbyt mała liczba nastolatków realizuje zalecaną dla zdro-

wia dawkę ruchu. W tym kontekście zwraca uwagę na potrzebę „odprywatyzowania dostępu do sportu”. – Dzisiaj nawet zajęcia odbywające się w szkole są płatne, często towarzyszą im dodatkowe koszty strojów czy wyjazdów na terenie. Przez to są one dla wielu rodzin niedostępne z powodów finansowych – mówi w rozmowie z DGP.

Musimy też otworzyć popołudniami szkolne boiska i stworzyć młodym ludziom miejsce do aktywnego spędzania czasu. Do tego należałoby usprawnić transport publiczny, by zmniejszyć wykluczenie komunikacyjne młodych – dodaje.

Badanie pokazuje, że wyższy poziom aktywności fizycznej u młodzieży wiąże się z lepszymi

wzorcami korzystania z mediów cyfrowych. Słabsza kontrola nad czasem spędzonym przed ekranem jest zaś skorelowana z niższym poziomem aktywności fizycznej. – Zachowania zdrowotne mają tendencję do współwystępowania w tzw. klastrach. Oznacza to, że osoby podejmujące jedno działanie prozdrowotne często podejmują również inne. Analogicznie zachowania niekorzystne także często występują razem – wyjaśnia Jacek Pyżalski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Autorzy raportu rekomendują włączenie higieny cyfrowej do polityk zdrowia publicznego, prowadzenie działań międzyresortowych na rzecz spójnego systemu profi-

Zachowania niekorzystne dla zdrowia często występują razem

laktyki, kształtowanie zdrowych wzorców zachowań w programach publicznych, systemowe wsparcie dla rodziców oraz rozwój regulacji i standardów dotyczących środowiska cyfrowego. – Zdrowie cyfrowe, czyli sposób, w jaki korzystamy z mediów, ma bezpośredni wpływ na nasze funkcjonowanie i kondycję – podkreśla prof. Pyżal-

ski. – Dlatego tak istotne jest, aby kwestie te były uwzględniane – podobnie jak inne czynniki zdrowotne – w programach profilaktycznych i edukacyjnych kierowanych do młodych i wdrażane w sposób przemyślany – dodaje.

Higiena cyfrowa jest traktowana przez środowiska medyczne jako element zachowań prozdrowotnych. Z prostego powodu: wiele produktów i usług cyfrowych, zwłaszcza te najpopularniejsze, wyposażone w mechanizmy społecznościowe, hazardowe czy sztuczną inteligencję, niosą ze sobą określone ryzyka. Niezależnie od ich pozytywnego potencjału wymagają świadomego używania i kontrolowania czasu spędzanego przed ekranem – wtóruje mu Magdalena Bigaj. – Brak kontroli i nieograniczone korzystanie z zasobów sieci nie jest neutralne dla zdrowia. Nie tylko indywidualnego, ale przede wszystkim publicznego. Takie zjawiska, jak polaryzacja społeczna, podatność na dezinformację czy przemoc w sieci, są problemem całego społeczeństwa. Potrzebny jest systemowy wysiłek, aby im sprostać – kwituje.



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PANORAMA GOSPODARCZA

Transformacja energetyczna w Polsce wymaga myślenia systemowego

Transformacja energetyczna w Polsce wchodzi w fazę wymagającą integracji wielu sektorów gospodarki. Kluczowe stają się elastyczność systemu, rozwój lokalnych źródeł energii oraz efektywne magazynowanie. O wyzwaniach dla branży i roli OZE w systemie mówi Leszek Plich, Komplementariusz i Prezes Zarządu Global Quantum Sp. z o.o. oraz ekspert ds. energetyki w Business Centre Club.

Integracja sektorów i rola strategicznego myślenia

Ubiegły rok pokazał, że energetyka nie może funkcjonować w izolacji. Proste decyzje inwestycyjne przestały wystarczać – system wymaga współdziałania energetyki, rolnictwa i gospodarki odpadami. – Do tej pory energetyka funkcjonowała osobno, gospodarka odpadami osobno, rolnictwo osobno. Być może nadszedł czas, żeby połączyć te trzy obszary – wskazuje Plich. W tym kontekście rozwój biogazowni i biometanowni staje się nie tylko sposobem produkcji energii, lecz także mechanizmem sezonowego magazynowania. Gaz pozostaje kluczowym źródłem dyspozycyjnym, uzupełniającym niestabilne OZE.

OZE i systemy magazynowania jako fundament elastyczności

Transformacja wymaga zwiększenia elastyczności całego systemu energetycznego. Odnawialne źródła energii powinny stanowić podstawę miksu, ale muszą współpracować z odpowiednio zaplano-



wanymi źródłami dyspozycyjnymi. – Energia odnawialna powinna być u nas podstawą. Jednocześnie dobrze zaplanowane powinny być źródła dyspozycyjne – biogazownie, elektrownie gazowe a także elektrownie węglowe w okresie przejściowym, do czasu, kiedy w Polsce zaczną funkcjonować energetyka atomowa – mówi Plich. Znaczenie zyskuje energetyka rozproszona – energia produkowana i konsumowana lokalnie ogranicza straty przesyłowe i zwiększa odporność systemu na zakłócenia. W tym kontekście istotne są również wirtualni prosumenci i lokalne spółdzielnie energetyczne, które integrują produkcję i zużycie energii w obrębie społeczności.

Wydajne magazyny energii, zarówno bateryjne, jak i oparte na regenerowanych akumulatorach kwasowo-ołowiowych, pozwalają dopasować produkcję do rzeczywistego zapotrzebowania systemu. – Akumulatory kwasowo-ołowiowe zostały trochę zapomniane, a jednocześnie jest ich dużo w przemyśle – tłumaczy Plich. Odpowiednia elektronika wydłuża ich żywotność, a selekcja ogniw pozwala ponownie tworzyć zestawy magazynów energii. Takie rozwiązania są istotne w telekomunikacji, kolejnictwie czy systemach bezpieczeństwa energetycznego.

Efektywność energetyczna i konkurencyjność przedsiębiorstw

Koszty energii stają się w Polsce istotnym czynnikiem konkurencyjności. Wysoka cena energii zmusza firmy do poszukiwania własnych rozwiązań energetycznych, co w praktyce wymaga specjalistycznej wiedzy. Projekty integrujące lo-

kalne wytwarzanie, magazynowanie i zarządzanie energią mogą obniżyć koszty operacyjne o 20–30 proc. i skrócić zwrot inwestycji do kilku lat. Jednocześnie coraz większe znaczenie mają wymagania raportowania ESG, które wymuszają uwzględnienie udziału energii odnawialnej w procesach produkcyjnych. – Kluczową jest równowaga między ekologią a ekonomią – podkreśla Plich.

Technologie magazynowania i gospodarka obiegu zamkniętego

Wydajne magazyny energii, zarówno bateryjne, jak i oparte na regenerowanych akumulatorach kwasowo-ołowiowych, pozwalają dopasować produkcję do rzeczywistego zapotrzebowania systemu. – Akumulatory kwasowo-ołowiowe zostały trochę zapomniane, a jednocześnie jest ich dużo w przemyśle – tłumaczy Plich. Odpowiednia elektronika wydłuża ich żywotność, a selekcja ogniw pozwala ponownie tworzyć zestawy magazynów energii. Takie rozwiązania są istotne w telekomunikacji, kolejnictwie czy systemach bezpieczeństwa energetycznego.

Spółdzielnie energetyczne i lokalna współpraca

Modele spółdzielni energetycznych umożliwiają współdzielenie produkcji energii przez

lokalne społeczności lub firmy, co pozwala obniżyć koszty energii o 20–30 proc. i stabilizuje przychody producentów. – Do spółdzielni doбира się odbiorców o podobnym profilu zużycia energii. Wtedy instalacje pracują bezpośrednio na ich potrzeby – wskazuje Plich. Z punktu widzenia systemu zmniejsza to straty przesyłowe i poprawia efektywność całego sektora.

Wyzwania administracyjne i perspektywy rozwoju

Choć technologie i modele biznesowe rozwijają się dynamicznie, biurokracja wciąż spowalnia inwestycje. – Transformacja energetyczna nie wydarzy się, jeśli będziemy utrudniać inwestycje zamiast je wspierać – podkreśla ekspert. Przyszłość rynku opiera się na inteligentnym zarządzaniu, lokalnej produkcji energii, rozbudowie systemów magazynowania oraz odpowiedzialnych wykonawców. – Ekologiczne rozwiązania wcale nie muszą być drogie. Mogą być efektywne, jeśli są dobrze zaprojektowane i realizowane przez rzetelnych partnerów – podsumowuje Leszek Plich.

Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Trump i Netanjahu, przyjaciele na wojnie

DGP Magazyn na Weekend
Dziennik Gazeta Prawna



Czytaj

Greenwashingowa (r)ewolucja

HANDEL We wrześniu mają zacząć obowiązywać nowe przepisy zapobiegające greenwashingowi. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów **nie przewiduje okresu przejściowego** dla produktów wprowadzonych na rynek wcześniej

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Od września kraje UE powinny stosować przepisy dyrektywy, której celem jest zapobieganie greenwashingowi, czyli ekologicznemu „przekłamaniu”. Chodzi o formułowanie stwierdzeń dotyczących ekologiczności produktów, które mogą wprowadzać konsumentów w błąd. Tak może się zdarzyć np. wtedy, gdy firma opisuje swoje wyroby jako „przyjazne dla środowiska” czy „ekologiczne”, nie przedstawiając na to wystarczających dowodów.

Transpozycją dyrektywy do polskich przepisów zajmuje się prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), który w grudniu przedstawił projekt ustawy. Zgodnie z unijną dyrektywą przepisy krajowe powinny zostać przyjęte do 27 marca 2026 r. Po konsultacjach i opiniowaniu UOKiK przygotował jednak nowy projekt, który niebawem ma zostać opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacyjnego.

UOKiK chce rozszerzyć listę czarnych praktyk handlowych (uznawanych za nieuczciwe w każdych okolicznościach) o 12 pozycji, w tym:

- umieszczanie oznakowania dotyczącego zrównoważonego charakteru produktu, które nie jest oparte na systemie certyfikacji ani nie zostało ustanowione przez organy publiczne;
- formułowanie ogólnego twierdzenia dotyczą-

cego ekologiczności, gdy przedsiębiorca nie jest w stanie wykazać uznanej wysokiej efektywności ekologicznej istotnej dla tego twierdzenia;

■ formułowanie twierdzeń dotyczących ekologiczności w odniesieniu do całego produktu lub całej działalności przedsiębiorcy, jeżeli dotyczą one tylko określonego aspektu produktu lub konkretnego rodzaju działalności przedsiębiorcy.

Z kolei katalog praktyk wprowadzających w błąd ma zostać rozszerzony m.in. o reklamowanie korzyści dla konsumentów, które są nieistotne i nie wynikają z żadnej cechy produktu lub działalności przedsiębiorcy – przykładem może to być twierdzenie, że określona marka wody butelkowanej jest bezglutenowa, podczas gdy każda taka jest.

Łukasz Wroński, dyrektor departamentu ochrony zbiorowych interesów konsumentów w UOKiK, podczas okrągłego stołu ESG Impact Network mówił, że postrzega projekt ustawy jako ewolucję, a nie rewolucję. – Te przepisy porządkują rzeczy, które już dzisiaj wynikają z przepisów ogólnych. Nazwą jednak pewne rzeczy po imieniu. To, co mogliśmy robić na kanwie przepisów generalnych, teraz będziemy mogli robić na kanwie konkretnych przepisów i listy czarnych praktyk – mówił Wroński.

Na „ewolucję” może wskazywać to, że UOKiK już sformułował zarzuty w stosunku do niektórych

firm, tłumacząc je greenwashingiem. Łącznie chodziło o siedem podmiotów w latach 2025 i 2026. (Bolt, Tchibo, Zara, Allegro, DHL, DPD i InPost). Nie była do tego potrzebna nowa dyrektywa – chodziło bowiem o wprowadzanie konsumentów w błąd. Nie została jeszcze podjęta decyzja co do tego, czy zarzuty zakończą się nałożeniem kar, ale ich wysokość teoretycznie może wynieść nawet 10 proc. obrotu za każdą zakwestionowaną praktykę.

W ocenie skutków regulacji UOKiK szacuje, że wartość kar może wynieść ponad 50 mln zł w pierwszym roku obowiązywania regulacji, a do 2036 r. – 560 mln zł. Łukasz Wroński podkreślał jednak, że jest to jedynie prognoza, a nie cel.

Część organizacji deklaruje poparcie dla celów ustawy apeluje jed-

nak o wprowadzenie dwuletniego okresu przejściowego dla produktów, które zostały wytworzone przed wejściem w życie przepisów na zasadzie mechanizmu wyczerpywania zasobów. „Głęboko wierzymy, że wdrożenie tego rodzaju grandfathering clause umożliwi wykorzystanie już zakupionych opakowań – wyprodukowanych zgodnie z przepisami przed datą wejścia w życie ustawy – oraz wyprzedaż zgromadzonych zapasów. Pozwoli to na uniknięcie zakłóceń w łańcuchach dostaw i harmonogramach dystrybucji, gwarantując stabilność rynku i dostępność produktów” – wskazują we wspólnym apelu Związek Przedsiębiorców i Pracodawców oraz organizacja partnerskie.

– Z perspektywy przedsiębiorców istotne jest wypracowanie podejścia

uwzględniającego datę wprowadzenia produktu do obrotu i realne możliwości dostosowania kolejnych partii produktów i materiałów informacyjnych do nowych wymogów, które zaczną obowiązywać we wrześniu 2026 r. – mówi nam także Magdalena Turowska z Polskiego Związku Przemysłu Kosmetycznego.

UOKiK na ten moment nie planuje jednak wprowadzić takich zapisów w projekcie ustawy. Łukasz Wroński tłumaczył, że wydaje się, że UOKiK „nie może opóźnić przepisów, które od dawna były wiadome i oczywiste dla pewnej grupy produktów”. Dodał, że jest rozczarowany tym, że firmy apelują jedynie o dodatkowe dwa lata, nie przedstawiając żadnych propozycji co do praktyki po wejściu w życie przepisów. – My na te propozycje i pomysły

czekamy – dodał, podkreślając, że „jest to kwestia bardziej egzekucji i dyskusji o przyszłości z biznesem”, a nie zmiany zapisów w ustawie.

Uczestnicy wtorkowego okrągłego stołu na temat greenwashingu wskazywali na potrzebę rozwoju zielonej inteligencji, czyli kompetencji, która z jednej strony ma umożliwiać rzetelną komunikację, a z drugiej – rozpoznawanie greenwashingu. Wskazywali też na potrzebę edukacji ekologicznej i walki z dezinformacją. Katarzyna Karpa-Swiderk, dyrektorka Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przypomniała, że 30 marca NFOŚiGW ma ogłosić rozstrzygnięcie konkursu dotyczącego walki z dezinformacją klimatyczną. Jego wartość to 10 mln zł. Oprócz tego NFOŚiGW prowadzi też nabory związane z edukacją klimatyczną i przyrodniczą.

Z kolei Kamila Kadziłowska z Ministerstwa Klimatu i Środowiska powiedziała, że w opracowywanym strategicznym planie działań w zakresie edukacji ekologicznej resort planuje zwrócić szczególną uwagę na elementy, które pomogą rozpoznać greenwashing. – Ta edukacja nie tylko dotyczy dzieci w szkole, ale przede wszystkim powinna być skierowana do dorosłych, szczególnie tych decyzyjnych w kwestiach istotnych dla środowiska, społeczeństwa, gospodarki i bezpieczeństwa – podkreślała Kadziłowska.

– W nowych przepisach nie chodzi o to, żeby ścigać firmy. Chodzi o to, żeby nie uprawiać ekologicznego „przekłamania” i żeby konsumenci nagradzali uczciwe firmy wyborami konsumenckimi – mówiła w rozmowie z DGP Aleksandra Majda, prezeska ESG Impact Network. ©



Ogólne stwierdzenia o ekologiczności produktu mogą ściągnąć na producenta karę

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Krzyżkiewicz

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Place:

Joanna Pięrczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Miasłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichoński

Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:

Krzyszyna Wierczkiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biuro Opielikum Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 519 061 309

Produkcja:

Maciej Kównacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

KLUCZ KONTAKTOWY

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter:
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpłatności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Awantura o niezależne przewozy kolejowe

TRANSPORT Organizacja niezależnych operatorów kolejowych uważa, że szykowana przez resort infrastruktury zmiana **zablokuje wprowadzenie konkurencji w regionach**

Krzysztof Śmietana
kzyszttof.smietana@infor.pl

All Rail, stowarzyszenie zrzeszające niezależnych przewoźników kolejowych z całej Europy, protestuje przeciwko zmianom w prawie przygotowywanym przez Ministerstwo Infrastruktury. Chodzi o proponowaną nowelizację ustawy o publicznym transporcie zbiorowym, która ma dotyczyć przede wszystkim przewozów autobusowych. Zawiera jednak zmianę, która zdaniem niezależnych przewoźników „ma umożliwić marszałkom województw powierzanie przewozów kolejowych własnym operatorom, co może wykluczyć nawet połowę regionów w Polsce z konkurencji, umacniając dominację dotychczasowych operatorów kolejowych i osłabiając konkurencję”. O sprawie pisała wcześniej „Rzeczpospolita”.

Chodzi o propozycję uchylecia artykułu 22a, który dotyczy zawierania umów o kolejowy wojewódzki transport pasażerski. W myśl tego przepisu, nie stosuje się tu unijnego rozporządzenia pozwalającego bezpośrednio udzielać zamówień podmi-



Gra toczy się o obsługę kolejowych przewozów regionalnych i samorządowe pieniądze wydane na własnych przewoźników

tom wewnętrznym. Marszałkowie województw po raz ostatni przewozy bez przetargu mogli zlecić w 2020 r. Ich maksymalny czas obowiązywania to 10 lat, toteż przymierzają się oni do nowych przetargów, na co liczą niezależni przewoźnicy. Na przykład na Podlasiu przetarg na przewozy w latach 2026–2030 wygrało Polregio, które obsługiwało tam kursy już wcześniej. Przewoźnik w postępowaniu pokonał Arrivę, której uda-

ło się z kolei wygrać przetarg na obsługę tras nieelektryfikowanych w woj. kujawsko-pomorskim.

Sęk w tym, że wcześniej część marszałków powołała własnych przewoźników. Tak jest choćby na Mazowszu, gdzie trasy regionalne są w ten sposób obsługiwane od 20 lat. Podobnie postąpiły kolejne regiony – Dolnośląskie, Śląskie, Łódzkie, Małopolskie czy Wielkopolskie. Obecnie samorząd małopolski prowadzi przetarg

na pięcioletnie przewozy od połowy grudnia. Chodzi o trasy, które dziś obsługuje Polregio, ale chcą o nie walczyć Koleje Małopolskie. Propozycjom rządowym z uwagą przygląda się też samorząd dolnośląski. Michał Nowakowski, rzecznik marszałka Dolnego Śląska: – Należałoby postawić pytanie, czy szeroko rozumiany system transportu kolejowego w Polsce jest gotowy na skokową liberalizację rynku usług przewo-

wych, czy może lepiej byłoby ten proces przeprowadzić stopniowo, etapami liberalizując rynek w dłuższym okresie.

Do liberalizacji rynku na torach zobowiązuje nas unijny tzw. IV pakiet kolejowy. All Rail narzeka jednak na brak przejrzystości przy wprowadzeniu zmian prawnych. Ani uzasadnienie, ani ocena skutków regulacji nie zawierają żadnej wzmianki o istotnej korekcie w ustawie. Wiceminister infrastruktury Piotr Małępszak w rozmowie z DGP przekonuje, że patrząc na różne zawirowania przy wprowadzaniu konkurencji, np. na falstart dalekobieżnej spółki RegioJet, powinno się zostawić pewną furtkę i dalej umożliwiać zlecenie przewozów marszałkom bez przetargu. Nie wie jednak, czy na to zgodzi się Bruksela. Z kolei minister infrastruktury Dariusz Klimczak w rozmowie z portalem Wnp przyznał niedawno, że „na liberalizację trzeba patrzeć chłodno. Komisja Europejska nie ma monopolu na mądrość, a praktyka w innych państwach pokazuje, że każde z nich chroni swoich narodowych i regionalnych przewoźników”.

Biuro prasowe resortu informuje zaś, że uchylany teraz art. 22a ustawy miał charakter tymczasowy, a jego celem było stworzenie ram prawnych do wykonania decyzji Brukseli z 2021 r. po przyznaniu pomocy Polregio. Unia badała ją pod kątem niedozwolonej po-

mocy publicznej, w końcu zaaprobowała, ale zobowiązała Polskę, by po 2030 roku nie było już bezprzetargowych przewozów. Dziś dużymi tłumaczy: „Biorąc pod uwagę stopniowe otwieranie rynku regionalnych kolejowych przewozów pasażerskich na konkurencję (...), dostrzegamy potrzebę zapewnienia możliwości bezpośredniego zawierania umów na warunkach, które dopuszcza UE”.

Według resortu miałyby to dotyczyć wyjątkowych sytuacji (np. zlecenie przewozów kolejowych podmiotom wewnętrznym po spełnieniu określonych warunków i zlecenie tzw. małych przewozów do 500 tys. pociągokilometrów rocznie). „Samorządy inwestują swoje środki i zasoby w rozwój własnych podmiotów i powinny mieć możliwość bezpośredniego powierzania im świadczenia usług przewozowych na własnym terenie, co dopuszcza art. 5 ust. 2 rozporządzenia UE 1370/2007. Możliwość realizacji małych przewozów na podstawie bezpośredniego powierzania jest pomocna w sytuacji konieczności szybkiego reagowania na pilne potrzeby społeczności” – argumentuje resort. ©



AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.

Publikacja **Czas pracy 2026** to praktyczny poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

- Normy i wymiar czasu pracy
- Okresy odpoczynku
- Systemy i rozkłady czasu pracy
- Rozliczanie pracy w godzinach nadliczbowych
- Rozliczanie czasu pracy w różnych systemach rozliczeniowych
- Praca w porze nocnej, w niedziele i święta
- Czas pracy przy pracy zdalnej
- Wymiary czasu pracy w 2026 r. – tabele



Kup na sklep.infor.pl



Waszyngton szuka sposobu na inflację

USA Podwyżki cen paliw w rezultacie irańskiej blokady w Zatoce Perskiej wpisują się w główny temat kolejnej kampanii wyborczej za oceanem, czyli rosnące koszty życia

Marceli Sommer
marceli.sommer@infon.pl

Skutki gospodarcze interwencji w Iranie sprawiają, że na niespełna osiem miesięcy przed wyborami, które zdecydują o układzie sił w amerykańskim Kongresie, coraz częściej mówi się, że republikanie mogą stracić większość nie tylko w Izbie Reprezentantów, lecz także w Senacie, gdzie w listopadzie wyborcy będą decydować o obsadzie około jednej trzeciej mandatów. Choć konsensus badaczy wciąż wskazuje na zwycięstwo republi-

kanów – żeby w wyższej izbie Kongresu powstała demokratyczna większość, partyjne barwy musiałyby zmienić cztery okręgi wyborcze – pod koniec zeszłego tygodnia szanse obu ugrupowań na większość senacką zrównały się. Tak wynika z notowań na inwestorskich platformach predykcyjnych Polymarket i Kalshi.

Szałę na niekorzyść Trumpa może przechylić wzrost kosztów życia Amerykanów. Ta kwestia wyrasta na jeden z głównych tematów przedwyborczej kampanii. Według ośrodka badawczego Center Square inflacja jest tematem najczęściej wskazywanym jako kluczowy przez amerykańskich wyborców.

Serwis AAA podaje, że we wtorek średnie ceny benzyny na amerykańskich stacjach sięgnęły 3,79 dol. za galon (ok. 3,8 l), co oznacza wzrost o ponad 87 centów (niecałkowicie 30 proc.) w ciągu miesiąca. Jeszcze większe podwyżki odczuli w swoich portfelach

użytkownicy diesla. Przebiegła cena tego paliwa w USA przekroczyła wczoraj 5 dol. za galon w porównaniu z ok. 3,65 dol. przed miesiącem. Wpływ irańskiej blokady cieśniny Ormuz – szlaku, przez który przechodzi ok. 20 proc. światowych dostaw ropy naftowej – jest na amerykańskim rynku silnie odczuwalny mimo tego, że Stany Zjednoczone są największym na świecie producentem ropy.

Sondaże wskazują na to, że o ile wśród twardego elektoratu trumpowskiego ruchu MAGA operacja w Iranie cieszy się na razie solidnym poparciem, o tyle sytuacja nie jest dla prezydenta równie korzystna w innych ważnych dla niego grupach: szerszym gronie wyborców republikańskich czy wśród młodych Amerykanów, którzy – jak się zdaje – oczekiwali dotrzymania obietnic mówiących o wycofaniu się z interwencjonizmu na Bliskim Wschodzie. W samym ru-

chu MAGA głos przeciwko operacji zabrała część liderów opinii, co sprawia, że komplikacje na tym froncie mogą być dla obozu prezydenckiego naprawdę kosztowne – mówi Andrzej Kohut, ekspert ds. amerykańskich Ośrodka Studiów Wschodnich. Jak dodaje, to kolejny w coraz dłuższym szeregu czynników – obok m.in. chaotycznej polityki celnej czy coraz bardziej krytycznego odbioru działań związanych z imigracją i deportacjami – które składają się na ryzyko demobilizacji jego zwolenników lub utraty głosów części wyborców niezależnych.

Administracja USA stara się odpowiedzieć na podwyżki. Wydaje się, że otoczenie prezydenta, być może sam Donald Trump, inicjowało interwencję w Iranie na podstawie dość optymistycznego założenia – np. że operacja skończy się szybko i Ameryka osiągnie strategiczne cele, zanim Teheran zdola cokolwiek zabloko-

wać. W tej chwili w Waszyngtonie wiedzą już, że tak się nie stało, a koszty polityczne podwyżek cen paliw mogą być bardzo znaczące. Dlatego zaczęło się szukanie rozwiązań – wyjaśnia ekspert OSW. W prace koncepcyjne są zaangażowani m.in. Chris Wright, sekretarz ds. energii, i Scott Bes- sent, sekretarz skarbu.

Jeszcze w zeszłym tygodniu zdecydowano o uwolnieniu na rynek w ciągu czterech kolejnych miesięcy 172 mln baryłek ropy, co stanowi istotną część zasobów realizowanych przez administrację Joeego Bidena strategicznej rezerwy (pojemność rezerwy to ponad 700 mln baryłek, ale jej obecny stan to ok. 415 mln). W odwodzie jest kilka kolejnych pomysłów: obniżenie lub zawieszenie opodatkowania paliw, zniesienie przepisów Jones Act, które podnoszą koszty transportu ropy (zgodnie z regulacją mogą realizo-

wać go tylko amerykańskie jednostki), wreszcie ulgi i upusty finansowane np. z podatku od nadzwyczajnych zysków przedsiębiorstw naftowych (tegoroczne korzyści amerykańskich producentów w scenariuszu, w którym średnie ceny ropy utrzymałyby się na poziomie 100 dol. za baryłkę, są szacowane przez Rystad Energy na ponad 60 mld dol.).

Teoretycznie w grę wchodzi też obostrzenia eksportowe, choć one, podobnie jak podatki od zysków, będą dla Waszyngtonu ostatecznością. Godziłyby one w interesy amerykańskich koncernów naftowych oraz w strategię „dominacji energetycznej” z rosnącą rolą USA jako eksportera ropy i gazu. Jak prognozuje analityk OSW, można się spodziewać za to kontynuacji inicjatyw zmierzających do udroźnienia ruchu tankowców w Zatoce Perskiej, związanym m.in. z ich konwojowaniem czy gwarancjami dla ubezpieczycieli. ©

PREZENTACJA

Grupa kapitałowa Banku Pekao S.A. ma Plan Dekarbonizacji



Zarząd Banku Pekao S.A. zatwierdził Plan Dekarbonizacji Grupy Kapitałowej, wpisujący się w realizację celów porozumienia paryskiego oraz wzmacniający zarządzanie ryzykiem klimatycznym

Plan Dekarbonizacji Grupy Pekao obejmuje m.in. strategiczne kształtowanie struktury portfela, wzrost zielonego finansowania oraz ograniczanie własnego śladu węglowego.

– Plan Dekarbonizacji to dla nas nie tylko odpowiedź na wymogi regulacyjne, ale przede wszystkim narzędzie realnego zarządzania ryzykiem klimatycznym i towarzyszenia naszym klientom w procesie transformacji. Konsekwentnie inwestujemy w zielone projekty, rozwijamy ofertę niskoemisyjną i budujemy długoterminową odporność naszego portfela. Chcemy być aktywnym partnerem polskiej transformacji energetycznej i mieszkaniowej – mówi Marcin Gadomski, wiceprezes Banku Pekao S.A. nadzorujący Pion Ryzyka.

W kontekście przyjętych celów bank zamierza się koncentrować na dwóch priorytetowych obszarach portfela kredytowego: sektorze elektroenergetycznym oraz kredytach na nieruchomości mieszkaniowe, jak również na operacjach własnych.

Kluczowe działania

W obszarze elektroenergetyki Bank Pekao S.A. zakłada do 2030 r. redukcję intensywności emisji gazów cieplarnianych (GHG) o 39,5 proc. względem 2025 r. na podstawie ścieżki dekarbonizacyjnej „Net Zero 2050” Międzynarodowej Agencji Energetycznej. Realizacja tego celu opiera się na zwiększaniu finansowania technologii zeroemisyjnych, rozwoju finansowania gazu ziemnego oraz rezygnacji z no-



FOT. MARC. PRASOWE

Plan Dekarbonizacji to dla nas nie tylko odpowiedź na wymogi regulacyjne, ale przede wszystkim narzędzie realnego zarządzania ryzykiem klimatycznym i towarzyszenia naszym klientom w procesie transformacji – mówi **Marcin Gadomski, wiceprezes Banku Pekao S.A.**

wego finansowania projektów opartych na węglu i ropy naftowej.

Jednocześnie Plan Dekarbonizacji zakłada zwiększenie zaangażowania Banku Pekao w finansowanie technologii przejściowych opartych na gazie ziemnym do 24,7 proc. portfela sektora elektroenergetycznego do 2030 r.

W obszarze kredytów hipotecznych plan przewiduje redukcję intensywności emisji o 43,4 proc. do 2030 roku względem 2025 r. oraz systematyczny wzrost udziału finansowania nieruchomości energooszczędnych i wysoce energooszczędnych, które mają stanowić 60 proc. portfela w 2030 r. Bank zamierza również ograniczyć ekspozycję na nieruchomości o niskiej efektywności energetycznej oraz wspierać termomodernizację i rozwój nowoczesnego, niskoemisyjnego budownictwa.

W przypadku operacji własnych, do 2030 r. Pekao zakłada ograniczenie emisji gazów cieplarnianych z Zakresu 1 (emisje bezpośrednie) i 2 (emisje pośrednie) o 60,8 proc. w porównaniu z 2024 r. Cel ten będzie realizowany przez optymalizację i modernizację powierzchni biurowych, zwiększanie udziału energii pochodzącej z odnawialnych źródeł, rozwój umów typu PPA (długoterminowe umowy zakupu energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych) oraz stopniową wymianę floty na pojazdy niskoemisyjne.

Wsparcie zrównoważonego rozwoju klientów

Bank Pekao S.A. jest jedną z największych instytucji finansowych w regionie Europy Środkowo-Wschodniej i drugim największym bankiem uniwersalnym w Polsce z 352 mld zł aktywów. W ramach realizacji Strategii 2025–2027 zakłada przeznaczenie 9 mld zł na finansowanie projektów zielonych. Równoległe jest rozwijany model współpracy z klientami wspierający ich w procesie transformacji energetycznej i środowiskowej.

Tempo realizacji celów Planu Dekarbonizacji pozostaje powiązane z procesem dekarbonizacji polskiej gospodarki oraz wdrażaniem Krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu. Plan Dekarbonizacji jest również częścią działań związanych z ambicją osiągnięcia neutralności klimatycznej Grupy Kapitałowej Pekao do 2050 r.

KDPW kończy budowę mostu do świata cyfrowych aktywów

Polski rynek kapitałowy stoi u progu technologicznego przełomu, który może zmienić zasady obrotu aktywami. Choć sztuczna inteligencja wspiera automatyzację, prawdziwą rewolucję zapowiada technologia blockchain i projekt CSDonDLT. Rafał Wawrzyniak, CTO Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych (KDPW), wyjaśnia, co oznacza wprowadzenie warstwy rejestrów rozproszonych

Jakie są obecnie kluczowe trendy technologiczne na polskim rynku kapitałowym?

Polski rynek kapitałowy, czy rynek usług finansowych w ogóle, jest bardzo zaawansowany i mocno zdigitalizowany. Jest to jego przewaga w stosunku do krajów Europy Zachodniej, ale jednocześnie stanowi wyzwanie, jeśli chodzi o wprowadzanie innowacji. Każda innowacja powinna bowiem wnosić wartość dodaną i pchnąć nas nie o jeden, ale o kilka kroków naprzód, a kiedy nasze procesy już działają sprawnie, ciężko znaleźć przestrzeń dla wartości dodanej. Z pewnością nie da się przejść obojętnie obok AI, która jest teraz wiodącym narzędziem w wielu dziedzinach gospodarki, jednak z perspektywy rynków kapitałowych możemy mówić przede wszystkim o ewolucyjnym doskonaleniu procesów, np. automatyzacji handlu aktywami czy analizie transakcji pod kątem wykrywania nieprawidłowości. Nie zmieni to jednak zasad gry na rynku kapitałowym.

Inaczej rzecz się przedstawia, kiedy mówimy o tokenizacji aktywów. Chodzi o szybką i bezpieczną wymianę wartości, która wyeliminuje nadmiar pośredników. Taka innowacja rzeczywiście może pchnąć rynek naprzód. Widać to szczególnie na przykładzie dokonywania płatności; w ostatnich latach zaobserwowaliśmy wyraźny postęp w wymiarze globalnym. Rynek kapitałowy, czyli obrót papierami wartościowymi, funkcjonuje w rytmie dni roboczych, pięć dni w tygodniu w typowych godzinach pracy. Dzięki innowacjom może się stać szybszy i bardziej dostępny. Byłaby to niemalże rewolucja. Patrzymy z uwagą na kraje Europy Zachodniej, gdzie trend ten się rozwija, i spodziewamy się, że w niedalekiej przyszłości przyniesie on spore zmiany w funkcjonowaniu rynku kapitałowego.

W jaki sposób działania podejmowane i planowane przez KDPW, związane z technologiami, zmieniają rynek?

KDPW dba o to, by infrastruktura rynku kapitałowego i usługi posttransakcyjne były bezpieczne i wydajne, w związku z tym bazujemy na nowych technologiach. Aktywnie współpracujemy z partnerami technologicznymi, monitorujemy technologie i oceniamy je pod kątem tego, jaki wnoszą potencjał. Podstawowe systemy, na których opiera się rynek, stworzyliśmy własnymi siłami. Własne kompetencje i udoskonalanie rozwiązań to wartości, które pozwalają nam coraz bardziej rozwijać rynek. Nasz obecny system rozrachunku papierów wartościowych powstał w 2009 r. i ciągle ewoluuje. Wdrażamy nowe technologie w rozwiązaniach repozytorium transakcji, jesteśmy jednym z czterech repozytoriów w Europie, które obsługują cały obszar Europejskiego Obszaru Gospodarczego.



FOT. MACIEJ STANIK

Aktywnie uczestniczymy w monitorowaniu i rozwijaniu technologii blockchain i rozproszonych rejestrów. Ciągłe funkcjonuje nasz system do zdalnego głosowania i obsługiwanie zgromadzeń oparty na blockchainie i wszystkie walne zgromadzenia spółek publicznych są tam rejestrowane. Intensywnie pracujemy nad projektem CSDonDLT (Central Securities Depository on Distributed Ledger Technology - red.), który ma wprowadzić blockchain i technologie rozproszone do głównego nurtu rynku kapitałowego.

W jaki sposób zmieni się architektura rynku dzięki CSDonDLT?

Koncepcja CSDonDLT polega na poszerzeniu możliwości naszego rynku o dodatkową warstwę rejestrów rozproszonych. Do obecnej infrastruktury rynku dołożona zostanie nowa warstwa, która umożliwi tokenizację aktywów, czyli zapisywanie ich w postaci tokenów na sieci blockchain. To o tyle ciekawa koncepcja, że wdrażając projekt, depozyt zaprasza cały rynek do partycypacji w nim. Zakładamy, że każde aktywo, które teraz jest w depozycie, będzie mogło zostać przeniesione na warstwę DLT i będzie mogło być reprezentowane w postaci tokenu, bo już teraz prawo na to pozwala. Każdy inwestor będzie mógł sięgnąć po tę opcję. Pozwoli ona na zawieranie transakcji na rynku OTC 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, 365 dni w roku. Będzie to możliwe dzięki temu, że warstwa DLT nie będzie wymagała stałej komunikacji ze starymi systemami, które działają w reżimie dnia roboczego. Zakładamy też, że zaproponowana technologia może być zachętą dla tych inwestorów, którzy poszli w stronę krypto. Wielu Polaków inwestuje w aktywa kryptograficzne, przenosząc swój kapitał na rynki zdecentralizowanych finansów. Znają oni świat automatycznego zawierania transakcji, szybkiego przenoszenia wartości i pełnej kontroli nad aktywami. Obserwujemy na rynku krypto spadek pewnych aktywów. Przyciągając inwestorów, dajemy im bezpieczną przystań w dojrzałym rynku, z pełną ochroną inwestora.

Na jakim etapie rozwoju jest projekt CSDonDLT?

Wysłaliśmy materiały do naszych uczestników i zaprosiliśmy ich do testów. Wypracowaliśmy rozwiązania, które integrujemy z naszym tradycyjnym systemem. Na początku kwietnia zaprosimy naszych uczestników na spotkanie, podczas którego opowiemy, w jaki sposób będą mogli włączyć się do testów, jak system działa; postaramy się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Będziemy liczyć na to, że znajdą oni również wartość dla siebie i swoich klientów.

Rozmawiał Jacek Pochłopięń, not. Michał Perzyński

Rynek kapitałowy

Mimo rekordowych wzrostów na warszawskim parkiecie polski rynek kapitałowy wciąż wykorzystuje zaledwie ułamek swojego potencjału w finansowaniu gospodarki. O konieczności przebudzenia oszczędności Polaków mówi Waldemar Markiewicz, prezes Izby Domów Maklerskich

„Budźmy rynek kapitałowy” – tak brzmiało hasło konferencji, która odbyła się w ubiegłym tygodniu w Bukowinie Tatrzańskiej. Jej gospodarzem była Izba Domów Maklerskich. Jak zauważa Waldemar Markiewicz, wysokie indeksy giełdowe to nie wszystko. Kluczowym wyzwaniem jest to, jak dużą rolę rynek kapitałowy odgrywa w budowaniu dobrobytu obywateli. Tu statystyki są nieubłagane.

Jednym z najważniejszych wskaźników dojrzałości gospodarczej jest kapitalizacja giełdy,

Cyfrowy fundamen

Polska infrastruktura telekomunikacyjna przechodzi ewolucję, która wykracza daleko poza samą prędkość przesyłu danych. Dzięki inwestycjom w sieć 5G, światłowodowej ofensywie „ostatniej mili” oraz nowym unijnym regulacjom Urząd Komunikacji Elektronicznej zyskuje narzędzia, które mają realnie chronić obywateli w sieci. O strategicznym znaczeniu łączności i walce z dezinformacją opowiedział w studiu DGP Przemysław Kuna, prezes UKE

Polska od dwóch dekad konsekwentnie buduje pozycję cyfrowego lidera w regionie, stawiając na rozwój sieci szerokopasmowych i mobilnych. Według Przemysława Kuny nasz kraj ma ogromne szczęście, że proces ten rozpoczął się tak wcześnie. Dziś światłowody docierają do wszystkich kluczowych ośrodków miej-

Bankowość w awan

Niezależnie od sukcesów, nad rodzimym sektorem nowoczesnych technologii finansowych widać też chmurę. O blaskach i cieniach cyfrowej transformacji finansów mówi dr hab. Lech Kurkliński, prof. SGH

Polska od lat postrzegana jest jako jeden z globalnych liderów bankowości cyfrowej. Jak podkreśla prof. Lech Kurkliński, sektor finansowy bezsprzecznie dzierży palmę pierwszeństwa w procesie cyfryzacji całej gospodarki. Zauważa on jednak, że rynek kapitałowy czy nowoczesne systemy płatności wymagają intensywnej pracy, by dotrzymać kroku dynamicznej konkurencji z Europy Zachodniej, USA czy Azji.

– Nie mamy się czego wstydzić, jesteśmy notowani dobrze, ale przed nami wciąż całkiem sporo pracy – ocenia.

Partner relacji

KDPW



CYFROWA GOSPODARKA

PARTNERZY PROJEKTU:

KDPW

Microsoft



musi się stać silnikiem polskiej innowacyjności

czyli rynkowa wartość spółek w relacji do PKB. W Polsce wskaźnik ten wynosi za ledwie 25 proc. Dla porównania średnia europejska wynosi 60 proc., we Francji to 100 proc., a w krajach anglosaskich, takich jak USA czy Wielka Brytania, nawet więcej.

- To pokazuje, że nasz rynek kapitałowy czeka długa droga, aby dogonić kraje dojrzałego Zachodu - ocenia Waldemar Markiewicz.

Banki dla tradycji, giełda dla innowacji

W powszechnym odczuciu bank i giełda to miejsca, gdzie „są pieniądze”. Prezes IDM zwraca jednak uwagę na fundamentalną różnicę w ich roli. Banki przede wszystkim dbają o bezpieczeństwo depozytów klientów, dlatego głównie finansują branże mniej ryzykowne, bardziej tradycyjne, które mogą przedstawić twarde zabezpieczenia, np. w postaci nieruchomości czy maszyn.



FOT. MAT. PRASOWE

Rynek kapitałowy może finansować branże wysokiego ryzyka, firmy innowacyjne, technologiczne i te o największej dynamice wzrostu, które nie dysponują jeszcze ogromnym majątkiem, za to mają dobry pomysł.

- Innowacje są głównym źródłem wzrostu produktywności, co z kolei jest filarem trwałego wzrostu gospodarczego - tłumaczy Waldemar Markiewicz. Tymczasem pod względem produktywności, czyli wydajności, z jaką przekształcamy zasoby (pracę, surowce) w gotowe produkty i usługi, Polska wciąż znajduje się na szarym końcu UE według danych Banku Światowego. Paradoxem polskiej gospodarki jest to, że mamy kapitał potrzebny firmom na rozwój. Polacy zgromadzili na rachunkach bankowych ok. 1,5 bln zł. Ponad połowa oszczędności gospodarstw domowych leży na niskoprocentowanych rachunkach, co w krajach rozwiniętych jest rzadko spotykaną strukturą. Przedsiębiorstwa mają utrudniony dostęp do kapitału na roz-

wój, a oszczędzający tracą szansę na udział w zyskach generowanych przez polską gospodarkę.

- Polacy nie uczestniczą w owocach wzrostu gospodarki. Musimy więc obudzić rynek kapitałowy i zachęcić Polaków do większego udziału w inwestowaniu na rynku kapitałowym, w tym w akcje - apeluje prezes IDM.

Podkreśla też, że rozwojowi rynku zdecydowanie sprzyja postęp technologiczny.

Szansa dla małych i średnich

Szczególną uwagę warto zwrócić na sektor małych i średnich przedsiębiorstw. Jak podkreśla prezes IDM, to one są kręgosłupem gospodarki i jednym z głównych źródeł miejsc pracy. Dla wielu takich firm, zwłaszcza tych realizujących ambitne projekty badawczo-rozwojowe, giełda jest - na wczesnym etapie ich rozwoju - jedną z niewielu realnych szans na pozyskanie środków. Rynek kapitałowy pozwala takim firmom na wejście do ekstraklasy bez konieczności zaciągania długu, który ograniczałby ich dalszy wzrost.

Rozmawiał Jacek Pochłopień, not. MP

t państwa: od światłowodów po bezpieczeństwo w dobie 5G

skich, a dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) państwo intensywnie inwestuje w „ostatnią milę”, kluczowy, końcowy etap infrastruktury, który doprowadza sygnał bezpośrednio do progu konkretnego gospodarstwa domowego.

Cyfrowi giganci już nie będą decydować

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed regulatorem jest obecnie implementacja unijnego Aktu o usługach cyfrowych (Digital Services Act - DSA). To przełomowe rozporządzenie UE, którego celem jest stworzenie bezpiecznej przestrzeni cyfrowej poprzez nałożenie na platformy internetowe (takie jak media społecznościowe czy serwisy streamingowe) większej odpowiedzialności za treści publikowane przez użytkowników.

Prezes UKE podkreśla, że nowe przepisy zakończą erę, w której to wyłącznie wielkie platformy decydowały o tym, co jest szkodliwe.

- Obecnie właściciel treści samodzielnie decyduje, czy dany materiał powinien być dostępny np. dla dzieci. Państwo nie miało dotąd skutecznych narzędzi, by usuwać treści szkodliwe, dezinformację czy

nawoływanie do czynów zabronionych - tłumaczy Przemysław Kuna.

Dzięki nowym kompetencjom to właśnie prezes UKE, we współpracy z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, będzie mógł w drodze decyzji administracyjnej nakazać usunięcie niebezpiecznych materiałów z sieci.

- To ważne, byśmy mieli narzędzia do ochrony naszych obywateli przed dezinformacją - zaznacza Przemysław Kuna.

Równoległe z porządkowaniem sfery prawnej trwa technologiczny skok związany z siecią piątej generacji. Choć operatorzy mobilni musieli wyłożyć ogromne kwoty na zakup częstotliwości, efekt jest już widoczny - większość sieci 5G w Polsce oferuje już nie tylko szybszy i stabilniejszy internet, ale także nowe pola dla nauki i przemysłu. Spektakularnym przykładem jest Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Uczelnia ma własną sieć kampusową oraz laboratorium, w którym studenci uczą się konfigurowania systemów 5G.



FOT. MAT. PRASOWE

- Daje im to unikalne umiejętności do pracy u dowolnego operatora mobilnego - zauważa Kuna.

Solidarność w obliczu kryzysu

W dobie niepokoju geopolitycznych i zmian klimatycznych dostęp do sieci staje się elementem racji stanu. Kluczowym osiągnięciem jest porozumienie czterech największych graczy na polskim rynku telekomunikacyjnym dotyczące open roamingu. W sytuacjach kryzysowych, takich jak klęski żywiołowe, infrastruktura operatorów może ulec zniszczeniu. W takim przypadku stacje bazowe konkurencji zostaną otwarte dla wszystkich użytkowników.

- Najważniejsze jest to, żeby abonent w razie klęski żywiołowej miał możliwość zadzwonić. To może uratować życie - podkreśla prezes UKE. Mechanizm ten działa na podobnej zasadzie jak numer alarmowy 112 - telefon połączy się z dowolną dostępną wieżą nadawczą.

Rozmawiał Łukasz Guza, not. MP

gardzie, rynek krypto w legislacyjnym zawieszeniu

Legislacyjna luka uderza w innowacje

Największym powodem do niepokoju jest obszar kryptoaktywów i sytuacja wokół rozporządzenia MiCA (Markets in Crypto-Assets). To unijne prawo ma na celu ucywilizowanie rynku kryptowalut poprzez wprowadzenie jasnych zasad dotyczących ochrony inwestorów, stabilności finansowej i przejrzystości operacji. MiCA ma sprawić, że kryptoaktywa staną się w pełni uznanym i nadzorowanym elementem europejskiego systemu.

Zdaniem prof. Kurklińskiego zawetowanie polskiej ustawy wdrażającej te przepisy przez Prezydenta RP to „olbrzymia wyrwa”, która uderza w tempo rozwoju innowacji. Brak lokalnych przepisów i organów uprawnionych do wydawania licencji zgodnie z MiCA stawia niektóre fintechy w trudnym położeniu.

- Jeżeli w Polsce nie może zostać wydana licencja, to podmioty będą mogły działać na bazie licencji



FOT. MACIEJ STANKIEWICZ

ogólnoeuropejskiej, wydanej w innym kraju. Już teraz widzimy zainteresowanie innych państw przejmowaniem polskich podmiotów - alarmuje ekspert.

Mimo barier prawnych technologie takie jak blockchain oraz jego szersza kategoria, czyli DLT (Distributed Ledger Technology), wciąż niosą ze sobą gigantyczny potencjał. DLT to systemy rozproszonych rejestrów, w których dane są współdzielone bez potrzeby istnienia jednego centralnego nadzorca, co daje ogromną odporność na manipulacje i obniża koszty transakcji. Dzięki temu blockchain może zrewolucjonizować m.in. rynki kapitałowe.

Jednak polskie projekty technologiczne rzadko odnoszą sukcesy na skalę globalną. Profesor Kurkliński upatruje przyczyn w specyfice rynku. Jest on na tyle duży i chłonny, że rodzime firmy często nie czują presji, by szukać szans za granicą. Poza tym ska-

ła możliwości finansowania rozwoju fintechów jest u nas stosunkowo mała.

Ewolucja zamiast rewolucji

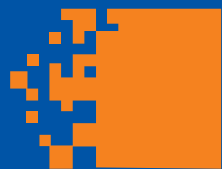
Niezależnie od barier kierunek cyfrowych zmian jest jasny. Ekspert przewiduje jednak, że nastąpią one w sposób ewolucyjny. Choć o technologii blockchain mówi się od lat, jej adaptacja postępuje wolniej, niż zakładali optymiści, ponieważ wymaga ona gruntownej przebudowy mentalności i zaufania uczestników rynku.

- Sądzę, że do końca bieżącej dekady rynek finansowy będzie już zupełnie inny niż teraz - podsumowuje naukowiec.

Lech Kurkliński jest wicedyrektorem Instytutu Finansów Korporacji i Inwestycji, kierownikiem Zakładu Cyfrowych Finansów FINTECH oraz studiów podyplomowych „FinTech - nowe zjawiska i technologie na rynku finansowym” w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Rozmawiał Jacek Pochłopień, not. MP





CYFROWA GOSPODARKA

Środa, 18 marca

OCHRONA PRAW TWÓRCÓW W ERZE CYFROWEJ



ROZMOWA 1:1

Miłosz Bembinow,
Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
Sztuczna inteligencja a ludzka kreatywność – kto naprawdę tworzy

PANEL DYSKUSYJNY

AI a prawo autorskie: czy da się pogodzić twórców, rynek i regulacje?

Zagadnienia:

- Czy w dobie generatywnej AI prawo autorskie nadąża za tempem rozwoju technologii? Jakie są największe luki regulacyjne i wyzwania dla systemu ochrony twórczości?
- Czy możliwe jest stworzenie ram prawnych, które jednocześnie chronią prawa autorów i nie hamują innowacji opartych na AI?
- Jakie modele wynagradzania twórców mogą pojawić się w erze sztucznej inteligencji?
- Gdzie przebiega granica między inspiracją a naruszeniem tożsamości twórczej? Czy kopiowanie stylu kompozytora, pisarza czy grafika przez modele AI powinno podlegać odrębnej ochronie prawnej?

godz. 14.00



ZAPRASZAMY DO OGLĄDANIA

Szczegółowy program



PARTNERZY:

KDPW

Microsoft

orange™

TOTALIZATOR SPORTOWY

wenet

za'KS
sprzyjamy wyobraźni

OPINIA SAFE: czy mamy



Leon Podkaminer
doradca prezesa
NBP

W tekście „Niedomknięte sejfy” (DGP, 10 marca br.) prof. Grzegorz Kołodko przedstawił m.in. radykalną propozycję „nieortodoksyjnego sięgnięcia do rezerw” (w domyśle: rezerw walutowych NBP, ocenianych – przez niego – za nadmierne). Proponuje on mianowicie, by „posłużyć się operacjami wykupu przez NBP niektórych zobowiązań zewnętrznym Polski, co zmniejszając zadłużenie Skarbu Państwa, wyzwoliłoby konkretną pulę środków w budżecie”. „Moja propozycja jest jednoznaczna ze spadkiem rezerw i zarazem nieinflacyjna”. Twierdzi on przy tym, że „nie byłoby to sprzeczne z konstytucyjną zasadą niefinansowania deficytu rządu przez bank centralny”.

A jednak niekonstytucyjne!

Wbrew temu ostatniemu twierdzeniu proponowane działania jawnie łamałyby zasadę konstytucyjną. Profesor Kołodko przyznaje to sam, w dalszej części tekstu: „jeśli w celu sięgnięcia do rezerw NBP trzeba któreś (sic) regulacje prawne zmienić, to należy to uczynić. Od tego mamy rozum i demokrację. Jeśli prawo nie jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, to trzeba zmieniać nie rozsądek, lecz prawo”.

W kwestii prymatu rozsądku nad arbitralnie przyjętymi zasadami prawnymi (w tym także dotyczącymi np. akceptowalnego poziomu deficytu i zadłużenia sektora finansów publicznych) jestem całkowicie zgodny z prof. Kołodką. Tym niemniej uważam, że tak długo, jak długo zasady te mają być honorowane, proponowane przez niego wykorzystanie rezerw walutowych NBP dla ulżenia rządowi jest działaniem dokładnie niekonstytucyjnym.

Aby to sobie uprzytomnić, należy pojąć, czym są owe rezerwy NBP. Otóż nie spadły nam one z nieba. Zostały zakupione. Ale ich zakup został sfinansowany przez NBP. NBP zakupił owe rezerwy za złote polskie, które sam stworzył – z niczego zresztą.

Używając rezerw walutowych do wykupu rządowego długu zagranicznego (dlaczego zresztą także nie krajowego?), NBP w istocie wykupywałby polski dług za polskie złote, które sam był stworzył! Mielibyśmy więc do czynienia z istnym perpetuum mobile. Hula dusza, piekła nie ma... Dlaczego zresztą NBP miałyby – w tej sytuacji – ograniczać się do wykupu długów publicznych? Z równie słusznym uzasadnieniem mogłyby tworzyć według potrzeb „własnym pieniądzem” bez ograniczeń pokrywać bieżące wydatki (i deficyty) sektora finansów publicznych!

Łamiąc, całkiem ostentacyjnie, normę konstytucyjną, propozycja prof. Kołodki idzie zbyt daleko – nie spełnia wymogu pragmatyzmu.

Zysk na rezerwach?

Na rezerwach dewizowych (a więc i zasobach złota) NBP może zyskiwać (lub tracić) – w zależności od zmian kursów walut i cen złota. W praktyce banków centralnych owe zyski rewaluacyjne z reguły pozostają na papierze (często na jakichś wydzielonych funduszach rezerwowych). Uważa się, że dopiero sprzedaż walut (bądź złota) urzeczywistnia owe zyski, uzasadniając ich przypisanie do realnych dochodów sektora finansów publicznych.

Zasady regulujące kwestię wykorzystania zysków rewaloryzacyjnych nie są tak rygorystycznie sformułowane (i przestrzegane), jak te odnoszące się do zakazu bezpośredniego finansowania rządu przez bank centralny. Profesor Kołodko, liberalnie podchodząc do sprawy bezpośredniego finansowania potrzeb rządowych przez NBP, nie pochwała idei faktycznego wykorzystania olbrzymich zysków na droższą-

moment „whatever it takes?”

cym złocie w posiadaniu NBP. „Pomysł, aby dokonać jedynie księgowych operacji w bilansie NBP odnośnie do wartości złota albo zjeść ciastko i je mieć, czyli zrealizować papierowy dotychczas zysk... uważam za błędny”.

Prędzej lub później inwestowanie w złoto przestanie być tak opłacalne, jak w ostatnich latach. Racjonalna może stać się rzeczywistość wyprzedza część jego zasobu – i rzeczywistnie uśpienie w złocie papierowych zysków. Ale NBP mogłyby też po prostu zawczasu zdyskontować owe przyszłe zyski – bez naruszania bieżących zasobów złota. Gdyby ta taktyka wydawała się za mało ambitna, można pomyśleć o rynkowym spieniężeniu praw do przyszłych zysków ze sprzedaży złota. W tym wariantcie bieżący zysk papierowy byłby zamieniany na realny zysk bieżący. (Oczywiście zamiana ta pociągałaby za sobą pewne koszty – np. nieodzownego pośrednictwa finansowego).

Inflacja?

Wbrew zapewnieniom operacja proponowana przez prof. Kołodkę wcale nie byłaby nieinflacyjna: „wyzwalając konkretną pulę środków w budżecie” (rozumiem, że na dodatkowe wydatki), mogłaby ona również wygenerować pewien potencjał inflacyjny. Ponadto, zdaniem autora (podzielanym przez wielu innych komentatorów), wykorzystanie „zysku na złocie” „dałoby impulsy inflacyjne”. Otóż trzeba sobie uświadomić, że impulsy inflacyjne pojawią się przy każdym dodatkowym wysiłku zbrojeniowym – niezależnie od sposobu jego finansowania (chyba że takie wydatki są pokrywane zwiększonym bezpośrednim opodatkowaniem obywateli). Także przy realizacji unijnego programu SAFE należy przewidywać możliwość pojawienia się takich impulsów...

Whatever it takes?

Decyzje łamiące przyjęte zasady bywają nieodzowne w sytuacjach prawdziwie kryzysowych. W takim krańcowym momencie nawet szef Europejskiego Banku Centralnego, bastionu ortodoksji i niekwestionowanych praktyk monetarnych, musiał realizować politykę „whatever it takes” (mowa o Mario Draghim, prezesie EBC, który w czasie kryzysu zadłużeniowego w 2012 r. zapowiedział, że zrobi „wszystko, co potrzeba”, żeby uratować strefę euro – red.) – promując praktyki doktrynalnie niedopuszczalne.

Dla prof. Kołodki obecna sytuacja gospodarcza Polski jest właśnie krytyczna. Jej głównym

Używając rezerw walutowych do wykupu rządowego długu zagranicznego, NBP w istocie wykupywałby polski dług za polskie złote, które sam był stworzył! Istne perpetuum mobile. Hulaj dusza, piekła nie ma...

symptomem jest „pogarszająca się kondycja finansowa państwa”, „niebezpiecznie narastający dług publiczny... co grozi załamaniem finansów państwa.” (Poza tym: „nieekonomiczność utrzymania nadmiernych rezerw walutowych”, oraz „gwałtowna militarystyka gospodarki”).

Sprawy widzę odmiennie. Rezerwy dewizowe nie są wcale nadmierne – nawet ze względów ostrożnościowych. Inni komentatorzy również koncentrują się na ostrożnościowym aspekcie rezerw. Umyka uwadze to, że zakupy walut przez banki centralne bywają oczywistą koniecznością niezależnie od względów ostrożnościowych – w sytuacji sekularnie utrzymującego się dużego napływu pieniędzy zagranicznych.

ściowych – w sytuacji sekularnie utrzymującego się dużego napływu pieniędzy zagranicznych.

Załamania finansów publicznych nie będzie

Militaryzacja gospodarki: owszem, postępuje – ale zbyt powoli raczej niż gwałtownie. Załamanie finansów publicznych? Nie przewiduję. Dług publiczny zbliża się do ustawowych (a więc arbitralnych) 60 proc. PKB. Cóż to jest wobec 90 proc. dla całej strefy euro? Nawet Niemcy notują 65 proc. Przyznaję, że dobrze byłoby mieć niższe deficyty (i wciąż wysokie tempo wzrostu PKB – co może być zadaniem typu „zjeść ciastko i je dalej mieć”). Ale amelioracji finansów publicznych można jeszcze dokonywać bez bezpośredniego finansowania wydatków publicznych przez NBP. (Co nie oznacza, że w prawdziwie krytycznych chwilach takie finansowanie nie może okazać niezbędne).

Zgodzę się z prof. Kołodką, że celowa byłaby jakaś racjonalizacja wydatków socjalnych. Ale zupełnie nie zgodzę się z nim w kwestii podatków. Uważa on, że „jesteśmy już dostatecznie mocno opodatkowani”. Wręcz przeciwnie, podatki (łącznie z obowiązkowymi składkami) w Polsce należą do najniższych w Europie. Wynoszą nieco ponad 38 proc. PKB. Dla porównania: dla strefy euro jest to ponad 41 proc., a w Danii niemal 46 proc. Co gorsza, struktura opodatkowania jest wybitnie nieoptymalna. Podatki i składki nadmiernie obciążają pracowników najemnych, bezzasadnie faworyzując inne grupy ludności (w tym przedsiębiorców i rolników).

©
Tekst wyraża opinie autora



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

MATERIAL PARTNERA

Przyszłość przemysłu chemicznego rozstrzygnie się w Brukseli – być może już w tym tygodniu

Przemysł chemiczny ma podstawowe znaczenie dla gospodarki; ostatnio nawet Przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von der Leyen, przyznała, że to „przemysł przemysłów”: produkty chemiczne są niezbędnymi elementami łańcucha wartości praktycznie wszystkich branż.



Kamil Majczak - prezes zarządu QEMETICA S.A.

Efekt to zamykanie kolejnych zakładów: wg raportu CEFIC, europejskiego stowarzyszenia branży chemicznej, od 2022 UE straciła ok. 10% mocy produkcyjnych, z czego połowę w 2025 – proces przyspiesza.

Dokąd popłynie unijny lodołamacz?

Brukselski aparat administracyjny przypomina potężny, ale mało zwrotny lodołamacz: każda zmiana kursu jest skomplikowana i długotrwała, ale kiedy już nastąpi, maszyna powoli będzie zmierzać do wytyczonego celu.

Jak dotąd, cel był jeden: redukcje emisji CO₂ w UE, bez względu na koszty. Nałożenie na europejski przemysł opłat za emisje faktycznie doprowadziło do ich zmniejszenia, tyle że dekarbonizacja dokonuje się póki co głównie przez deindustrializację. Firmy europejskie ponoszą dodatkowe koszty, których nie mają konkurenci spoza UE; przegrywając z nimi cenowo i tracąc rynek. CO₂ jest emitowany poza UE, ale wciąż trafia do tej samej atmosfery.

To rządy muszą popchnąć KE do działania

Urzednicy unijni nie zmienią kursu lodołamacza sami z siebie; potrzebna jest presja polityczna państw członkowskich. Nasz rząd robi ostatnio na tym polu wie-

le: na poprzednim spotkaniu europejskich liderów Polska zaprezentowała zestaw postulatów przygotowanych przez MSZ i MRIT, obejmujących m.in. zmiany w systemie ETS. Polsce udało się stworzyć szeroką koalicję, która przedstawiła wspólne stanowisko nt. przemysłu chemicznego na szczycie unijnych ministrów ds. gospodarki. „Pro-chemiczna” koalicja dysponuje tzw. mniejszością blokującą w ramach głosowań w Radzie UE - to istotna karta przetargowa w unijnych rozgrywkach.

Czego potrzebuje przemysł chemiczny

Najpilniejszym problemem jest system ETS; w latach 2013-2025 system zebrał ok. 258 mld EUR, z czego ok. 75% wraca do budżetów państw. Wg szacunków KE, tylko ok. 5% tych środków jest reinwestowane w transformację przemysłu. Branże energochłonne muszą odetchnąć, aby mogły konkurować na równych zasadach z producentami spoza UE i racjonalnie planować inwestycje. Temu mają służyć darmowe uprawnienia do emisji, przyznawane zagrożonym branżom. Niestety ich liczba jest zbyt mała, a przydziały wciąż spadają. To należy wstrzymać.

Po drugie: wsparcie inwestycji. UE i państwa członkowskie od lat dotują transformację elektroenergetyki przez rozmaite systemy wsparcia. Sektor przemysłowy, mający rów-

nie wielkie potrzeby inwestycyjne, został postawiony sam sobie. Istniejące źródła finansowania promują tylko niektóre technologie: głównie wodór i bezpośrednią elektryfikację procesów przemysłowych, która nie jest technologicznie możliwa w wielu branżach (zwłaszcza, gdzie produkcja wymaga pary wysokotemperaturowej). Przemysł chemiczny potrzebuje neutralnego technologicznie mechanizmu wsparcia, finansującego inwestycje w dekarbonizację. Takie rozwiązania wdrażają Chiny i USA, a w Europie np. Francja w ramach planu inwestycyjnego France 2030. Czas, byśmy też poszli tą drogą.

Po trzecie, ochrona rynku. KE m.in. z tą myślą stworzyła inicjatywę Critical Chemicals Alliance zraszającą firmy, organizacje z branży i niektóre rządy państw członkowskich. Ma ona zidentyfikować substancje chemiczne i klastry produkcyjne o znaczeniu krytycznym dla łańcuchów dostaw europejskiego przemysłu, a następnie wzmocnić środki ich ochrony i wsparcia. QEMETICA, i kilka innych firm z Polski, aktywnie włączyła się w te prace, licząc że przyniosą one konkretne rozwiązania, chroniące szczególnie te chemikalia, które mają znaczący udział w naszej produkcji.

Brukselski lodołamacz jak dotąd, zamiast usuwać przemysłowi przeszkody z drogi, grozi mu zmiążdżeniem. Jeśli rządy Polski i innych krajów w czwartek stanowczo zażądadzą zmiany, Komisja Europejska będzie musiała skorygować jego kurs – póki nie jest za późno.

Kamil Majczak

DYPLOMACJA Azja jest silnie uzależniona od ropy z Zatoki Perskiej, ale państwa regionu nie chcą brać udziału w **operacji USA w cieśninie Ormuz**

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

W 2025 r. 80 proc. ropy przepływającej przez cieśninę Ormuz było przeznaczone na rynki azjatyckie. Korea Południowa importowała z Bliskiego Wschodu ok. 70 proc. ropy. Japonia jest jeszcze bardziej zależna od tego regionu, skąd w ubiegłym roku pochodziło 90 proc. jej importu. Mimo to jak dotąd żadne z państw Azji nie odpowiedziało na apel Donalda Trumpa o pomoc w otwarciu żeglugi, skierowany m.in. do Chin, Japonii i Korei Południowej.

Seul i Tokio, dwaj traktatowi sojusznicy USA, zachowują ostrożność. Korea Południowa, dysponująca jedną z najpotężniejszych flot wojennych na świecie, podkreśla, że ewentualne wysłanie okrętów wymaga „wystarczających konsultacji” z Waszyngtonem. W poniedziałek premier Japonii Sanae Takaichi oświadczyła, że nie podjęto jeszcze decyzji „w sprawie wysłania jednostek eskortowych”. We wtorek zasugerowała większą elastyczność,

Sojusznicy USA w Azji mają problem z Trumpem



Premier Japonii Sanae Takaichi z prezydentem USA Donaldem Trumpem podczas jego wizyty w Japonii w 2025 r.

mówiąc, że rząd „intensywnie analizuje” możliwe działania „w granicach prawa”.

Pacyfistyczna konstytucja Japonii dopuszcza użycie siły wyłącznie w ramach samoobrony. Choć w ostatnich dekadach jej interpretacja została złagodzona, próg zaangażowania w zagraniczny konflikt pozostaje bardzo wysoki. Adresaci apelu Trumpa obawiają się także, że wsparcie dla USA mogłoby trwale zakłócić dostawy z Iranu, który od początku konfliktu ostrzega, że „wrogowie nie otrzymają ropy”. – Cieśnina Ormuz jest otwarta. Zamknięta jest jedynie dla tankow-

ców i statków należących do naszych wrogów oraz ich sojuszników – powiedział w sobotę szef irańskiej dyplomacji Abbas Araghchi.

Tokio wzbrania się przed jednoznacznym odrzuceniem apelu Trumpa ze względu na planowaną wizytę Takaichi w Waszyngtonie, która rozpocznie się w czwartek. Obecna szefowa japońskiego rządu po raz pierwszy odwiedzi Biały Dom, by zagwarantować dalsze wsparcie USA dla Japonii. Tymczasem Trump wiąże z amerykańskimi gwarancjami bezpieczeństwa udział sojuszników w misji na Bliskim Wschodzie.

– Mamy 45 tys. żołnierzy w Japonii i 45 tys. w Korei Południowej. Bronimy tych krajów. A gdy pytamy: „czy macie trałowce?”, słyszymy: „czy możemy się nie angażować?” – powiedział na poniedziałkowej konferencji prasowej.

Słowa te budzą obawy o możliwe ograniczenie zaangażowania USA w Indo-Pacyfiku, zwłaszcza że w ostatnich dniach sojusznicy Waszyngtonu w regionie dostają takie sygnały. Rozkaz przemieszczenia na Bliski Wschód otrzymał stacjonujący na Okinawie 31 Morski Oddział Ekspedycyjny, liczący ponad 2 tys. żołnierzy

i dysponujący kilkoma okrętami desantowymi. USA przenoszą na Bliski Wschód elementy systemu obrony przeciwrakietowej THAAD, który od 2016 r. chroni Koreę Południową.

Dla Chin, innego adresata amerykańskiego apelu, sytuacja wydaje się mniej skomplikowana niż dla sojuszników USA. Pekin jest mniej zależny od dostaw z Bliskiego Wschodu dzięki własnym rezerwom oraz importowi z Rosji. Dodatkowo według firm analizujących ruch morski chińskie tankowce nadal przepływają przez cieśninę. Z danych TankerTrackers wynika,

że w pierwszych dwóch tygodniach wojny Iran wysłał przez Ormuz co najmniej 11,7 mln baryłek ropy, z których większość trafiła do Chin. Wojna może też się okazać pomocna dla Pekinu w osłabianiu dominacji dolara na globalnym rynku ropy. W ubiegłym tygodniu CNN poinformowała, powołując się na źródła irańskie, że Teheran rozważa dopuszczenie do tranzytu przez Ormuz statków rozliczających ładunki w juanach.

Pekin na razie w ogóle nie odpowiedział na apel Trumpa, ograniczając się do ogólnych wezwań do dezeskalacji. We wtorek chińskie MSZ zapowiedziało także pomoc humanitarną dla Iraku, Iranu, Jordanii i Libanu. Prezydent USA początkowo zasugerował, że odmowa udziału w misji może wpłynąć na planowany na koniec marca szczyt z Xi Jinpingem w Pekinie. Sekretarz skarbu Scott Bessent szybko jednak uspokoił sytuację, podkreślając, że obie kwestie nie są ze sobą powiązane. Trump następnie potwierdził, że poprosił Chiny o przesunięcie wizyty „mniej więcej o miesiąc”. – Chciałbym pojechać, ale muszę być tutaj ze względu na wojnę – powiedział. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PROMOCJA



Index Kancelarii i Prawników Przyszłości

Law, Technology & Innovation

DGP

Inicjatywą nowego projektu Dziennika Gazety Prawnej jest wyróżnienie kancelarii, zespołów oraz prawników, którzy aktywnie działają w najbardziej przyszłościowych obszarach współczesnego prawa. Tam, gdzie spotykają się regulacje, technologia i innowacje.

Już dziś zapraszamy do współtworzenia pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości. Projektu, który pokaże, kto realnie kształtuje przyszłość rynku usług prawnych w Polsce.

Partner strategiczny



PSPP
Nigdy z nurtem
Liderzy przemian

Dowiedz się więcej



Podatki i księgowość

WYWIAD Zbigniew Stawicki:
– Chcemy kierować kontrole celno-skarbowe tam, gdzie są oszustwa. Dlatego od 2027 r. w każdym urzędzie celno-skarbowym uruchomimy specjalne komórki

B2

Firma i prawo

NIERUCHOMOŚCI Zbyt krótki okres na uporządkowanie stanu prawnego gruntów, na których są bloki. To tylko jeden z zarzutów kierowanych są pod adresem rządowego pomysłu

B4

Prawnik

WYWIAD Aleksandra Siniecka-Kotula: – Doszliśmy do punktu, w którym jeśli sędzia zdecyduje o aresztowaniu Zbigniewa Ziobry, to popiera PO, a jak nie, to popiera PiS. To jest absurd i błędne koło

B5

Samorząd i administracja

OCHRONA ŚRODOWISKA Wrzucanie śmieci do pieców to już rzadkość. Mimo to w niektórych gminach liczba takich wykroczeń w obecnym sezonie grzewczym nieznacznie wzrosła

B7

Kadry i płace

OCHRONA ZDROWIA Spadł odsetek onkologicznej diagnostyki wstępnej realizowanej w terminie. Planowana przez NFZ zmiana zasad może jeszcze pogłębić ten trend

B10

Dyrektor urzędu szefem związku? Już niedługo może tak być

ADMINISTRACJA Dyrektorzy i ich zastępcy mają zyskać prawo do zajmowania funkcji w związkach zawodowych. **Związkowcy są zdania, że to niebezpieczny pomysł**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, chce wprowadzić wiele zmian do ustawy o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 409 ze zm.). Założenia do projektu nowelizacji opisywaliśmy w DGP nr 49/2026, w tekście „Pracownicy służby cywilnej nie chcą być przenieseni bez ich zgody”.

Jedną ze zmian, które budzą największe kontrowersje, jest umożliwienie członkom korpusu zajmującym wyższe stanowiska pełnienie funkcji w związkach zawodowych. Członkowie korpusu przyznają, że podlegają wielu ograniczeniom – np. nie mają prawa do udziału w strajku – i ich rozluźnienie jest dobrym pomysłem. Nie mogą to być jednak takie zmiany, które miałyby wypaczać ideę zrzeszania się pracowników i reprezentowania ich interesów przez działaczy.

(Nie)wolno być działaczem

Zgodnie z art. 78 ust. 6 ustawy o służbie cywilnej członek korpusu zajmujący wyższe stanowisko nie może pełnić funkcji w związkach zawodowych. Dyrektor departamentu lub jego zastępca nie może być np. szefem związku, tylko najwyższej do niego należeć.

Organizacje związkowe w specjalnym piśmie zaapelowały, aby szefowa służby cywilnej wycofała się z pomysłu uchylecia tego ograniczenia.

– Za całkowicie chybioną uznajemy propozycję zniesienia zakazu pełnienia funkcji związkowych przez osoby zajmujące wyższe stanowiska w służbie cywilnej. Dopuszczanie do łączenia tych ról (np. przez dyrektorów wydziałów) doprowadzi do konfliktu interesów – wskazuje Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim. Wtórąją mu inni działacze związkowi.

– Osoba na wyższym stanowisku, reprezentująca związek zawodowy przed dyrektorem generalnym, będzie narażona na zarzut braku obiektywizmu zarówno ze strony pracodawcy, jak i członków związku. Ponadto rodzi to ryzyko kolizji między obowiązkiem zachowania tajemnicy służbowej a obowiązkiem ochrony praw pracowniczych – mówi Elżbieta Kurzępa, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. I przypomina, że nadzernym celem władzy związku jest niezależna reprezentacja interesów pracowników, co jest niemożliwe do pogodzenia z piastowaniem wyższych stanowisk kierowniczych w administracji.

Opinie ekspertów od prawa pracy co do propozycji szefowej służby cywilnej są podzielone.

– To będzie niezgodne z ewangeliczną zasadą, że nikt nie może służyć dwóm panom. Taka liberalizacja niczemu nie służy i wydaje mi się, że jest robiona albo pod konkret-

ną osobę, albo w innym celu związanym z ochroną związkową. Nikt o to nie postulował – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zdaniem taka zmiana jest również niezgodna z ideą kodeksu pracy, w którym separuje się działalność związkową od działalności pracowniczej.

– W kodeksie pracy kadra kierownicza jest traktowana w sposób szczególny, inny niż pracownicy, i nie dochodzi do mieszania tych dwóch światów – podkreśla adwokat.

Nie brakuje też ekspertów, którzy spekulują, że proponowane zmiany mają być wprowadzone po to, aby powoływany i odwoływany z dnia na dzień dyrektorem i wicedyrektorem zapewnić ochronę w razie np. zmiany ekipy rządowej.

– Niewykluczone, że dyrektorzy departamentów założą własny związek. Ci, którzy będą przewodniczyli temu związkowi, nawet jeśli zostaną odwołani, zachowają swoje uprawnienia i uposażenie do końca kadencji działacza związkowego – wskazuje dr hab. Jakub Szmít, ekspert ds. administracji publicznej z Uniwersytetu Gdańskiego.

Jakub Szmít uważa również, że tworzenie organizacji związkowych przez dyrektorów powinno być dla innych pracowników impulsem do zrzeszania się. Tłumaczy, że jeśli urzędnicy nie chcą być przedmiotami, tylko chcą mieć wpływ np. na podział środków na nagrody, to

muszą również podjąć wysiłek zrzeszania się w organizacjach związkowych, których w administracji wciąż jest zbyt mało.

– Można też się zabezpieczyć przed wybraniem dyrektora na przewodniczącego związku. Na przykład Solidarność w swoich statutach związkowych ma zapisy, że nie wolno zajmować stanowisk przeznaczonych dla działaczy związkowych, jeśli pełni się inne funkcje. Dyrektorzy urzędów powinni mieć możliwość czynnego udziału w organizacjach związkowych – zaznacza dr hab. Jakub Szmít.

Prof. Jerzy Wratny, kierownik Zakładu Prawa Pracy w Instytucie Nauk Prawnych PAN, zauważa, że istnieje już związek zawodowy pracodawców i kadry kierowniczej.

– W służbie cywilnej również nie powinno być ograniczeń w pełnieniu funkcji związkowych przez osoby, które obejmują stanowiska kierownicze, a nie są pracodawcami. Tu powinna mieć zastosowanie wolność związkowa. Jeśli któryś ze związków chciałby wykluczyć osoby na wyższych stanowiskach z zajmowania stanowisk kierowniczych, to zawsze może to zrobić w statucie związku – zaznacza prof. Jerzy Wratny.

A inne ograniczenia?

Elżbieta Kurzępa zwraca uwagę, że w przepisach są inne ograniczenia dla pracowników korpusu służby cywilnej, które powinny zostać uchylone, a niestety nie ma takiej woli politycznej.

OPINIA

Realizacja prawa do zrzeszania się



ANITA NOSKOWSKA-PIĄTKOWSKA
szefowa służby cywilnej

Obecnie członek korpusu służby cywilnej zajmujący wyższe stanowisko w korpusie nie może pełnić funkcji w związkach zawodowych. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zgłaszało, że takie ograniczenie jest niezgodne z ratyfikowanymi przez Polskę konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy, w tym z konwencją nr 87 dotyczącą wolności związkowej i ochrony praw związkowych oraz nr 151 – dotyczącą ochrony prawa organizowania się i procedury określania warunków zatrudnienia w służbie publicznej, a tym samym z art. 59 ust. 4 Konstytucji RP. W związku z tym procedowana zmiana ustawy obejmuje modyfikację obowiązujących w tym zakresie przepisów (usunięcie art. 78 ust. 6). Zniesienie zakazu pełnienia funkcji w związkach zawodowych umożliwi realizację prawa do zrzeszania się osób zajmujących wyższe stanowiska w służbie cywilnej.

Organizacje związkowe wskazują m.in. na art. 78 ust. 3 ustawy o służbie cywilnej. Zgodnie z tym przepisem członkowie korpusu nie mogą uczestniczyć w strajku lub akcji protestacyjnej zakłócającej normalne funkcjonowanie urzędu. Według art. 78 ust. 4 ustawy o służbie cywilnej członek korpusu nie może łączyć swojej pracy z byciem jednocześnie radnym. Z kolei takiego ograniczenia nie ma wobec urzędników zatrudnianych np. w Kancelarii Sejmu, Senatu czy też prezydenta. Tam zastosowanie ma inna pragmatyka urzędnicza – stosuje się ustawę z 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1459 ze zm.).

– Swego czasu w Kancelarii Sejmu był urzędnik, który jednocześnie pełnił funkcję radnego. W tym zakresie jest wiele niekonsekwencji między urzędniczymi pragmatykami zawodowymi, a przeciwieństwy wykonują podobne zadania. Przy okazji tej nowelizacji ustawy o służbie cywilnej kwestie zakazów i ograniczeń, których i tak jest niewiele w administracji rządowej, należałoby ujednotwić w całej administracji – uważa dr hab. Stefan Płażek. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

W kontrolach wykorzystamy informacje JPK_PD oraz od platform internetowych

WYWIAD **Zbigniew Stawicki:** Chcemy w większym stopniu kierować kontrole celno-skarbowe tam, gdzie są oszustwa. Dlatego od 2027 r. w każdym urzędzie celno-skarbowym chcemy uruchomić specjalne komórki kontrolno-analityczne

Od 1 lutego 2026 r. pierwsza grupa podatników zaczęła obowiązkowo wystawiać faktury przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur, a lada moment zaczną to robić kolejni. Czy dane z KSeF pomogą w działaniach skarbowki?

Tak, będziemy wykorzystywać te dane, aby zapobiegać niepłaćni podatków. Informacje z KSeF będą dodatkowym źródłem wiedzy, które pomoże w jeszcze lepszym typowaniu do kontroli. Dane z faktur będziemy mieli właściwie w czasie rzeczywistym, więc przyspieszy to nasz czas reakcji na nieprawidłowości. Szczególnie chcemy dostosować działania urzędów celno-skarbowych do tej nowej rzeczywistości.

W jaki sposób?

Zanim odpowiem na to pytanie, przypomnę, że na system weryfikacji rozliczeń składają się: czynności sprawdzające, kontrole podatkowe, którymi zajmują się urzędy skarbowe, i kontrole celno-skarbowe przeprowadzane przez urzędy celno-skarbowe (UCS). Od dwóch lat naszym celem jest zmniejszenie liczby twardych kontroli na rzecz miękkiich działań, czyli czynności sprawdzających. To się zresztą udaje, co pokazują dane za 2025 r.

Chcemy nadal iść w tym kierunku i w większym stopniu kierować kontrole celno-skarbowe tam, gdzie są oszustwa. Dlatego od 2027 r. w każdym UCS chcemy uruchomić specjalne komórki kontrolno-analityczne. Idea jest taka, żeby od tego, co możemy zrobić i zweryfikować sami, nie angażować podatnika.

Po wytypowaniu podmiotu do kontroli nowe komórki UCS przeprowadzą dodatkowe czynności analityczne, m.in. przy użyciu danych z KSeF, by potwierdzić, że ryzyko nieprawidłowości jest na tyle istotne i duże, że należy wszcząć kontrolę. Będziemy też wykorzystywać dane z JPK_PD, które pomogą nam w weryfikowaniu rozliczeń podatków dochodowych. Wejdziemy z kontrolą do

pierzo wówczas, gdy trzeba będzie przeprowadzić czynności procesowe, a więc przesłuchania, oględziny itd.

Jak będzie wyglądał dostęp urzędników i funkcjonariuszy komórek kontrolno-analitycznych w UCS do danych z KSeF? Może to budzić obawy.

Nie będzie dowolności w tym zakresie, nie każda osoba z takiej komórki będzie miała wgląd do danych z KSeF. Będzie można do nich zajrzeć jedynie wtedy, gdy taka konieczność będzie wynikać z prowadzonych działań i po uzyskaniu zgody przełożonego. Natomiast dostęp do szerszego zakresu danych będą mieli tylko ci, którzy uzyskają poświadczenie bezpieczeństwa. Każde skorzystanie z KSeF będzie rejestrowane i cyklicznie audytowane.

Wspomniał pan, że dzięki KSeF skarbowka będzie mogła szybciej reagować, a typowanie będzie jeszcze lepsze. Czy może pan podać przykłady?

Przykładem może być podejrzenie wystawiania pustych faktur. Już dziś to skutecznie analizujemy; w 2025 r. wykryliśmy prawie 377 tys. takich faktur, czyli o ok. jedną trzecią więcej niż rok wcześniej. Opiewały one na prawie 11 mld zł, czyli na kwotę o ok. jedną czwartą wyższą niż w 2024 r. Było to możliwe dzięki temu, że zidentyfikowaliśmy modele oszustw, które jesteśmy w stanie wykryć, korzystając z dotychczas dostępnych baz danych. Wiemy już, że najczęściej fikcyjnych faktur jest wystawianych przy sprzedaży tekstyliów, ubrań i obuwiu, głównie z Azji. Natomiast pod względem wartości faktur wiele oszustw jest popełnianych w szeroko rozumianej branży beauty. Wykrycie tych oszustw będzie jeszcze łatwiejsze, gdy wykorzystamy dane z KSeF. Obrót gospodarczy ma być pewny, bezpieczny i niezakłócony przez oszustów.

Jak dane z KSeF pomogą w identyfikowaniu podatkowych oszustw? Będziemy otrzymywać dane w czasie rzeczywistym,

w tym informacje o przedmiocie transakcji. Dzięki temu będziemy mogli reagować szybciej, zanim podmiot, który nie płaci VAT, zniknie. Dziś korzystamy z danych z JPK_VAT, a te otrzymujemy z dużym opóźnieniem, nawet po 55 dniach od transakcji. W tym czasie podmiot dokonujący oszustw może się rozpuścić.

Jak dane z KSeF będą wykorzystywane w czynnościach sprawdzających? Przede wszystkim będą one wykorzystywane do typowania podatników do czynności sprawdzających.

Przy czym kontakt z podatnikiem zostanie ograniczony tylko do przypadków, w których na podstawie zgromadzonych danych (w tym również z KSeF) urząd nie będzie w stanie wyjaśnić wątpliwości co do prawidłowości rozliczenia lub będzie oczekiwał korekty rozliczenia. Docelowo chcemy stworzyć model działania „organów w tle”, tj. bez angażowania podatnika.

W 2025 r. skarbowka dostała po raz pierwszy dane od platform internetowych. Jakie dało to skutki podatkowe?

Korzyści z DAC7 to dysponowanie danymi o sprzedawcach, których wcześniej Krajowa Administracja Skarbowa nie miała lub do których dostęp był bardzo utrudniony. Dane te są wykorzystywane do typowania do kontroli i czynności sprawdzających, chociaż głównie tych drugich. Jednak największy efekt jest prewencyjny, bo sprzedawcy już wiedzą, że mamy takie dane.

W 2025 r. pojawiło się dużo informacji o kontrolowaniu przez skarbowkę płatności kartą. Czy w tym zakresie zmienią się przepisy lub procedury? Podatnicy bardzo się obawiają tego, że skarbowka ma szerszy dostęp do ich danych bankowych.

W zakresie dostępu do danych bankowych nie było żadnych zmian.

Jak w ubiegłym roku przebiegało natomiast blokowanie rachunków podatników?

Mogę tu mówić tylko o blokadach z użyciem Systemu Teleinformacyjnego Izby Rozliczeniowej, czyli tzw. STIR, bo tę część nadzoruję. W 2025 r. wzrosła w stosunku do 2024 r. liczba blokad – o 37, tj. z 258 do 295. Wzrosła także łączna kwota zablokowanych środków o 21 mln 60 tys. zł. W 2024 r. było to 68 mln 830 tys. zł, a w 2025 r. – prawie 90 mln zł. Natomiast szacowane uszczuplenia, które wymusiły blokady, zwiększyły się o prawie 72 mln zł, tj. z 243,5 mln zł do 315,5 mln zł.

Przypomnę, że szef KAS może zablokować rachunek bankowy, gdy posiadane informacje wskazują, że dany podmiot może wykorzystywać działalność banków do wyłudzeń skarbowych. Obecnie uprawnienia w tym zakresie ma również pięciu naczelników UCS. Blokady rachunków bankowych skutkują również rozpoczęciem kontroli celno-skarbowych oraz działań dochodzeniowo-śledczych.

Wspomniał pan o wynikach działań kontrolnych w 2025 r. Opublikowaliście je również na portalu edgp.gazetaprawna.pl. Wynika z nich, że zwiększyła się liczba czynności kontrolnych – z prawie 14,8 mln do ponad 19 mln – przy jednoczesnym wzroście liczby czynności sprawdzających, a zmniejszeniu liczby kontroli podatkowych i celno-skarbowych. W 2024 r. nastąpił spadek liczby kontroli celno-skarbowych o 2 proc. w stosunku do 2023 r., tj. z 7186 do 7043, natomiast w 2025 r. o 27,4 proc., tj. z 7043 do 5113. Czy te dane są satysfakcjonujące dla administracji skarbowej?

W tym kierunku idziemy. W 2024 r. KAS rozpoczęła proces ukierunkowania kontroli celno-skarbowej zgodnie z jej przeznaczeniem, tj. do wykrywania oszustw i przestępstw związanych z podatkami, a nie do kontrolowania przedsiębiorców, którym zdarzają się błędy. Takie podejście z założenia skutkuje spadkiem liczby kontroli, jednocześnie rośnie liczba czynności sprawdzających



Zbigniew Stawicki, zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej

i kwota ustaleń w wyniku tych czynności.

Gdy rozmawialiśmy rok temu, powiedział pan, że w 2023 r. aż 42,6 proc. kontroli celno-skarbowych zakończyło się korektą deklaracji, co świadczy o tym, że należało wszcząć czynności sprawdzające, a nie kontrole. Czy to się poprawiło?

Tak. W 2024 r. wskaźnik ten wyniósł 29,1 proc., natomiast w 2025 r. – już tylko 18,1 proc. Oczywiście nie da się tego zupełnie wyeliminować i nie zawsze unikniemy kontroli celno-skarbowych u podatników, którzy nie są oszustami.

Jak się udało osiągnąć wynik 18,1 proc.?

Odeszliśmy od miernika ilościowego w zakresie ilości kontroli, aby administracji skarbowej nie opłacało się pompować statystyk. Patrzymy teraz na efektywność i celowość kontroli. Dlatego ich liczba znacząco się zmniejszyła.

A co z kontrolami podatkowymi, czy zostaną one wyeliminowane?

Mamy świadomość tego, że dzięki KSeF i JPK_PD liczba kontroli podatkowych będzie się zmniejszać. Nie prowadzimy natomiast żadnych prac legislacyjnych w kierunku ich likwidacji. Przekierowujemy działania na czynności sprawdzające w pierwszej kolejności albo na kontrole celno-skarbowe – w przypadkach szczególnie uzasadnionych wysokim prawdopodobieństwem oszustwa. W pierwszej kolejności przed podjęciem kontroli podatkowej prze-

prowadzamy co do zasady czynności sprawdzające. Na tym etapie podatnicy często korygują rozliczenia, co nie wymaga wszczęcia kontroli podatkowej. Natomiast sprawy szczególnie skomplikowane trafiają do urzędów celno-skarbowych.

Na stronie internetowej MF pojawiła się informacja o branżach szczególnie kontrolowanych w 2025 r. Były to: gastronomia, budownictwo, usługi motoryzacyjne, beauty, handel internetowy. Czy to się będzie zmieniało?

Podstawą wszczęcia kontroli jest analiza ryzyka. Obszary, w których prowadzimy najwięcej działań weryfikacyjnych, się zmieniają, choć niektóre cały czas się powtarzają. W 2026 r. najwięcej kontroli celno-skarbowych jest prowadzonych w podmiotach, których właścicielami lub głównymi udziałowcami są obcokrajowcy pochodzenia azjatyckiego (np. Chińczycy, Wietnamczycy, Hindusi, Turcy, Pakiści, Indonezyjczycy itp.). Sprawdzane są też firmy handlujące tekstyliami, odzieżą i obuwiem, a także z branż: budowlanej, transportowej i logistycznej. Kontrolujemy obrót towarami pochodzenia azjatyckiego, samochodami osobowymi i e-handel.

Natomiast kontrole podatkowe są prowadzone w firmach z branż: budowlanej, transportowej i logistycznej, a także w firmach zajmujących się sprzedażą artykułów spożywczych i tytoniu.

Oczywiście kontrole to niejedynie działania, które wdrażamy, aby zapobiegać nadużyciom.

Z KSeF, Uchwała NSA rozstrzygnie zasady doręczeń. Na adres podany w pełnomocnictwie czy e-US?

Co jeszcze ma temu przeciwdziałać?

Po pierwsze, od 17 marca 2026 r. trzeba zgłaszać w systemie SENT przewóz tekstyliów, ubrań i obuwia. Zaobserwowaliśmy, że te towary, zgłoszone do procedury tranzytu, nie opuszczają naszych granic i są rozładowywane w okolicach Warszawy. Chcemy walczyć z szarą strefą i unikaniem opodatkowania w tym zakresie.

Natomiast w Sejmie trwają już prace nad projektem nowelizacji ustawy o systemie monitorowania drogowego i kolejowego przewozu towarów oraz obrotu paliwami opałowymi oraz niektórymi innymi ustawami (druk nr 2272). Będzie trzeba zgłaszać m.in. transport betonu towarowego. To z kolei ma nam pomóc w walce z szarą strefą w branży budowlanej, na której co roku budżet państwa traci 1,2 mld zł.

Przeglądając plany

UCS-ów na 2026 r., trudno wywnioskować, czy więcej uwagi będzie skierowane na VAT, czy podatki dochodowe. Niezmiennie VAT jest obszarem naszego zainteresowania ze względu na charakter tego podatku. Jeżeli natomiast chodzi o podatek dochodowy, to nasze działania skupiają się na najtrudniejszych kwestiach, tj. cenach transferowych i optymalizacji podatkowej. W 2025 r. w cenach transferowych doszliśmy do dochodu w wysokości prawie 887 mln zł. To był wzrost o 10 proc. w stosunku do 2024 r.

Jeżeli chodzi o optymalizację w zakresie podatku dochodowego, to wykryliśmy zanizenia na 737 mln zł, czyli o 22 proc. więcej niż rok wcześniej. Natomiast wpłaty wzrosły nam w 2025 r. w stosunku do 2024 r. o 174 proc. i wyniosły 582 mln zł. W 2026 r. w wyniku samych kontroli dotyczących optymalizacji podatkowej wpłaty wyniosły już ponad 600 mln zł, czyli więcej niż w całym ubiegłym roku. ©

Rozmawiała Agnieszka Pokojka

ORZECZENIE Według skarbowki nawet gdy w pełnomocnictwie wskazano konkretny adres elektroniczny do doręczeń (np. e-Doręczenia lub – dawniej – ePUAP), **to i tak może ona przesyłać pisma za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego, jeśli tylko pełnomocnik wyraził na to zgodę. Niedługo się dowiemy, czy organy mają rację**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Całkiem niedawno Naczelny Sąd Administracyjny wypowiedział się w tej samej kwestii – w postanowieniu z 8 października 2025 r. (sygn. akt II FSK 895/25). Stwierdził, że dotychczasowa praktyka organów podatkowych jest nieprawidłowa. Mimo to NSA przyjrzy się temu zagadnieniu w poszerzonym składzie. Stanie się tak za sprawą jednego ze składów orzekających, który wystąpił o podjęcie uchwały.

Odwołanie złożone za późno?

Sprawa dotyczyła spółki, która twierdziła, że decyzja z 24 czerwca 2024 r. nie została jej skutecznie doręczona w lipcu 2024 r. Organ podatkowy przesłał ją na konto pełnomocnika w systemie e-US. Uważał, że doręczenie było prawidłowe, bo pełnomocnik spółki wyraził zgodę na doręczanie korespondencji na swoje konto w e-US. Decyzja została więc skutecznie doręczona (w drodze tzw. fikcji doręczenia), a termin na wniesienie odwołania upłynął 22 lipca 2024 r. – twierdził organ.

Spółka złożyła odwołanie dopiero w listopadzie 2024 r. Twierdziła, że dopiero wtedy dowiedziała się o decyzji. Argumentowała, że organ powinien był doręczyć na adres elektroniczny ePUAP, wskazany wcześniej w pełnomocnictwie. Dlatego była przekonana, że nie ponosi winy za przekroczenie terminu na wniesienie odwołania od decyzji.

Była zgoda pełnomocnika

Spór trafił do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, a ten zgodził się z fiskusem (wyrok z 24 kwietnia 2025 r., I SA/Kr 189/25). Orzekł, że spółka uchybiła terminowi na wniesienie odwołania od decyzji podatkowej, bo – jak stwierdził – decyzja mogła zostać doręczona zarówno przez ePUAP, jak i przez e-US. Oba te systemy umożliwiają doręcze-

nia elektroniczne w postępowaniu podatkowym – wyjaśnił sąd.

Zwrócili również uwagę na to, że pełnomocnik spółki wyraził zgodę na doręczanie pism na konto w e-US, więc organ miał podstawy, aby skierować decyzję właśnie na to konto.

Fiskus nie może sam decydować

Orzeczenie krakowskiego sądu zapadło, zanim jeszcze NSA wydał wspomniane postanowienie z 8 października 2025 r. Sąd kasacyjny uznał w nim, że przepisy o doręczaniu pism pełnomocnikom mają szczególny charakter w stosunku do ogólnych zasad umożliwiających doręczenia za pośrednictwem e-US. Jeżeli więc pełnomocnik wskazał w pełnomocnictwie konkretny adres elektroniczny do doręczeń, to cała korespondencja powinna trafiać właśnie tam. Organ podatkowy nie może dowolnie wybierać kanału doręczenia i przysłać pism przez e-US – stwierdził NSA.

Zastrzegł zarazem, że istotna jest chronologia zdarzeń. Jeżeli najpierw złożono pełnomocnictwo, a dopiero potem pełnomocnik wyraził zgodę na doręczanie pism za pośrednictwem e-US, to doręczenie pisma przez e-US jest skuteczne. Taką późniejszą zgodę należy traktować jako aktualizację adresu do doręczeń przez e-US – uznał NSA.

Te decyzje były nieskuteczne

Po wydaniu przez NSA tego postanowienia wojewódzkie sądy administracyjne zdążyły wydać kilka orzeczeń, z których płyną podobne wnioski. Na przykład w postanowieniu z 10 lutego 2026 r. (I SA/Łd 717/25) WSA w Łodzi stwierdził, że decyzja skarbowki nie została prawidłowo doręczona pełnomocnikowi podatnika, ponieważ organ wysłał ją na konto e-Urzędu Skarbowego, a nie na adres wskazany w pełnomocnictwie. Doręczenie było więc nieskuteczne, a w konsekwencji decyzja nie

weszła do obrotu prawnego – orzekł WSA.

Taki sam wniosek płynął z postanowienia WSA we Wrocławiu z 24 lutego 2026 r. (I SA/Wr 182/25). Czytamy w nim: „Sąd nie neguje, co do zasady, możliwości dokonywania w postępowaniu podatkowym doręczeń przy wykorzystaniu systemu teleinformatycznego e-Urząd Skarbowy oraz zasad, według których odbywa się doręczanie pism w tym systemie. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w rozpoznawanej sprawie ustanowiony został pełnomocnik i to jemu doręczana była decyzja DIAS. Wobec tego organ był zobowiązany (...) doręczać pisma na adres wskazany w pełnomocnictwie”.

Tak samo orzekł 18 lutego 2026 r. WSA w Gliwicach (I SA/Gl 1279/25), a 9 lutego 2026 r. WSA w Rzeszowie (I SA/Rz 40/26).

Pytanie pod uchwałą

W najnowszej sprawie NSA nie był jednak pewny rozstrzygnięcia. Rozpoznając sprawę spółki, uznał, że zagadnienie to budzi poważne wątpliwości prawne, i przedstawił je do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów NSA.

Pytanie brzmi: „Czy w rozumieniu art. 145 par. 2 w zw. z art. 146 par. 1, art. 144 par. 1a i art. 144 par. 5 ordynacji podatko-

OPINIA

Panuje chaos, a rzecz jest fundamentalna



JAKUB WARNIEŁO

doradca podatkowy, menedżer, szef zespołu postępowani podatkowych MDDP

Uchwała NSA powinna jednoznacznie rozstrzygnąć wątpliwości dotyczące doręczeń pism podatkowych za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego. To dobrze, ponieważ obecnie mamy do czynienia ze sporym chaosem w tym zakresie. Można odnieść wrażenie, że co sprawa, to inne podejście urzędu do doręczeń. Część organów podatkowych stara się dostosowywać praktykę do stanowiska zaprezentowanego w serii niedawnych, korzystnych dla podatników orzeczeń sądów administracyjnych. Inne nadal opowiadają się za nadrzędnością doręczeń za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego. Co więcej, na ostateczne rozstrzygnięcie czeka wiele wcześniejszych spraw, w których podatnicy podnieśli już zarzut nieprawidłowego doręczenia im decyzji podatkowej za pośrednictwem e-US (pomimo wskazania w pełnomocnictwie innego adresu do doręczeń).

Dzisiejsza niepewność rodzi ryzyka. W wielu przypadkach podatnik nie ma nawet świadomości, że została mu doręczona decyzja, a w konsekwencji nie składa środka zaskarżenia w odpowiednim terminie. Jednocześnie same organy podatkowe nie mają pewności, czy doręczenie nie zostanie później zakwestionowane. A przecież chodzi o kwestię fundamentalną – ustalenie, czy decyzja w ogóle weszła do obrotu prawnego. Bez prawidłowego doręczenia decyzja nie może wywoływać skutków prawnych.

wej dochodzi do zmiany adresu elektronicznego wskazanego w postępowaniu podatkowym przez pełnomocnika w pełnomocnictwie szczególnym poprzez późniejsze wyrażenie – poza wyżej wymienionym postępowaniem – zgody przez tego pełnomocnika na doręczanie korespondencji za pośrednictwem platformy e-Urząd Skarbowy stosownie do art. 35e

Innymi słowy, chodzi o to, czy adres do doręczeń, który pełnomocnik podał wcześniej w pełnomocnictwie szczególnym, ulega zmianie, jeżeli później – poza tą konkretną sprawą – zgodzi się on na otrzymywanie korespondencji przez e-US. ©

ORZECZNICTWO

Postanowienie NSA z 16 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1307/25
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

OGŁOSZENIE

Dane dotyczące wysokości stóp gwarantowanych dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige.



Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w PLN dla II kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w EUR dla II kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w USD dla II kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl



Regulowanie praw do gruntów pod blokami budzi wątpliwości

NIERUCHOMOŚCI Zbyt krótki okres na uporządkowanie stanu prawnego gruntów, na których są posadowione bloki zbudowane przez spółdzielnie mieszkaniowe. To tylko jeden z zarzutów skierowanych pod adresem rządowego pomysłu na rozwiązanie problemu dotyczącego tysięcy spółdzielców

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju i Technologii przygotowuje projekt ustawy o uregulowaniu praw do gruntów zabudowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe. Zgodnie z nim spółdzielnie będą mogły domagać się ustanowienia użytkownika wieczystego gruntu oraz nieodpłatnego przeniesienia własności budynków, jeśli zostały one wybudowane na gruntach należących do Skarbu Państwa lub samorządu. Przepisy obowiązujące będą tylko przez rok. Spółdzielnie będą mogły składać wnioski do starosty (w przypadku gruntów Skarbu Państwa) lub do wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz zarządów powiatu albo województwa (jeżeli właścicielem ziemi jest samorząd).

Konsultacje i uzgodnienia międzyresortowe w sprawie projektu właśnie się zakończyły. W ich trakcie wpłynęło wiele uwag. Resort nie uwzględnił większości z nich.

Brak korelacji między ustawami

W przesłanych uwagach Ministerstwo Sprawiedliwości wytyka brak powiązania projektu z ustawą o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 1145 ze zm.; dalej: u.g.n.). Chodzi konkretnie o art. 3 projektu. Przepis ten przewiduje, że spółdzielnia mieszkaniowa mogłaby wystąpić z żądaniem ustanowienia prawa użytkownika wieczystego gruntu oraz nieodpłatnego przeniesienia własności znajdujących się na nich budynków. Organ miałby rozpatrywać takie żądanie w drodze decyzji o oddaniu nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste wraz z nieod-

płatnym przeniesieniem własności budynku. Taka decyzja stanowiłaby następnie podstawę do zawarcia umowy użytkownika wieczystego. Zdaniem resortu projekt nie odnosi się wprost do art. 27 u.g.n., zgodnie z którym oddanie nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste wymaga zawarcia umowy w formie aktu notarialnego oraz wpisu w księdze wieczystej. A to może budzić wątpliwości interpretacyjne dotyczące relacji między decyzją administracyjną a czynnością cywilnoprawną oraz co do wymogów formalnych koniecznych do skutecznego ustanowienia prawa użytkownika wieczystego na rzecz spółdzielni mieszkaniowej.

Zatory w księgach wieczystych?

Resort sprawiedliwości zwraca również uwagę, że ocena skutków regulacji nie przewiduje wzmocnienia etatowego dla sądownictwa wieczystoksięgowego. Tymczasem, jak wskazuje resort rozwoju, projekt dotyczy ok. 100 000 osób posiadających spółdzielcze własnościowe prawa do lokali lub ekspektatywy tego prawa. Tym samym uregulowaniu stanu prawnego przez spółdzielnie mieszkaniowe 100 000 osób będzie jednocześnie uprawnionych do wniesienia wniosku o założenie księgi wieczystej.

Co więcej, jak zauważa resort sprawiedliwości, Ministerstwo Rozwoju w uzasadnieniu i w Ocenie Skutków Regulacji wskazuje, że problem dotyczy przede wszystkim gruntów w Warszawie. Oznacza to, że po wejściu w życie projektowanej ustawy i po uregulowaniu przez spółdzielnie stanów prawnych nieruchomości, na których stoją bloki, do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa

mogą trafić tysiące nowych spraw.

Dlatego MS chce, aby uzupełnić OSR o informacje dotyczące wsparcia etatowego dla Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie (referendarze i pracownicy urzędowi) oraz dla Sądu Okręgowego w Warszawie (sędziowie, asystenci i pracownicy urzędowi).

Ministerstwo Rozwoju tłumaczy, że ewentualny wzrost obciążenia sądów powszechnych będzie marginalny. Na wejściu w życie ustawy sądy wręcz skorzystają, ponieważ postępowania, które obecnie toczą się w sądach, przeniosą się do urzędów miast.

Uwagi do projektu zgłosił również Instytut Rozwoju Miast i Regionów, który zauważył, że proponowane regulacje nie rozwiązuje wcześniejszych trudnych i spornych sytuacji związanych ze statusem gruntów, a jedynie wprowadzają zasady, zgodnie z którymi spółdzielnie mają składać wnioski dotyczące ustanowienia prawa użytkownika wieczystego. W opinii instytutu trudno przewidzieć, ile spółdzielni skorzysta z tej drogi i jednocześnie wycofa toczące się już sprawy ze sądów.

Resort rozwoju odpowiedział instytutowi, że projekt dotyczy zarówno spółdzielni, które już skorzystały z prawa do uregulowania stanu prawnego gruntu na podstawie wcześniejszych przepisów, jak i tych, które nie miały takiego uprawnienia lub nie złożyły stosownego wniosku w określonym czasie. Skorzystanie z administracyjnoprawnej ścieżki dochodzenia roszczeń o przyznanie trwałego tytułu prawnego do gruntu nie pozbawia spółdzielni możliwości korzystania z gwarancji procesowych w postępowaniu sądowym.

Geneza problemu



Brak tytułu prawnego do gruntów pod blokami to problem przede wszystkim stolicy. Szacuje się, że dotyczy on 99 spółdzielni w Warszawie, w których mieszka ok. 100 tys. osób. Chodzi o osiedla wybudowane w czasach PRL. Ówczesne władze, czyli rady narodowe wydające zgody na budowę bloków, nie przejmowały się zbytnio formalnościami i popełniały błędy. Po latach skutki tych zaniedbań zaczęły ponosić spółdzielnie i ich mieszkańcy.



Na obecną sytuację wpływ mają także rozstrzygnięcia dekretowe oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego. Początkowo dopuszczało ono zakładanie ksiąg wieczystych dla spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu nawet wtedy, gdy spółdzielnia nie miała uregulowanego tytułu prawnego do gruntu, później jednak linia orzecznicza uległa zmianie.



Dziś mieszkańcy nie mogą wykupić lokali na własność ani założyć księgi wieczystej, co utrudnia obrót mieszkaniami oraz zaciągnięcie kredytu hipotecznego. Z kolei spółdzielnie mierzą się z poważnymi problemami, m.in. przy prowadzeniu remontów budynków.



Fot. True north 72/Shutterstock

A co z drogami

Problem nieuregulowanych gruntów spółdzielczych dotyczy przede wszystkim dużych osiedli mieszkaniowych, gdzie tereny wokół budynków służą celom publicznym, takim jak drogi wewnętrzne, parkingi, parki, plac zabaw czy boiska. Tymczasem projekt przewiduje, że spółdzielnie będą mogły uregulować sytuację prawną gruntów, które znajdują się w ich nieprzerwanym posiadaniu od 5 grudnia 1990 r. do dnia zgłoszenia żądania, z wyłączeniem gruntów wykorzystywanych lub przeznaczonych w obowiązujących miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego na cele publiczne. Na problem ten zwróciła uwagę Krajowa Rada Spółdzielcza.

Ministerstwo Rozwoju przyznało, że przeznaczenie nieruchomości na cele publiczne utrudnia spółdzielniom jej zagospodarowanie na cele mieszkaniowe, w tym pod budownictwo społeczne oraz infrastrukturę towa-

rzyszącą. Projekt odwołuje się przy tym do legalnej definicji „celu publicznego” w rozumieniu art. 6 u.g.n. Jak tłumaczy projektodawcy, przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego daje gminie możliwość odebrania dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu jego prawa (wywłaszczenia) w celu realizacji inwestycji publicznej. A to uzasadnia wyłączenie takich nieruchomości lub ich części z zakresu projektowanej ustawy.

Czego zabrakło

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju” z Warszawy w swojej opinii podkreśla z kolei potrzebę jednoznacznego uregulowania w projekcie kilku kwestii. Przede wszystkim istnienie roszczeń byłych właścicieli o zwrot wywłaszczonych gruntów nie powinno blokować ustanowienia prawa do gruntu na rzecz spółdzielni, a ewentualne rozliczenia odszkodowawcze powinny odbywać się bezpośrednio

między podmiotami publicznymi a uprawnionymi. Jednocześnie prawa mieszkańców korzystających z nieruchomości w dobrej wierze powinny podlegać pełnej ochronie.

W odpowiedzi resort rozwoju wskazuje, że rozwiązania zawarte w projekcie w dużej mierze realizują zgłoszone postulaty.

Za mało czasu na decyzje

Związek Miast Polskich twierdzi, że proponowany w projekcie termin 18 miesięcy (z możliwością przedłużenia do 24 miesięcy) na rozpatrzenie przez samorządy żądania spółdzielni o oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste wraz z nieodpłatnym przeniesieniem własności budynku oraz o ustaleniu pierwszej opłaty i opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego jest nierealny.

Według ZMP nie można oczekiwać szybkości i prostoty postępowania administracyjnego w sytuacji, gdy regulacja stanu prawnego i tytułu prawnego do gruntów pozostaje nierozstrzygnięta od lat siedemdziesiątych XX wieku. Długotrwałość tych spraw sprawia, że dokumentacja bywa niekompletna, rozproszona lub wymaga żmudnego odtwarzania na podstawie materiałów archiwalnych.

W wielu przypadkach konieczne będzie przeprowadzenie procedury podziałowej, jeśli spółdzielnia miałaby otrzymać w użytkowanie wieczyste tylko część nieruchomości. Procedura taka wymaga dodatkowego czasu i szczegółowych ustaleń, co dodatkowo wydłuża całe postępowanie administracyjne.

W odpowiedzi ministerstwo poinformowało, że nie wyklucza, że rozważy postulat przedłużenia terminu na wydanie decyzji administracyjnej, ale na późniejszym etapie prac legislacyjnych. ©

Etap legislacyjny
Projekt po uzgodnieniach, konsultacjach społecznych i opiniowaniu

Testów niezawisłości mamy jak na lekarstwo

WYWIAD Aleksandra Sinięcka-Kotula:

Doszliśmy do punktu, w którym jeśli sędzia zdecyduje o aresztowaniu Zbigniewa Ziobry, to popiera PO, a jeśli nie, to popiera PiS. To absurd i błędne koło

Została pani powołana na urząd sędziego w 2021 r., czyli przy udziale Krajowej Rady Sądowej, która ukształtowała już na mocy nowych przepisów. Wedle kategoryzacji przyjętej w projekcie tzw. ustawy praworządnościowej znalazłaby się pani w „grupie zielonej”. Nie towarzyszyły pani żadne wątpliwości dotyczące tego, jak po pewnym czasie zostanie oceniony pani status?

Sytuacja jest o tyle specyficzna, że ja nie stawałam do procedury przed KRS – po prostu każdy asesor po upływie czterech lat składa wniosek o przekształcenie etatu asesorskiego w etat sędziowski. Gdybym tego nie zrobiła, w ogóle nie mogłabym orzekać. Oczywiście nikt nie przystawiał mi pistoletu do głowy, ale konsekwencją byłoby pełne pożegnanie się z wymiarem sprawiedliwości.

Zdawałam sobie sprawę z kontrowersji wokół statusu KRS, nigdy jednak nie uważałam rady za organ nieistniejący, niezgodny do składania wniosków do prezydenta o powołania sędziowskie. Moim zdaniem państwo musiało i musi dalej działać. Dlatego co do zasady nie oceniam negatywnie osób, które złożyły wnioski o awans w ostatnich latach. Bardzo często byli to doświadczeni sędziowie, dla których była to naturalna ścieżka rozwoju. Nierzadko orzekali oni już w swoim docelowym sądzie w ramach delegacji od dobrych kilku lat, czekając na zwolnienie się etatu. Jestem zresztą zdecydowanie przeciwna jakimkolwiek generalizacjom i wrzucaniu ludzi do jednego worka – a takimi workami są właśnie różne grupy określone w projekcie ustawy praworządnościowej.

Oczywiście jeśli ktoś zdecydował, że powstrzyma się od awansu, jest to jego święte prawo, ja tę decyzję szanuję, mogę nawet z jakiegoś punktu widzenia ją podziwiać. Oczywiście zakładam, że wynikała ona z prawdziwego przekonania, a nie z założenia, że za jakiś

czas zostanie to wynagrodzone.

Wyroki międzynarodowych trybunałów w sprawie KRS są interpretowane w dość zróżnicowany sposób, w zależności od tego, kto je przywołuje. Najogólniej rzecz biorąc, można powiedzieć, że procedura, w jakiej powoływano w Polsce sędziów w ciągu ostatnich lat, została uznana za zbyt upolitycznioną. Czy to jednak przekłada się bezpośrednio na upolitycznienie samych sędziów?

Niestety doszliśmy do takiego punktu, w którym jeśli wyrok w głośnej medialnie sprawie sprzyja jednej ze stron politycznego sporu, to sędzia, który go wydał, automatycznie jest klasyfikowany jako zwolennik tej opcji. Czyli jeśli sędzia zdecydował o aresztowaniu Zbigniewa Ziobry, to popiera PO, a jeśli nie, to popiera PiS. To jest absurd i błędne koło. Liczy się uzasadnienie decyzji, liczy się to, czy sędzia w sposób właściwy, przekonujący i logiczny uzasadnił swoją decyzję. Mam wrażenie, że ten najważniejszy element już w ogóle nikogo nie interesuje.

Mam też wrażenie, że znakomita większość sędziów powołanych i awansowanych przy udziale obecnej KRS po prostu udowodniła, że są dobrymi sędziami. Ich orzecznictwo nie rodzi jakichś szczególnych wątpliwości, bo wbrew pozorom testów niezawisłości mamy jak na lekarstwo. Zazwyczaj też dopóki stronom się nie „wytłumaczy”, że powinny być niezadowolone, bo orzekła „neosędzia” – choć nie znoszę tego słowa – to one tego nie wiedzą i się tym nie interesują.

Czy są osoby, które w sposób niewłaściwy wykorzystały sytuację, która się wytworzyła po 2017 r.? Na pewno tak. Ale to można załatwić w drodze indywidualnych postępowań dyscyplinarnych. Nie trzeba wywracać całego wymiaru sprawiedliwości do góry nogami, żeby wyeliminować z niego kilka jednostek. Nie widzę żadnego powodu, dla

którego większość sędziów miałaby ponownie brać udział w konkursach przed nową radą.

Część sędziów weszła w ten dualistyczny, mocno polityczny podział. Taki zarzut jest formułowany chociażby odnośnie do pomysłu opiniowania kandydatów do KRS – tutaj swoje listy, podobnie jak w tym, wystawiają poszczególne stowarzyszenia sędziowskie. Jak pani na to patrzy? Odbieram to negatywnie. Właśnie dlatego nasze stowarzyszenie nie opublikowało żadnej listy kandydatów – to za bardzo przypomina wybory partyjne. Dla mnie też ma to jednoznacznie negatywne konotacje, dlatego startuję samodzielnie.

A ma pani poczucie, że pomysł opiniowania kandydatów przez sędziów ma powszechne poparcie?

Większość sędziów nie udziela się w mediach i nie jest w nurcie bieżących wydarzeń politycznych, są raczej zmęczeni tą sytuacją i mają do tego wszystkiego dość ambiwalentny stosunek. Niektórzy czują, że ewentualne zmiany nie wpływają bezpośrednio na nich samych, bo np. całe życie planują orzekać w sądzie rejonowym, więc i tak nie staną nigdy więcej przed KRS. Tylko że to jest organ, który ma wpływ na sędziów w wielu innych kwestiach – to m.in. od KRS zależy, czy możemy udać się w stan spoczynku ze względu na chorobę albo czy możemy orzekać po 65. roku życia. Dlatego właśnie tak ważne jest, by w procesie opiniowania wzięło udział jak największe grono sędziów, także tych, powiedzmy, nie zaangażowanych. Wreszcie pojawia się jakieś mierzalne kryterium wyboru sędziowskiej części rady, co, mam nadzieję, pomogłoby położyć kres kwestionowaniu KRS przez samo środowisko. Dobra frekwencja jest bardzo ważna.

Dobra, czyli jaka?

Myślę, że dobrym wynikiem byłaby frekwencja powyżej 80 proc. Trzeba mieć na względzie urlopy, sytuacje losowe itd. No i część sędziów po prostu programowo nie weźmie w tym udziału, bo kontestuje sam pomysł.

W wywiadzie z DGP sędzia Sądu Najwyższego Dariusz



Aleksandra Sinięcka-Kotula, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów i Aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury VOTUM, sędzia Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku, kandydatka do Krajowej Rady Sądownictwa

Zawistowski ocenił, że dobrze by było, by podczas głosowania sędziowie trzymali się paritetów określonych w zawetowanej nowelizacji ustawy o KRS. Taki warunek spełnia lista, z której on kandyduje, popierana m.in. przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, ale przecież sędziowie nie są związani listą, mogą zagłasować na dowolnych kandydatów.

I na tym polega problem. Bo sędziowie mogą zagłasować na dowolnych 15 sędziów, ale przekaz podprogowy jest taki, żeby zagłosowali na jedną określoną listę. Temu, żeby głosować na gotową listę, sprzyja zresztą system 15 głosów. Trudno mi inaczej racjonalnie go wytłumaczyć. Po słowach też jest 460, a każdy obywatel podczas wyborów parlamentarnych ma jeden głos, prawda? Jednocześnie rozumiem, że dążymy do jednolitego regulaminu głosowania. Nie chciałabym więc, by cały pomysł rozbił się o sposób głosowania, ale powiem wprost, że ten wskazany w stanowisku prezesów sądów apelacyjnych sprzyja liście Iustitii. Czy o to właśnie chodziło? Pozostawię to pytanie otwarte.

Generalnie z dużym niesmakiem patrzę na zaistniałą sytuację, bo jesz-

cze parę miesięcy temu osoby, które podpisały listy poparcia pod kandydaturami do KRS, były nazywane „liściarzami”, traciły funkcje, nie mogły być patronami praktyk dla aplikantów. A teraz widzimy sesje zdjęciowe i chwalebnie się w mediach, ile to zgromadziliśmy podpisów. Ciężko ocenić to inaczej niż w kategoriach hipokryzji. I żeby być uczciwym – druga strona wcale nie zachowuje się lepiej. Osobom zasiadającym w KRS obecnie wcale nie przeszkadzało, że pod ich kandydaturami podpisało się kilkudziesięciu sędziów. Nie czuli potrzeby zbierania podpisów obywatelskich. Teraz chwali się, ile obywateli ich popiera, i przekonują, że nie chcą podpisów „kasty” – a tak naprawdę myślę, że obawiają się, jak ich działalność publiczną ocenią koledzy i koleżanki. Dlatego łatwiej im może zebrać podpisy nawet kilkunastu tysięcy obywateli, niż uzyskać poparcie kilkuset sędziów na zgromadzeniach.

W swoim biografie podkreśla pani, że podział na „paleo” i „neo” jest nieuzasadniony, a stabilność orzecznictwa nie powinna zależeć od politycznych emocji. Czyli to, że orzeczeń nie powinno się

podważać ze względu na status sędziego, jest dla pani oczywistością?

Tak. Możemy poddać ocenę, czy dany sędzia w danej sprawie z jakiegoś powodu utracił przymiot bezstronności i nie jest w stanie stworzyć składu sądu przewidzianego ustawą, np. w rozumieniu europejskiej konwencji praw człowieka – ale chodzi o jednostkowe, punktowe badanie, możliwe w ramach kontroli instancyjnej. Natomiast sytuacje, w których sąd nie chce dokonać podziału majątku, bo dochodzi do przekonania, że strony w ogóle się nie rozwiódły, bo w tamtej sprawie, rozpatrywanej przez zupełnie inny sąd, orzekł „neosędzia”, to jest działanie moim zdaniem bezprawne, niemające żadnego oparcia w przepisach. Dodatkowo jeden z sędziów, który takie praktyki popiera i skutecznie, podkreślił wprost, że jest to sposób na wymuszenie ustawowych zmian. To jest sytuacja dla mnie niedopuszczalna. Sędziowie mają bardzo dużo władzy i nie mogą jej wykorzystywać w sposób, który wprowadza chaos w życiu osób, które niczemu nie zawiniły.

Dyskusję o KRS w tym momencie przyciemniają różnego rodzaju scenariusze dotyczące rozwoju sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego. Jak pani patrzy na próbę uzupełnienia składu przez koalicję rządzącą?

Nie za bardzo chciałabym spekulować na temat jednego czy drugiego scenariusza, więc powiem krótko: jeśli Sejm wybrał kandydatów, to prezydent powinien od nich odebrać ślubowanie, a trybunał nie powinien wydawać orzeczeń pod okoliczności konkretnej sprawy dla uzyskania w niej konkretnego efektu. To nie jest jego zadanie. Zupełnie niepotrzebnie konflikt wokół wymiaru sprawiedliwości rozszerza się na coraz to nowe pola, w sytuacji kiedy obie jego strony, dla dobra państwa, powinny zrobić krok wstecz. ©

Rozmawiała **Sonia Otfinowska**



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

ANALIZA Kontrasygnata i granice odpowiedzialności politycznej w prokuraturze



**Profesor
ucz. dr hab.
Przemysław
Ostojki**
prokurator
Prokuratury
Krajowej

W państwie prawa najważniejsze nie jest to, kto ma rację w sporze politycznym, tylko to, kto ponosi odpowiedzialność za decyzję, gdy emocje już opadną. Instytucje są jak konstrukcja mostu: mogą wyglądać stabilnie na wizualizacji, ale dopiero obciążenie pokazuje, czy zostały dobrze zaprojektowane. W obszarze prokuratury „obciążeniem” są decyzje kadrowe i kierunkowe, bo przesądzą nie tylko o personaliach, lecz o realnym sterowaniu ściganiami i priorytetami państwa.

W tym kontekście pojęcie kontrasygnaty bywa przedstawiane jak drobny element techniczny – dodatkowa parafka, formalność, grzecznościowy gest. Tymczasem to instrument konstytucyjnej inżynierii odpowiedzialności. Jak w lotnictwie: nie chodzi o to, czy pilot dotknął steru, ale kto jest wpisany do dokumentacji jako osoba odpowiedzialna za lot. Kontrasygnata jest właśnie takim wpisem – przenosi ciężar odpowiedzialności politycznej na organ, który dysponuje demokratycznym mandatem do bieżącego rządzenia i ponosi przed parlamentem odpowiedzialność za swój kurs.

Zwolennicy rozszerzającego podejścia do kontrasygnaty w sprawach prokuratury argumentują zwykle, że skoro decyzja wywołuje skutki w sferze wykonawczej, to powinna być „osadzona” w łańcuchu odpowiedzialności rządu. Logika jest prosta: skoro ktoś ma wpływ na kierunek działania prokuratury, to powinien mieć też polityczną twarz tej decyzji. Problem polega na tym, że w prokuraturze nadmiar „twarzy politycznej” działa jak nadmiar dopalaczy w silniku – chwilowo zwiększa moc, ale długofalowo wypala mechanizmy zaufania.

Prokuratura nie jest zwykłym „departamentem” administracji. Jej codzienność to decyzje, w których państwo dotyka obywatela najbardziej bezpośrednio: zarzut, zatrzymanie, przeszukanie czy środek zapobiegawczy – to nie są obszary, w których system może pozwolić sobie na choćby cień wrażenia, że prokuratorski „gaz” i „hamulec” podłączono do politycznego pulpitu. Dlatego spór

o kontrasygnatę nie jest sporem o formalizm – to spór o to, czy łańcuch odpowiedzialności ma być przejrzysty, czy „dwuosobowy”, a przez to rozmyty.

W praktyce istnieją dwa modele, jak dwa różne rodzaje zamków w drzwiach.

Model pierwszy: kontrasygnata jako zasada. Każdy kluczowy akt w sprawach prokuratury wymaga dodatkowego podpisu organu rządowego. Na pierwszy rzut oka brzmi to jak większe bezpieczeństwo – dwa zamki, dwa klucze. Tyle że w polityce dwa zamki często nie oznaczają większej kontroli, tylko większą możliwość przerzucania odpowiedzialności. Gdy decyzja okazuje się trafna – sukces ma wielu ojców. Gdy staje się kontrowersyjna – każdy pokazuje na drugiego. Obywatel zostaje z pytaniem: „Kto właściwie odpowiada?”, a instytucja traci walor przewidywalności.

Model drugi: kontrasygnata jako wyjątek, a nie domyślność. Wtedy akt organu konstytucyjnego ma charakter samodzielny w ramach wyznaczonych przez konstytucję i ustawy, a odpowiedzialność polityczna rządu realizuje się innymi kanałami: przez ustawodawstwo, budżet, politykę karną w granicach prawa, organizację administracji, a także przez demokratyczną ocenę całościowego funkcjonowania państwa. W tym modelu prokuratura jest mniej podatna na bieżące „przestawianie zwrotnicy” i bardziej przypomina zegar w urzędzie – ma chodzić równo, niezależnie od tego, kto akurat wchodzi do gabinetu.

W tle tego sporu jest pytanie o granice odpowiedzialności politycznej w państwie. Odpowiedzialność polityczna jest niezbędna – bez niej rządzenie staje się bezosobowe i bezkarne. Ale jest też granica, po której przekroczeniu odpowiedzialność polityczna zaczyna przypominać odpowiedzialność za wszystko. A odpowiedzialność za wszystko, paradoksalnie, często oznacza odpowiedzialność za nic.

Dlatego warto postawić sprawę jasno: kontrasygnata nie jest moralną pieczęcią poprawności decyzji. Nie działa jak atest jakości. Jest mechanizmem przesuwania odpowiedzialności politycznej – a więc narzędziem, które powinno być

używane ostrożnie i tam, gdzie konstytucja i logika ustroju rzeczywiście tego wymagają. W przeciwnym razie wprowadza w prokuraturze coś na kształt podwójnego sterowania: w teorii bezpieczniejszego, w praktyce bardziej konflikto-gennego.

Jest jeszcze jeden wymiar – mniej spektakularny, ale kluczowy: sygnał wysyłany do prokuratorów i obywateli. Jeśli w sprawach kadrowych na szczycie prokuratury dominuje logika kontrasygnaty, w środku systemu pojawia się odruch dostosowania. To nie musi być jawna uległość; często wystarczy miękkie zjawisko „czytania wiatru”. A państwo prawa nie może opierać się na meteorologii.

Co zatem powinno być punktem odniesienia w publicznej debacie?

Po pierwsze, czytelność odpowiedzialności: obywatel ma wiedzieć, kto ponosi polityczny ciężar decyzji i gdzie przebiega granica między sterowaniem państwem a niezależnością instytucji.

Po drugie, minimalizacja pokusy instrumentalizacji: im więcej formalnych miejsc, w których polityka musi wejść do prokuratury, tym więcej okazji do sporów, blokad i rozgrywek.

Po trzecie, stabilność mechanizmów: prokuratura potrzebuje reguł odpornych na sezonowość polityczną. Wymiana ekip nie może działać jak aktualizacja systemu, po której część funkcji przestaje działać, a użytkownik ma się domyślić, że to „nowa wersja”.

Państwo prawa nie polega na mnożeniu podpisów, tylko na budowie takiej architektury, w której decyzje są legalne, kontrolowalne i przypisane do właściwego rodzaju odpowiedzialności. A prokuratura – jako instytucja o szczególnej mocy ingerencji – wymaga, by ta architektura była nie tylko formalnie poprawna, ale też odporna na pokusę skracania dystansu między polityką a ściganiami.

W przeciwnym razie zostaniemy z ustrojem, w którym wszyscy trzymają długopis, ale nikt nie chce przyznać, że to on podpisał się pod decyzją. ©

Adwokaci nie odpuszczają w sprawie zmian w kodeksie postępowania karnego

PROCEDURA KARNA

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Adwokatura będzie proponować dalsze zmiany w sprawie aresztów oraz dostępu do obrońcy – tak, by prawo zmienić chociaż punktowo – zapowiada w rozmowie z DGP Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Prezydenckie weto w sprawie największej od lat reformy procedury karnej było uzasadniane obawą przed utrudnieniem postępowań oraz chaosem proceduralnym. „Przyjęcie pojedynczych rozwiązań nie jest wystarczającą przesłanką do pod-

pisania ustawy” – tłumaczył Pałac Prezydencki. Decyzja, ciesząca dużą część prokuratorów, jest rozczarowaniem dla adwokatów.

– Dziwi mnie, że część środowiska prokuratorów aktywnie zabiegała o prezydenckie weto. Wbrew ich narracji proponowane rozwiązania nie były skrajnie korzystne dla jednej grupy – wyważały interesy wielu środowisk i różnych uczestników postępowania karnego – mówi Rosati. Jak przekonuje, w przypadku tymczasowego aresztowania chodziło wręcz o „ucywilizowanie całej procedury”.

– W Europejskim Trybunale Praw Człowieka na

rozpatrzenie czekają setki skarg, które są związane z nieprawidłowościami w tym zakresie – wskazuje.

Decyzję o wecie, w obliczu skierowanej do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej skargi na Polskę w związku z nieprawidłowym wdrożeniem tzw. dyrektywy obrończej, Rosati nazywa „krótkowzroczną”.

– Szczerze powiedziawszy, mam wrażenie, że prezydentowi po prostu ktoś źle wytłumaczył, o co chodzi w ustawie. My, jako NRA, na pewno będziemy proponowali punktowe zmiany, zwłaszcza w zakresie realizacji dyrektywy oraz przepisów

dotyczących tymczasowego aresztowania. Byłoby dobrze, gdyby ze strony Kancelarii Prezydenta był sygnał, które rozwiązania i w jakim zakresie budzą stanowczy sprzeciw, by parlament był w stanie uchwalić przepisy, które faktycznie wejdą w życie – zapowiada prezes NRA.

O prezydencki sprzeciw wobec ministerialnych rozwiązań zabiegał Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, według którego ich kształt jednoznacznie sprzyjał środowisku adwokackiemu.

– Uważam, że obowiązujące w Polsce przepisy wypełniają wymogi stawiane przez tzw. dyrektywę obrończą – mówi nam prokurator Paweł Opitek. Zapewnia przy tym, że praktyka stosowania tych wymogów zawsze może być lepsza, o czym związek jest gotowy rozmawiać.

– Można np. poszerzyć zakres informacji, które trafiają do protokołu zatrzymania, czy wyposażyć organy ścigania w listy dyżurujących obrońców, gdyby podejrzany

chciał odpłatnie skorzystać z ich pomocy – wymienia. Zawetowana nowelizacja w wielu kwestiach szła jednak jego zdaniem z daleka.

Pytany o najpilniejsze zmiany zawarte w ustawie, które należałoby przyjąć w drodze innych projektów, prof. Dariusz Jagiełło z SWPS wskazuje, że na pierwszy plan wysuwają się przepisy dotyczące tymczasowego aresztowania, m.in. te, które ograniczają możliwość jego stosowania z powodu surowości kary.

– Wydaje się, że także przepisy związane z dowodami nielegalnie pozyskanymi albo wręcz odnoszonymi się do tych uzyskanych po przeprowadzeniu kontroli operacyjnej zasługują na uwagę podczas kolejnych nowelizacji. Kierunkiem pozytywnych propozycji jest też cała paleta propozycji dotycząca zwiększenia udziału obrońcy/pełnomocnika jako tych, którzy mają zabezpieczać interesy uczestniczących w postępowaniu podmiotów – wymienia. ©

Suchej nitki karnista nie zostawia już jednak na zaproponowanej przez resort definicji podejrzanego, którą wprost nazywa błędną.

– Można by rzec, że stałaby w sprzeczności z zasadami gwarancyjnymi procesu karnego, w tym domniemania niewinności – ocenia nasz rozmówca.

Czy trafione były zarzuty dotyczące wydłużenia postępowania karnego w wyniku przyjęcia zawetowanych rozwiązań? Profesor Jagiełło wskazuje, że trudno tu o jasną odpowiedź.

– Kluczem do racjonalności i przyspieszenia postępowania powinna być dyskusja o tym, co dalej z postępowaniem przygotowawczym w obecnym kształcie – czy czasem nie trzeba by z niego zrezygnować albo znacznie go ograniczyć – stwierdził. Jak wskazuje, głównym problemem jest m.in. ponowne realizowanie tych samych dowodów zgromadzonych w postępowaniu przygotowawczym na etapie postępowania sądowego. ©

KOMUNIKAT

Ogłoszenie o sprzedaży

Syndyk sprzedaje wierzytelność przysługującą od dłużnika, którym jest Iwona Okoniewska w upadłości, ul. Mikołaja Reja 33, 84-120 Władysławowo w łącznej wysokości 168.250,02 zł. Cena minimalna: 2.103,13 zł. Termin złożenia oferty i zapłaty wadium: 14 kwietnia 2026 r. Termin rozpoznania ofert: 16 kwietnia 2026 r., godz. 09:30, miejsce rozpoznania ofert: Kancelaria Syndyka.

Pełne warunki sprzedaży oraz pozostałe informacje przekazywane są przez Syndyka masy upadłości Michała Błaszczyszyna (kom. 662-373-882) lub Pełnomocnika Syndyka Jakuba Sitkiewicza (kom. 695-663-414), mail: kancelaria@syndycy.eu.

Śledź i polub profil syndycy.eu na facebook.com
aby być na bieżąco ze wszystkimi postępowaniami na sprzedaż.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Brzezinach zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o syndykaturze I Nr 440/24 z wniosku Andrzeja Milczarka i Małgorzaty Milczarek o zasiadanie z dniem 5 maja 2018r. własności nieruchomości położonej w Koluszach oznaczonej jako działki 205/2 i 205/4 o powierzchni 0,3077 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa niniejszym wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawo, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono wykazane.

Palenie śmieciami w piecach to już margines

OCHRONA ŚRODOWISKA Utrzymuje się pozytywny trend – wrzucanie śmieci do pieców to już rzadkość. Mimo to w niektórych gminach **liczba takich wykroczeń** w obecnym, wyjątkowo mroźnym sezonie grzewczym nieznacznie wzrosła

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowsk@infor.pl

Funkcjonariusze straży miejskich od kilku lat podkreślają, że coraz rzadziej mają powody do wystawiania mandatów za spalanie śmieci w piecach czy na posesjach (pisałyśmy o tym m.in. w artykule „Coraz mniejszy problem ze śmieciami w piecach”, DGP nr 92/2025). Pierwsze dwa miesiące tego roku były jednak bardzo chłodne, co odbiło się na statystykach w niektórych miastach. Nadal jednak wykroczenia odnotowywano zazwyczaj podczas kilku do kilkunastu procent kontroli. Według ekspertów świadczy to o zwiększeniu świadomości mieszkańców, natomiast nadal większym wyzwaniem pozostaje wymiana starych pieców – kopcuchów – oraz eliminacja szkodliwych dla zdrowia i środowiska paliw.

– Spalanie śmieci jest dobrą miarą naszej świadomości zdrowotnej i tutaj chyba zadziałały już hasła typu: kochasz dzieci, nie pal śmieci. Natomiast mamy w Polsce 2,5 mln kotłów na węgiel i drewno i mieli-

śmy bardzo ciężką zimę smogową – mówi Piotr Siergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego (PAS).

Palenie śmieciami

DGP zapytał strażę miejską o statystyki za styczeń i luty w tym roku i rok wcześniejszy. W Białymstoku w 2026 r. funkcjonariusze stwierdzili dziewięć wykroczeń dotyczących spalania śmieci i wystawili osiem mandatów. Rok wcześniej było ich odpowiednio cztery i trzy, przy czym wtedy przeprowadzono 302 kontrole, a w tym roku tylko 112. W Bydgoszczy liczba wykroczeń wzrosła z 19 do 24 również przy mniejszej liczbie kontroli – 354 (w 2025 r. było ich 425). W stolicy wystawiono 29 mandatów (na 38 wykroczeń) przy 28 na początku poprzedniego roku. Tu kontrolerzy zaglądali do pieców i na posesje nieco częściej niż w 2025 r., bo 1005 razy.

– Każda kontrola, podczas której ujawnione zostają nieprawidłowości, skutkuje ponowną wizytą w późniejszym terminie w celu sprawdzenia, czy zalecenia zostały wykonane i czy po-nownie nie dochodzi do

naruszeń prawa – podkreślają funkcjonariusze ze stolicy.

W Łodzi statystyki dotyczące wykroczeń w zasadzie się nie zmieniły (przy zbliżonej liczbie ponad 460 kontroli) – było ich ok. 80. Strażnicy miejscy częściej jednak zdecydowali się na wystawianie mandatów – 46 do 39 rok wcześniej. Wysoki odsetek wykroczeń wykazały kontrole w Bytomiu. W tym roku stwierdzono tam 21 przypadków spalania śmieci podczas 64 kontroli, a w 2025 r. – 16 na 93 wizyty u mieszkańców.

– Funkcjonariusze prowadzą w okresie zimowym rutynowe kontrole palenisk domowych, które realizowane są zarówno w odpowiedzi na zgłoszenia mieszkańców, jak i w związku z występowaniem alertów smogowych wynikających z przekroczenia dopuszczalnych poziomów pyłu zawieszonego w powietrzu – II i III stopnia – podkreśla Alicja Zielony ze Straży Miejskiej w Bytomiu.

Są i takie miasta, w których – mimo mroźnej zimy – liczba przypadków spalania śmieci rok do roku się zmniejszyła. W Gdańsku było ich 64 przy 99 na początku 2025 r., ale spadła też liczba kontroli – z 807 do 676. W Płocku liczba wykroczeń zmalała z 16 do 9, a przeprowadzono ponad dwa razy więcej kontroli (228 przy 103 w 2025 r.). Co cieka-

we, w obu tych okresach mieszkańcy, wyczuleni na dym lecający z kominów, zgłosili 29 przypadków możliwego przekroczenia przepisów i żaden z nich się nie potwierdził. To nie odosobniony przypadek. Podobnie było w Opolu, gdzie w tym roku na 74 zgłoszenia wykroczenia potwierdzono tylko w czterech miejscach. W Jaworznie – na 17 telefonów od mieszkańców palenie śmieciami stwierdzono na jednej posesji.

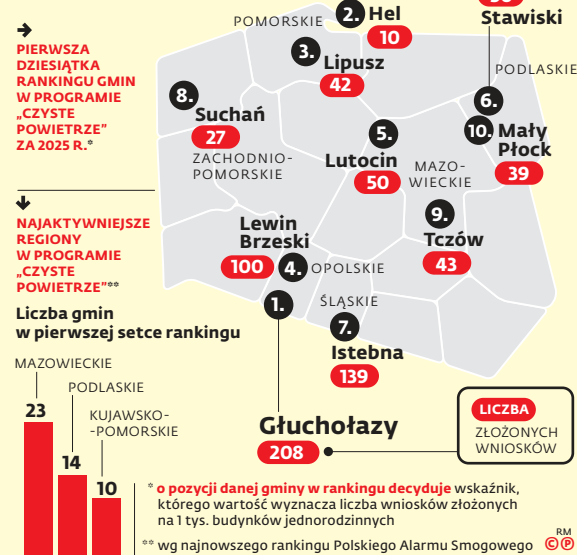
– Głównie to strażnicy sami podczas codziennej służby trafnie typują osoby, które mogą palić śmieciami – informuje Jolanta Głowacka, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Płocku.

Kopcuchy do wymiany

W tych regionach, gdzie przyjęto uchwały anty-smogowe (nie ma ich tylko w województwach: podlaskim i warmińsko-mazurskim), strażnicy miejscy kontrolują też mieszkańców pod kątem użytkowania pieców bezklasowych czy zakazanych paliw (np. węgla). W Warszawie ukarano bądź pouczone 42 osoby, rok wcześniej było ich 38. W Bydgoszczy liczba wykroczeń wzrosła z 11 do 17. Nadal w niektórych miejscach są problemy z dogrzewaniem się przez mieszkańców starymi piecami typu koza. Jak informują funkcjonariusze z Płocka, dotyczy to głównie osób starszych, których nie stać na wymianę źródła ciepła.

Wymiana kopcuchów w programie „Czyste powietrze”

W 2025 r. w programie „Czyste powietrze” najaktywniejsze były gminy z województwa mazowieckiego. **Indywidualnie zwyciężyła gmina Głucholaży z woj. opolskiego, gdzie złożono 208 wniosków.**



– Podczas przeprowadzonych kontroli są informowani przez strażników o możliwościach skorzystania z dopłat na wymianę źródła ogrzewania. Tegoroczne warunki atmosferyczne spowodowały zwiększenie liczby kontroli w związku z zwiększonym zadymieniem naszego miasta – podkreśla Jolanta Głowacka.

Wiele miast organizuje własne programy dopłat, ale mieszkańcy domów jednorodzinnych mogą też skorzystać z programu „Czyste powietrze”. Jak informuje jednak PAS, od 31 marca 2025 r. do końca grudnia ub.r., na nowych zasadach (wprowadzenie m.in. obowiązkowych audytów energetycznych i uzależnienie wysokości dofinansowania od ich wyników), w programie złożono niecałe 50 tys. wniosków. W analogicznym okresie rok wcześniej było

ich ponad 205 tys. Nie pomogło wprowadzenie w części gmin operatorów programu, którzy pomagają bezpłatnie osobom o najniższych dochodach podczas składania wniosku, realizacji przedsięwzięcia i jego rozliczenia.

– Pracownicy gmin mówią nam, że brakuje zaufania do programu. To był błąd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, że na swoich konferencjach prasowych przedstawiał ten program jako program oszustw. One nie były powszechne i dziś nie są głównym zmartwieniem – wskazuje Piotr Siergiej. Dodaje, że mieszkańcy nie chcą płacić za audyt energetyczny 1,5 tys. zł, ponieważ nie odzyskają tych pieniędzy, jeśli nie zakwalifikują się do programu. Trwa teraz przegląd zasad programu i być może zostaną one uproszczone. ©

Powiaty chcą zmiany w ustalaniu kosztów utrzymania dziecka w placówce

PIECZA ZASTĘPCZA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Przepisy, na podstawie których jest obliczany średni miesięczny koszt utrzymania dziecka w instytucjonalnej pieczy zastępczej, powinny zostać ujednoczone, bo teraz występują duże różnice w jego wysokości między placówkami znajdującymi się w różnych częściach kraju.

Taki postulat płynie ze stanowiska podjętego przez Konwent Powiatów Województwa Świętokrzyskiego. Poruszony w nim problem dotyczy art. 196 ust. 1 i 2 ustawy z 9 czerw-

ca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 49 ze zm.). Zgodnie z nim średnie miesięczne wydatki przeznaczone na utrzymanie dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej stanowią kwotę rocznych wydatków na jej działalność, wynikającą z utrzymania dzieci w roku poprzednim (bez wydatków inwestycyjnych), powiększoną o prognozowany wskaźnik inflacji przyjęty w ustawie budżetowej na dany rok oraz podzieloną przez liczbę miejsc w placówce (pod tym pojęciem rozumie się sumę rzeczywistej liczby dzieci

w poszczególnych miesiącach poprzedniego roku). Dodatkowo przy ustalaniu kosztu utrzymania uwzględnia się wydatki na działalność jednostki zajmującej się obsługą ekonomiczno-administracyjną placówki.

Zdaniem konwentu wspomniane przepisy są różnie interpretowane przez jednostki samorządu terytorialnego, co skutkuje znacznymi różnicami w wysokości ustalanych kosztów. Te różnice nie są zaś związane z lokalnymi uwarunkowaniami, ale wynikają właśnie z niejednorodności przepisów, co prowadzi do nierównego

obciążenia budżetów powiatów oraz utrudnia racjonalne planowanie finansowe. Potwierdzają to dane publikowane w wojewódzkich dziennikach urzędowych, w których jest ogłaszany średni miesięczny koszt utrzymania dziecka w danej placówce w każdym roku. Wskazują one bowiem na występowanie wyraźnych dysproporcji w kosztach utrzymania dzieci w placówkach tego samego typu, funkcjonujących w różnych regionach kraju.

Konwent zwraca też uwagę na nieprecyzyjne regulacje odnoszące się do ustalania kosztów w przypadku, gdy powia-

ty powierzają prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych organizacjom pozarządowym. Otrzymują one na ten cel dotację, ale brak jednoznacznych zasad jej wyliczania – zwłaszcza przy ogłaszaniu kolejnych konkursów na prowadzenie placówki po zakończeniu okresu obowiązywania dotychczasowych umów – prowadzi do sporów interpretacyjnych i wprowadza niepewność finansową zarówno po stronie samorządów, jak i podmiotów mających wykonać zadanie publiczne.

W związku z tym Konwent Powiatów Województwa Świętokrzyskie-

go proponuje przeprowadzenie pogłębionej analizy obecnie obowiązujących przepisów ustawy o pieczy zastępczej i rozważenie wprowadzenia jednolitych, ogólnokrajowych zasad kalkulacji kosztów utrzymania dziecka dla placówek danego typu. W jego ocenie potrzebne jest również opracowanie mechanizmu systematycznej waloryzacji kosztów, biorącej pod uwagę zmian cen, wynagrodzeń i innych uwarunkowań ekonomicznych, a także doprecyzowanie zasad ustalania dotacji dla organizacji pozarządowych prowadzących placówki w trybie konkursowym. ©

Barbara Nowacka jest dla nas ogromnym rozczarowaniem

WYWIAD Sławomir Wittkowitz: Koncepcja dodatku za wycieczki jest nie do przyjęcia. Traktujemy ją jako próbę zapisania w Karcie nauczyciela rozwiązania mniej korzystnego niż uregulowanie powszechne zawarte w kodeksie pracy

Czy tej wiosny nauczyciele będą uczestniczyć w szkolnych wycieczkach, w tym w zielonych szkołach? Pytam w kontekście uchwały Sądu Najwyższego z 26 lutego 2025 r., w której stwierdzono, że takie wyjazdy należy kwalifikować jako pracę w nadgodzinach.

Nie sądzę. Choć zapewne znajdują się tacy, którzy będą chcieli wymusić na dyrektorze zgodę na wyjazd i złożą pisemne oświadczenie, że nie będą dochodzić żadnych roszczeń z tego tytułu w przyszłości. Na szczęście w kodeksie pracy jest przepis, który jednoznacznie określa, że pracownik (a takim jest też nauczyciel) nie może zrzec się dwóch rzeczy: wynagrodzenia za pracę oraz urlopu. Uważam, że organy prowadzące i dyrektorzy będą pilnować, żeby nie doszło do takich sytuacji. Poza tym roszczeń pracowniczych można się domagać za trzy lata wstecz. W świetle uchwały Sądu Najwyższego z 26 lutego 2025 r. sprawa godzin nadliczbowych i stosowania kodeksu pracy do nauczycieli jest jednoznaczna.

Resort edukacji chce im przyznać specjalny dodatek, którego wysokość byłaby uzależniona od liczby dni wycieczki. Co pan sądzi o tym pomysśle? To karkołomna koncepcja. Nie do przyjęcia dla naszego związku. Traktujemy ją jako próbę zapisania w pragmatyce służbowej, którą jest Karta nauczyciela, rozwiązania mniej korzystnego niż uregulowanie powszechne zawarte w kodeksie pracy.

Eksperci mówią, że jest to próba obejścia przepisów kodeksu pracy.

Tak, zdecydowanie. Proszę pamiętać, że Karta nauczyciela jest lex specialis i co do zasady wyłącza kodeks pracy ze stosowania. Tylko w sprawach, które nie są całościowo uregulowane w karcie, stosujemy kodeks pracy. Dlatego też pojawiła się taka koncepcja w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

O co w tym wszystkim chodzi? Minął już rok, a tymczasem i samorządy, i resort edukacji, i dyrektorzy udają Greka... Odpowiedź jest bardzo prosta: w tle jest konieczność zapewnienia organom prowadzącym du-

żych pieniędzy na realizację wycieczek i wyjść zewnętrznych. Tych pieniędzy nie chce dać minister Andrzej Domański, a minister Barbara Nowacka nie ma widocznie takiej pozycji u premiera Donalda Tuska, żeby go przekonać do zwiększenia puli środków na oświatę. Stąd też gorące szukanie rozwiązań prawnych, które mogłyby znacznie ograniczyć wydatki pracownicze z tego tytułu. Trzeba również pamiętać, że spór wokół wycieczek i wyjazdów bardzo mocno uderzył w branżę przewozową, hotelarską i turystyczną oraz muzea, teatry i kina. Wymusił na przedsiębiorcach z tych branż zmianę dotychczasowego modelu przewozowego. Wiadomo, że większość wycieczek szkolnych odbywała się w okresie kwiecień-czerwiec. Stąd też silne naciski zainteresowanych firm na MEN, żeby coś z tym problemem zrobiło. My jednoznacznie wskazujemy, że należy wprost stosować przepisy kodeksu pracy i zwyczajnie płacić za każdą godzinę pracy ponad tygodniowy limit 40 godzin. Dyrektorzy i organy prowadzące muszą jednak brać pod uwagę ustawowy limit godzin nadliczbowych – nie można przekroczyć 150 w ciągu roku. Wymaga to zmiany dotychczasowych nawyków i zdecydowanie wyższej sprawności organizacyjnej dyrektorów szkół.

Jak powinny być naliczane nadgodziny nauczycielom, skoro, jak mówią dyrektorzy, nie można wszystkiego policzyć?

Akurat godziny pracy można i trzeba policzyć. Nikt nie zwolnił dyrektora szkoły z obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy nauczyciela. Dyrektor dysponuje wiedzą i dokumentacją dotyczącą pracy nauczyciela bezpośrednio z dziećmi (pensum, godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw), realizacji innych zadań statutowych szkoły (rady pedagogiczne, spotkania z rodzicami, konsultacje dla uczniów, wyjścia zewnętrzne na imprezy artystyczne i zawody sportowe, wycieczki). Dysponuje także dokumentacją dotyczącą szkoleń i podnoszenia kwalifikacji w formach kursów, studiów podyplomowych itp. Nie

ma więc problemu z wyliczeniem tych godzin pracy. Nasze stanowisko w tej sprawie jednoznacznie potwierdzają zarówno Główny Inspektorat Pracy, jak i Sąd Najwyższy.

Musicie pójść na jakiś kompromis, bo inaczej nie będzie wycieczek ani pieniędzy za godziny nadliczbowe. Nie pójdziemy na kompromis typu: są przypadki, w których nie stosuje się zasad ogólnych wynikających z kodeksu pracy. Nie chodzi tylko o pieniądze za godziny nadliczbowe, ale też o stosowanie norm ochronnych czasu pracy nauczyciela. Jest to szczególnie widoczne przy wyjazdach kilkudniowych lub zagranicznych.

A jak sobie teraz radzicie z wyegzekwowaniem wynagradzania godzin nadliczbowych?

Podam konkretny przykład. Związek skierował wniosek do okręgowego inspektora pracy o dokonanie w jednym liceum ogólnokształcącym pełnej kontroli w zakresie m.in. rozliczenia czasu pracy nauczycieli podczas wycieczek, obozów sportowych i wyjazdów zagranicznych za okres ostatnich trzech lat. Kontrola została przedłużona do końca marca br. Czekamy więc na jej efekty. Wtedy też związek przygotowuje wytyczne do swoich struktur organizacyjnych, jakie działania muszą podjąć w celu wyegzekwowania należności za minione lata oraz jak należy postępować na przyszłość w takich sprawach.

Rozmawiałem w Sejmie z osobą, która ma dużo do powiedzenia w sprawie obywatelskiego projektu nowelizacji Karty nauczyciela, który przewiduje systemowe podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli. Marne są szanse na to, że ta ustawa zostanie kiedykolwiek uchwalona. Minister finansów mówi, że nie ma gdzie znaleźć ponad 30 mld zł. Czy pan też uważa, że te przepisy nie zostaną zmienione?

Mówię o tym od ponad roku. Gdyby rządząca koalicja chciała rozwiązać ten problem, to obecnie byłyby już zakończone rozmowy ze związkami zawodowymi na temat uzgodnienia wysokości wskaźników oraz okresów dostosowawczych, czyli

rozłożenia tego wzrostu wynagrodzeń na kilka lat. Ze strony związków zawodowych jest gotowość do prowadzenia takich rozmów i zawarcia porozumienia. Nie ma takiej woli po stronie rządzących. Minister Barbara Nowacka i minister Katarzyna Lubnauer świecą oczami i opowiadają bajki z mchu i paproci o tym, że zrobią to pod koniec bieżącej kadencji Sejmu. Trzeba jasno powiedzieć, że nie ma na to zgody premiera Donalda Tuska. Myślę, że najbardziej wykrywano kierownictwo ZNP w tej kwestii, bo to przygotowany przez nich i popierany przez nas projekt obywatelski jest zamrożony w sejmowej podkomisji nadzwyczajnej.

Ten wpływowy polityk z Koalicji Obywatelskiej mówił mi, że najlepiej byłoby urynkowić pracę nauczycieli tak, aby zarobki w całym kraju nie były na tym samym poziomie. Problem w tym, że nikt nie ma odwagi. Czy pan popiera takie rozwiązanie? Zawód nauczyciela jest zawodem regulowanym. Szkoła to nie komis samochodowy. Na państwie ciąży obowiązek kształcenia przyszłych pokoleń. To kosztuje i musi kosztować. Czasy niewolnictwa, także mentalnego, minęły i nie wróć. Temu politykowi, o którym pan redaktor wspominał, powiem, że urynkowienie może zacząć się od polityków. Taka placą, jaka jakoś stanowienia prawa i rządzenia.

Nikt już nie mówi o tym – no może poza mną – że trzeba zlikwidować Kartę nauczyciela. Nawet nie ma propozycji, aby napisać ją od nowa. Czy oczekujemy się nowoczesnej pragmatyki zawodowej nauczycieli?

Pragmatyka służbowa nauczycieli powinna być napisana na nowo. Wymaga to jednak uczciwego podejścia ze strony rządzących – i to wszystkich opcji politycznych, a nie tylko obecnie rządzących naszym państwem. Wymaga oszacowania kosztów całego systemu. Są precyzyjnie określone strony tego porozumienia. Czego brakuje? Woli rozwiązania tego problemu. Władze publiczne od wielu lat woła krótko i wręcz patrzeć na problemy społeczne – w perspektywie jednej kadencji. A przyszłość naszego kraju i społeczeństwa wymaga przemyślanej strategii na dziesięciolecie. Wymaga odejścia od polaryzacji



Sławomir Wittkowitz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata”

społeczeństwa. Edukacja ma łączyć, a nie dzielić.

A jak pan ocenia panią minister Barbarę Nowacką? Jest ogromnym rozczarowaniem. Zmarnowała potrzebny kredyt zaufania naszego środowiska.

Jest pan też nauczycielem. Czy brał pan udział w spotkaniu pani minister z nauczycielami w ramach programu Kompas Jutra? Nie. (śmiech) Nie zostaliśmy zaproszeni na spotkanie. Nasz stosunek do Kompas Jutra wyrażiliśmy, wniosując do prezydenta o zawetowanie tej ustawy. Pani minister zdecydowała się spotykać tylko ze zwolennikami oraz osobami, które chcą zrobić sobie z nią selfie.

Podobno to jest reforma, której nie da się wdrożyć, tylko pani minister nie wie, jak się z tego wycofać. Może jakaś podpowiedź z pańskiej strony? Bez pieniędzy i porozumienia ze środowiskiem nie da się skutecznie wdrożyć żadnej reformy. Tej też. Za dwa lata wyląduję w koszu. Kolejne miliardy złotych zostaną zmarnowane przez rządzących. Moja podpowiedź: wycofać podpisane rozporządzenie, które zostało wydane bez ustawowej podstawy prawnej, bo Prezydent RP nie wyraził zgody na zmiany. Pani minister popełnia delikt konstytucyjny i za to zapłaci. Szkoda, że przy okazji zapłaci społeczeństwo.

Może na końcu naszej rozmowy trochę się rozmarzymy. Czy we wrześniu nauczyciele otrzymają 15 proc. podwyżki, o które walczy pański kolega Sławomir Broniarz? Prima aprilis już niedługo... O podwyżki walczą wszystkie związki. My wskazaliśmy inne sposo-

by podwyższenia wynagrodzenia dla większości nauczycieli. Zaproponowaliśmy wzrost dodatku za usługę lat do 35 proc. (obecnie maksymalny poziom to 20 proc.). Zaproponowaliśmy objęcie dodatkami za trudne warunki pracy wszystkich nauczycieli pracujących z dziećmi w orzeczeniach i objęcie dodatkami za pracę w oddziałach dwujęzycznych nauczycieli pracujących z dziećmi, które nie posługują się językiem polskim nawet w stopniu komunikatywnym. Zaproponowaliśmy objęcie nauczycieli 50-proc. kosztami uzyskania przychodów. Wskazaliśmy na konieczność waloryzacji kwoty drugiego progu podatkowego. Żadna z tych propozycji nie została przyjęta przez MEN.

Może nie trzeba podwyższać uposażeń, bo nauczyciele to zaakceptują. Nie ma już nastroju na organizację nowego strajku generalnego, jak w 2019 r. Głosują nogami. Liczba wakatów jest coraz większa. Nie ma młodych osób wchodzących do tego trudnego, lecz pięknego zawodu. To jest odpowiedzialność rządzących – a właściwie jej brak.

Dlaczego nic nie robicie w tym kierunku, aby w oddziałach przedszkolnych i szkolnych było mniej dzieci? Niż demograficzny jest świetną okazją, aby popracować nad standardami pracy nauczycieli. Zażądaliśmy od MEN wprowadzenia zmian w tym zakresie. Resort uchyla się od tego obowiązku. Jest też presja ze strony korporacji samorządowych.

Rozmawiał Artur Radwan
Na edgp.gazetaprawna.pl jest dostępna dłuższa wersja wywiadu, wzbogacona o dodatkowe wątki

Tylko zarządzanie faktyczną działalnością gospodarczą może pozbawić radnego mandatu

ORZECZNICTWO Mandat radnego wygasa tylko wtedy, gdy działalność gospodarcza z wykorzystaniem mienia komunalnego jest faktycznie prowadzona. Sam **wpis do rejestru nie przesądza** o jej prowadzeniu

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Sprawa wzbudziła zainteresowanie ze względu na rzadko spotykane okoliczności prawne.

Nietypowa sytuacja

Na wokandzie Naczelnego Sądu Administracyjnego stanęła dość nietypowa sprawa – wygaśnięcie mandatu radnego rady miasta wspólnie zakwestionowali zarówno zainteresowany radny, jak i sama rada miejska. Dlaczego tak się stało? Otóż źródłem wygaśnięcia mandatu radnego nie była bynajmniej uchwała rajców, ale zarządzenie zastępcze wojewody. Wojewoda stwierdził w nim wygaśnięcie mandatu radnego z powodu zasiadania w zarządzie jednego ze stowarzyszeń rybackich, które to stowarzyszenie miało wynajmować lokal

w miejskim domu kultury, który z kolei jest samorządową instytucją kultury. W tej sytuacji wojewoda stwierdził, że doszło do zakazanego ustawowo połączenia mandatu radnego z wykonywaniem działalności z wykorzystaniem mienia gminy, w której radny pełni swój mandat. W tej sytuacji, z dniem wygaśnięcia mandatu z mocy prawa. Ponieważ mimo wezwania rada miasta nie zamierzała pozbawić go funkcji radnego i w odpowiedzi na nie wydała uchwałę wprost odmawiającą wygaszenia mandatu tegoż radnego, wojewoda wydał sporne zarządzenie zastępcze.

Zarządzenia wojewody

Rozpoznający skargi radnego i rady miasta szczebiński Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił je, uznawszy, że wojewo-

da prawidłowo zastosował przepisy tak kodeksu wyborczego, jak i ustawy o samorządzie gminnym, która wyraźnie zakazuje radnemu prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzania taką działalnością lub bycia przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności. Stowarzyszenie rybackie zaś, w którego zarządzie zasiadał radny, miało w statucie wpisana możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. Brak dochodów czy zysków z takiej działalności nie stanowi o jej nieprowadzeniu.

Na to orzeczenie złożono skargę kasacyjną do NSA, który je w całości

uchylił i nakazał ponownie rozpatrzenie sprawy przez WSA.

Faktyczna działalność

Kluczową dla sprawy okazała się wykładnia art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Zgodnie z tym przepisem radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności.

Spór dotyczył – jak podkreślił na wstępie uzasadnienia sędzia Kazimierz Bandarzewski – pojęcia prowadzenia działalności gospodarczej. Faktycznie w statucie stowarzyszenia rybackiego, w którego zarządzie zasiadał radny,

była wzmianka o możliwości prowadzenia działalności gospodarczej przez to stowarzyszenie. Tyle że nie wykazano, czy taka działalność w ogóle była prowadzona.

– Sam bowiem fakt wpisanie danego podmiotu do rejestru przedsiębiorców czy do ewidencji działalności gospodarczej nie jest jeszcze taką działalnością. Jest to jedynie forma legalizacji tej działalności. Ale gdy ten podmiot jej nie podjął, nie wystawił żadnej faktury, nie rozpoczął nawet przygotowań do niej, to nie można uznać, że tylko z racji samego wpisu do rejestru czy ewidencji jest już podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą. Jest to tylko możliwość jej podjęcia. Skoro tak, to nie można podważać mandatu radnego tylko na podstawie przypuszczeń czy domniemania prowadzenia takiej

działalności. Trzeba wykazać, że taka działalność faktycznie miała miejsce i dopiero wtedy można oceniać, czy została spełniona przesłanka do wygaśnięcia mandatu radnego z powodu zarządzania działalnością gospodarczą prowadzoną z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której tenże radny pełni mandat. Ale jeżeli już zostanie to wykazane, to wtedy nie ma znaczenia, na jaką skalę jest ta działalność prowadzona i czy przynosi ona zysk – powiedział sędzia Bandarzewski. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 lutego 2026 r., sygn. akt III OSK 2027/25
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

KOMUNIKATY

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach ogłasza konkurs na kandydatki/kandydatów na etatowego członka Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach

I. Kandydatki/Kandydaci przystępujący do konkursu na etatowego członka Kolegium powinni spełniać następujące kryteria:

- posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
- ukończenie magisterskich studiów prawniczych lub administracyjnych,
- wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym w dziedzinach wchodzących w zakres właściwości rzeczowej Kolegium, w tym Ordynacji podatkowej,
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.

II. Oferty kandydatek/kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- kwestionariusz osobowy (do pobrania na stronie BIP),
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,
- podpisane oświadczenie zgody na przetwarzanie danych osobowych (do pobrania na stronie BIP),
- podpisaną klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych przy naborze na stanowisko członka Kolegium (do pobrania na stronie BIP).

III. Wynagrodzenie za pracę etatowego członka Kolegium ustalone jest na podstawie Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 lipca 2002 r. w sprawie wielokrotności kwoty bazowej oraz szczegółowych zasad wynagradzania prezesa, wiceprezesa, pozostałych członków samorządowego kolegium odwoławczego i pracowników biura tego kolegium (Dz. U. z 2023 r. poz. 841 t.j. z późn. zm.) i składa się z:

- wynagrodzenia zasadniczego (mnożnik 3,32 kwoty bazowej 2 842,77 zł brutto),
- dotatku za wieloletnią pracę (zależnego od stażu pracy).

Oferty wraz z dokumentami kandydatki/kandydaci powinni składać w siedzibie Kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: **KONKURS NA CZŁONKA SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO**, pod adresem: **Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 38, 08-110 Siedlce.**

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia; liczy się data wpływu dokumentów do Kolegium.

Administratorem danych osobowych zawartych w składanych dokumentach jest SKO w Siedlcach. Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie BIP SKO w Siedlcach: skosiedlce.finn.pl w zakładce Praca.



Minister
Finansów i Gospodarki

Znak sprawy: DLI-I.7620.29.2023.LB.17a

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 14 sierpnia 2025 r., znak: DLI-I.7620.29.2023.LK.16, utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Łódzkiego nr 8/2023 z dnia 2 czerwca 2023 r., znak: GPB-I.747.1.2023 MM/KKw, a ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: „Budowa gazociągu Kalisz – Sieradz – Mszczuże wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa łódzkiego i wielkopolskiego” dla zadania inwestycyjnego pn.: „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia MOP 6,3 MPa DN500 relacji Sieradz – Piotrków Trybunalski” – dla odcinka gazociągu nr 3 o długości ok. 31,6 km od pkt „W” do pkt „X” wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi.

Z treścią decyzji z dnia 14 sierpnia 2025 r. i aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30–14:30, jak również z treścią ww. decyzji – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwojtechnologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Szczerców, Urzędzie Gminy Rusiec, Urzędzie Gminy Konopnica, Urzędzie Gminy Widawa.

Na decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 14 sierpnia 2025 r. przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Technologii z dnia 14 sierpnia 2025 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 14 sierpnia 2025 r.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 18 marca 2026 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 16 marca 2026 r.

o wydaniu decyzji pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), - zwanej dalej ustawą,

zawiadamiam

że 12 marca 2026 r. została wydana na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., z siedzibą w Warszawie, decyzja pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu nr 21/26 znak: IR-V.7840.17.2026.10 dla inwestycji pn.

„Budowa stacji gazowej w/c Trzemeszno w ramach zadania Modernizacja stacji gazowej Trzemeszno SRP”

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy decyzje o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefonicznie w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1486.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 18 marca 2026 r.

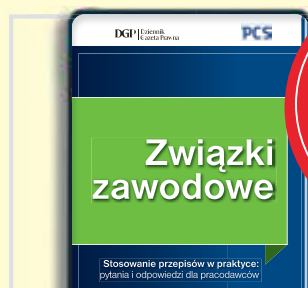
Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni. Rozpoczęcie biegu terminu od wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **18 marca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i urzędzie gminy właściwej ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługują prawo do zrzeczenia się odwołania. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.



BEZPŁATNY
E-BOOK
dla czytelników
DGP

Praktyczny przewodnik po przepisach
dotyczących **związków zawodowych**
– ponad 140 pytań i odpowiedzi

Zeskanuj kod
i pobierz poradnik



Pacjenci onkologiczni ucierpią na zmianach w diagnostyce

SŁUŻBA ZDROWIA Rok nie zaczął się dobrze dla pacjentów onkologicznych. **Spadł odsetek diagnostyki wstępnej realizowanej w terminie.** Planowana przez NFZ zmiana zasad rozliczania czterech badań diagnostycznych może jeszcze pogłębić ten trend

Patrycja Otto

patrycja.otto@infor.pl

Diagnostyka wstępna z kartą diagnostyki i leczenia onkologicznego (DiLO; zwana też zieloną kartą), czyli pierwszy etap szybkiej terapii onkologicznej, mający na celu potwierdzenie lub wykluczenie nowotworu złośliwego, powinien zamknąć się w ciągu 28 dni. Tymczasem, jak wynika z najnowszych danych NFZ, w pierwszych miesiącach tego roku odsetek ten obniżył się o 4 pkt proc. w porównaniu z tym samym okresem 2025 r. i aż o 5 p.p. w stosunku do 2024 r. Z danych NFZ wynika również, że wzrosła liczba wystawionych kart DiLO. W tym jednak przypadku zmiana jest niewielka, zaledwie o 1 proc. r/r, do 71,8 tys. kart. Zatem to nie nadmiar pracy z powodu dynamicznego napływu pacjentów i braki kadrowe są dziś słabym ogniwem. Szczególnie że, jak wynika z danych NFZ, liczba lekarzy u świadczeniodawców współpracujących z NFZ rośnie. W 2025 r. było to 145 tys. lekarzy i 228,1 tys. pielęgniarek i położnych, co oznacza odpowiednio wzrost o 2,1 proc. i 1,6 proc. względem 2024 r. Do tego w przypadku lekarzy specjalizację ma 88,1 tys. medyków, o 2,3 proc. więcej niż przed rokiem, a w grupie pielęgniarek i położnych – 82,8 tys. osób – o ponad 11 proc. więcej niż w 2024 r.

Gdzie tkwi problem

Zdaniem ekspertów, po pierwsze, w tym, że pacjenci z kartą DiLO wciąż nie są traktowani priorytetowo, co w praktyce wiąże się z tym, że muszą stać w jednej kolejce do badań z pozostałymi chorymi.

Doktor Artur Prusarczyk, ginekolog, onkolog, współzałożyciel i wiceprezes Centrum

Medycno-Diagnostycznego w Siedlcach, przyznaje, że organizacja wielu podmiotów medycznych szwankuje.

Ale to niejedyny problem. Wiele placówek medycznych nie widzi też szansy, jaką daje terminowa diagnostyka. NFZ przyznaje, że niezrealizowanie jej na czas w przypadku karty DiLO ma finansowe konsekwencje w postaci obniżenia płatności za realizację świadczenia.

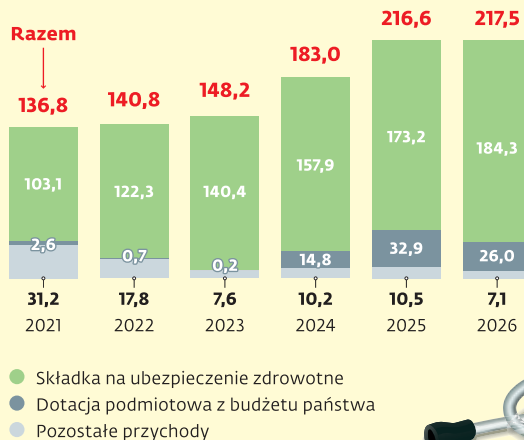
Joanna Frątczak-Kazana, wicedyrektorka Onkofundacji Alivia, zwraca natomiast uwagę, że choć liczba wystawianych nowych kart DiLO nie przyrasta w dużym tempie, to nie oznacza to, że pacjentów onkologicznych nie jest więcej. Postęp medycyny sprawia, że żyją dłużej, zatem liczba osób mających priorytetowy dostęp do świadczeń się zwiększa.

Poza tym wielu pacjentom nie jest wystawiana karta DiLO. Są diagnozowani w normalnym trybie. A to dlatego, że placówki medyczne obawiają się, iż nie wyrobią się właśnie z diagnostyką na czas, bo wiedzą, że np. na opis badania histopatologicznego trzeba czekać nawet przez kilka tygodni. Wolą więc nie ryzykować – dodaje, wskazując, że ze statystyk wynika, iż nawet jedna trzecia pacjentów onkologicznych może być poza systemem.

Nowe zasady płatności NFZ planuje zmiany w płatnościach za diagnostykę kosztochłonną w ambulatoryjnych warunkach (CT, MRI, gastroscopia, kolonoskopia). Świadczenia pozostaną nielimitowane, ale nadwykonania mają być płacone w 40 proc. i rozliczane pod koniec roku. Jak zaznacza NFZ, zmianami nie zostaną objęci pacjenci z kartą diagnostyki i leczenia onkologicznego (DiLO), pacjen-

Budżet NFZ (mld zł)

W latach 2021–2026 nastąpił wyraźny wzrost budżetu NFZ wynikający przede wszystkim z rosnących wpływów ze składki zdrowotnej oraz coraz większego udziału dotacji z budżetu państwa.



Źródło: NFZ LR

ci w programie profilaktyki raka jelita grubego oraz dzieci i młodzież do 18. roku życia.

Zdaniem ekspertów nie oznacza to jednak, że pacjenci onkologiczni nie stracą po ich wejściu w życie. Dostaną rykoszetem. Mowa zwłaszcza o pacjentach, którzy dziś są diagnozowani nie w ramach karty DiLO, ponieważ lekarze zwlekają z jej wystawieniem do czasu, aż wyeliminują inne potencjalne choroby, które mogą dawać objawy, z jakimi zgłosił się pacjent.

W ich przypadku dostęp do badań wydłuży się, bo istnieje ryzyko, że dostęp do nich zostanie ograniczony. Wiele placówek medycznych, mając w perspektywie odpłatność za świadczenie na poziomie 40 proc. do tego z wydłużonym terminem, nie będzie chciała realizować badań ponad przyznany limit – mówi Joanna Frątczak-Kazana i dodaje, że pacjenci z kartą DiLO ostatecznie również mogą z tego powodu ponieść stratę. Szczególnie że zmiany dotyczą badań, które są właśnie

często zlecane w celu wykluczenia choroby nowotworowej.

Apel o zastopowanie zmian

Dlatego Alivia planuje zaapelować do resortu zdrowia o niewprowadzanie zmian, które według fundacji będą prowadzić w praktyce do powrotu limitów na badania diagnostyczne. Chce też zwrócić uwagę, że oszczędności można poszukać w systemie w innych obszarach i wskazuje np. na ustawę podwyżkową.

Szczególnie że szpitale przyznają, że nie zamierzają kredytować NFZ, czyli przewidują ograniczenie przyjęć pacjentów, jeśli zarządzenie wejdzie w życie.

Obecnie szpitale mają już 30 proc. nadwykonań w badaniach obrazowych w stosunku do zawartych z NFZ kontraktów. Wszystko wskazuje więc na to, że do wakacji wyczerpią się przyznane im limity. A to oznacza, że od lipca dostęp do badań obrazowych może zostać ograniczony – zauważa Mariusz Trojanowski,

członek zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP), i przyznaje, że stracą wszyscy pacjenci, ale najbardziej ci potencjalnie onkologiczni, dla których czas ma ogromne znaczenie.

Dłuższe oczekiwanie w kolejce oznacza dla nich późniejszą diagnozę i dostęp do leczenia, co w rezultacie może zmniejszyć ich szanse na przeżycie – mówi Mariusz Trojanowski.

Z kolei według Waldemara Malinowskiego, prezesa zarządu OZPSP, może dojść do sytuacji, w której lekarze, nie widząc szans na szybkie diagnozowanie pacjenta, zaczną masowo wystawiać karty DiLO. Przy ograniczonym dostępie do świadczeń priorytetowa ścieżka może stracić na znaczeniu, bo placówki nie będą miały technicznych możliwości wykonać badań zwiększonej liczbie pacjentów onkologicznych.

Stracą więc wszyscy pacjenci – podkreśla Waldemar Malinowski, dodając, że związek również chce się przyłączyć do apelu o niewprowadza-

nie nowego zarządzenia NFZ. Zwraca też uwagę, że nie wpisuje się w plan w zakresie odwracania piramidy świadczeń. Według niego spowoduje, że pacjenci z POZ zaczną na masową skalę trafiać do szpitali.

NFZ tłumaczy konieczność zmian ograniczonymi środkami – w 2025 r. dotacja budżetowa wyniosła prawie 33 mld zł, ale wydatki na świadczenia nielimitowane rosły.

Największy udział w świadczeniach nielimitowanych to świadczenia w zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Na przestrzeni lat liczba świadczeń w tym zakresie wzrosła niewiele, o 20 proc., ale ich wartość poszybowała o 152 proc. Kupujemy więc tylko nieco więcej świadczeń za ogromne pieniądze – tłumaczy Filip Nowak, prezes NFZ.



Działalność związkowa na L4 nie oznacza pracy zarobkowej

ORZECZNICTWO

Ewa Martyna

ewa.martyna@infor.pl

Aktywność w związku zawodowym podejmowana w czasie zwolnienia lekarskiego nie stanowi pracy zarobkowej w rozumieniu art. 17 ustawy zasiłkowej, jeżeli ma charakter działalności społecznej, a otrzymywane świadczenie jest jedynie ryczałtową rekompensatą kosztów, a nie wynagrodzeniem za pracę – orzekł Sąd Rejonowy w Szczecinie w wyroku z 20 lutego 2026 r.

Sprawa dotyczyła pielęgniarki z publicznego szpitala, która podczas zwolnienia po COVID-19 pozostawała aktywna jako przewodnicząca struktur związku zawodowego pielęgniarek i położnych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych uznał, że taka aktywność oznacza wykonywanie pracy zarobkowej w okresie niezdolności do pracy. W konsekwencji, decyzją z 10 września 2024 r. odmówił ubezpieczonej prawa do zasiłku chorobowego za okres od 11 listopada 2020 r. do

3 stycznia 2021 r. oraz zobowiązał ją do zwrotu świadczenia wraz z odsetkami w łącznej wysokości ponad 13 tys. zł. Zdaniem organu rentowego wykonywanie czynności na rzecz związku zawodowego przy jednoczesnym otrzymywaniu świadczenia pieniężnego oznaczało wykonywanie pracy zarobkowej w rozumieniu art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej.

Pielęgniarka odwołała się do sądu, wskazując, że działalność związkowa ma charakter społeczny, a 700 zł miesięcznie to ryczałtowa rekompensata kosztów (telefon, internet, dojazd), niezależna od liczby czynności.

Sąd ustalił, że jesień 2020 r. była okresem szczytowego nasilenia pandemii COVID-19, a związki zawodowe w ochronie zdrowia mierzyły się z wieloma problemami zgłaszanymi przez personel medyczny. Ubezpieczona utrzymywała kontakt z członkami związku i innymi działaczami głównie telefonicznie oraz podczas telekonferencji. Jej aktywność

polegała przede wszystkim na przekazywaniu informacji i koordynowaniu działań organizacji.

Sąd zmienił decyzję ZUS i przyznał ubezpieczonej prawo do zasiłku chorobowego. W uzasadnieniu wskazał, że działalność związkowa co do zasady ma charakter społeczny i niezarobkowy. Kluczowe znaczenie miało ustalenie charakteru świadczenia pieniężnego. Sąd uznał, że kwota 700 zł była jedynie ryczałtową rekompensatą kosztów ponoszonych w związku z działalnością związkową, a nie wynagrodzeniem za pracę. Co istotne, przysługiwała niezależnie od faktycznego nakładu pracy w danym miesiącu. Sąd zwrócił również uwagę, że prawo do tego świadczenia było powiązane z samym okresem pełnienia funkcji przewodniczącej związku zawodowego, a nie z rzeczywistą liczbą wykonywanych czynności. Ubezpieczona zachowywała prawo do tej kwoty także w miesiącach, w których nie

podejmowała żadnych działań na rzecz organizacji. W ocenie sądu taka konstrukcja świadczenia wyklucza uznanie go za wynagrodzenie za pracę zarobkową w rozumieniu przepisów ubezpieczeniowych. Sąd podkreślił także, że ZUS nie wykazał, aby ubezpieczona wykorzystywała zwolnienie lekarskie w sposób sprzeczny z jego celem. Z materiału dowodowego nie wynikało, aby podejmowane czynności miały charakter intensywny pracy lub negatywnie wpływały na proces leczenia.

W rezultacie sąd uznał, że ubezpieczona nie wykonywała pracy zarobkowej w okresie zwolnienia lekarskiego. Decyzja ZUS została zmieniona, a pielęgniarka zachowała prawo do zasiłku chorobowego oraz nie musi zwracać wypłaconego świadczenia. ©P

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z 20 lutego 2026 r. (sygn. akt IX U 736/24, orzeczenie nieprawomocne)
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Jawność płac i praca zdalna rządzą rynkiem

ZATRUDNIANIE

Patrycja Otto

patrycja.otto@infor.pl

Zarobki na polskim rynku wykazują w tym roku silne zróżnicowanie, a najwyższe kwoty niekoniecznie dotyczą tradycyjnego etatu. Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX, zauważa, że najwyższe stawki, rzędu 27,5 tys. zł, są oferowane obecnie osobom decydującym się na własny biznes lub współpracę w modelu franczyzowym. Znacznie powyżej średniej, bo ok. 13,5 tys. zł, można zarobić, decydując się na wyjazd za granicę. Na bardzo dobre propozycje w kraju mogą liczyć wąsko wyspecjalizowani eksperci, w tym kierowcy oraz pracownicy sektora energetycznego i ochrony zdrowia, którym oferuje się ok. 8,5 tys. zł miesięcznie. Na przeciwnym biegunie znajdują się profesje usługowe i operacyjne, niewymagające wysokich kwalifikacji, gdzie stawki oscylują

w granicach płacy minimalnej. Dotyczy to głównie pracowników ochrony, osób wykładających towar, personelu sprzątającego, a także pracowników handlu detalicznego i hotelarstwa, gdzie mediany płac minimalnie przekraczają 5 tys. zł. Porównanie z ubiegłym rokiem wskazuje, że nie nastąpiło przetasowanie wśród najlepiej opłacanych zajęć, ale zmieniła się dynamika podwyżek. Wynagrodzenia we franczyzie skoczyły o prawie 40 proc., podczas gdy stawki za pracę za granicą wzrosły zaledwie o 4 proc., co sugeruje stabilizację. W branżach technicznych, takich jak energetyka i inżynieria, odnotowano z kolei minimalne spadki rok do roku.

Aby skutecznie wyróżnić się na tle konkurencji i pozyskać najlepszych, firmy muszą oferować dużo więcej niż tylko stawkę brutto. Według Konrada Grygo, rywalizacja

o dobrego pracownika nie toczy się już wyłącznie na poziomie wysokości wynagrodzenia, a kluczowym trendem i narzędziem budowania przewagi stała się transparentność płac. Odsetek ogłoszeń z podanymi widełkami rośnie skokowo, zwłaszcza w finansach i księgowości oraz energetyce, podczas gdy w usługach kosmetycznych, pracy za granicą czy we franczyzie jawność stała się już niemal absolutną normą. Drugim istotnym zabiegiem firm jest poszerzenie elastyczności zatrudnienia przez proponowanie pracy na część etatu, łączenie różnych form umów cywilnoprawnych czy oferowanie popularnego samozatrudnienia w modelu B2B. Pracodawcy nadal opierają się również na benefitach pozapłacowych. Komunikowanie ich na etapie rekrutacji podnosi wskaźnik spływających aplikacji średnio o 10 proc., a w branży fryzjerskiej i kosme-

tycznej liczba ta potrafi wzrosnąć nawet o ponad połowę.

Wysiłki pracodawców trafiają w potrzeby kandydatów. Hitem są proste prace zdalne w e-commerce (wprowadzanie danych, edycja grafik, wsparcie sklepów). 80 proc. popularnych ogłoszeń pozwala pracować z domu, przy minimalnym doświadczeniu i z jasnym opisem obowiązków.

Zupełnie odmienne nastroje panują tymczasem w obszarze pracy sezonowej, której rozwój jest na razie powolny. W gastronomii pierwsze miesiące 2026 r. przyniosły o ponad 25 proc. mniej wakatów niż w analogicznym okresie roku minionego. Mimo poszukiwań kucharzy, pomocy kuchennych czy kelnerów z zachowaniem wymogu gotowości do pracy zmianowej i w weekendy nie obserwuje się jeszcze nagłego skoku stawek ani dynamicznej presji płacowej. ©P

Syndyk masy upadłości Henryka Cichonia zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza postanowieniem z dnia 10 marca 2026 roku zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż nieruchomości tj.: nieruchomości gruntowa zabudowana składająca się z dwóch działek ewidencyjnych tj. działki nr 1506/1 i 1506/2 położone województwo podkarpackie, powiat niżański, miejscowość Zarzeczce o łącznej powierzchni 2,27 ha, dla której Sąd Rejonowy w Nisku IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW TB1N/00034538/3 – za 85% wartość, według wyceny biegłego sądowego – 1 620 534,00 zł (jeden milion sześćset dwadzieścia tysięcy pięćset trzydzieści cztery złotych 00/100).

Oferty należy kierować, w zabezpieczonej, nieprzezroczystej kopercie o formacie nie mniejszym niż A4, umieszczonej w drugiej nieprzezroczystej kopercie, z adnotacją „Przetarg nieruchomości Henryk Cichoń sygn. akt RZ1Z/GUp/73/2024 - nie otwierać” na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie do 11 maja 2026 r. (liczy się data wpływu oferty). Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, na rachunek bankowy syndyka masy upadłości Henryka Cichonia prowadzonym w mBanku o numerze 05 1140 1094 0000 3510 3700 1095, w terminie do 11 maja 2026 r. (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy).

Otwarcie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi na posiedzeniu jawnym, w dniu 15 maja 2026 r. w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, godzina 12:00 sala nr 7 Wyboru najkorzystniejszej oferty dokonuje syndyk, Sędzia-Komisarz dokonuje zatwierdzenia wyboru oferty w formie postanowienia na posiedzeniu, na którym rozpoznane będą oferty.

Z operatem szacunkowym oraz warunkami przetargu można zapoznać się w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w aktach sprawy RZ1Z/GUp/73/2024 lub w Biurze Syndyka codziennie w dni robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56) oraz na stronie internetowej pod adresem www.kancelaria-empe.pl w zakładce ogłoszenia sprzedaży/przetargi.

OBWIESZCZENIE

z dnia 18 marca 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r. poz. 1692), art. 12 ust. 1-2b w związku art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

o wydaniu na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, decyzji nr 1/2026, z dnia 13 marca 2026 r., znak: I-XII.7840.1.11.2025, o pozwoleniu na budowę inwestycji pn.: „Budowa odcinka gazociągu DN600 relacji Granica-Państwa – Małkowie w m. Przemysł wraz z rozbiórką odcinka”, zlokalizowanej na działkach o numerach ewidencyjnych:

- województwo podkarpackie, powiat: miasto Przemysł, jednostka ewidencyjna 186201_1 m. Przemysł, obręb ewidencyjny 0214 Przemysł
306/2, 303/4, 302/3, 302/1, 299, 297, 293, 291, 290, 288, 269/1, 278, 270, 289, 38/22, 38/23, 38/54, 231, 1/3
- województwo podkarpackie, powiat: miasto Przemysł, jednostka ewidencyjna 186201_1 m. Przemysł, obręb ewidencyjny 0209 Przemysł
292/2, 293/2, 294/1, 291/1, 284, 276, 623/2, 211, 203/6, 202, 201, 200/2, 646, 197

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „Co robimy/ Nieruchomości i budownictwo/Decyzje o pozwoleniu na budowę” (przez okres 14 dni od dnia 03.03.2026 r.) lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie Delegatura w Przemyslu, ul. Mickiewicza 10, pokój 19, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 16 687 23 38. Zgodnie z art. 12 ust. 1, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy – o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), wojewoda doręcza decyzję o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy oraz zawiadania pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin i właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysłała się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia. Od ww. decyzji o pozwoleniu na budowę służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-929 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 18.03.2026 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.

Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się 02.04.2026 r. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.

Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

US

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzą w życie 18 marca 2026 r.

Zdrowie zwierząt – ustawa z 21 listopada 2025 r. o zdrowiu zwierząt (Dz.U. z 17 grudnia 2025 r. poz. 1795)

Omówienie: Główny lekarz weterynarii wykonuje zadania właściwego organu dotyczące m.in.:

- przekazywania i udostępniania Komisji Europejskiej i organom innych państw członkowskich UE informacji, danych, sprawozdań, raportów, rejestrów oraz wykazów określonych w odpowiednich przepisach;
- przekazywania informacji publicznej, o której mowa w unormowaniach unijnego rozporządzenia 2016/429;
- zatwierdzania programów kontroli przedsiębiorstw paszowych i żywnościowych, o których mowa w odpowiednich regulacjach unijnych rozporządzeń, oraz przechowywania wyników realizacji tych programów.

Podmioty i posiadacze zwierząt domowych w ramach odpowiedzialności, o której mowa w unijnym rozporządzeniu 2016/429, zapewniają spełnienie wymagań lokalizacyjnych, zdrowotnych, higienicznych, sanitarnych, organizacyjnych, technicznych lub technologicznych zabezpieczających przed zagrożeniem epidemiologicznym, epidemicznym lub zapewniających właściwą jakość produktów. Obejmują one co najmniej wymagania dotyczące m.in.:

- stanu zdrowia zwierząt będących przedmiotem działalności lub wykorzystywanych do jej prowadzenia, w tym odnoszące się do badań potwierdzających ten stan oraz do określonych szczepień ochronnych, lub
- zakładów, z których pochodzą zwierzęta będące przedmiotem działalności lub wykorzystywane do jej prowadzenia, lub
- materiału biologicznego wytwarzanego w ramach prowadzonej działalności.

Organy Inspekcji Weterynaryjnej prowadzą system zbierania, przechowywania, analizowania i przetwarzania danych i informacji dotyczących występowania chorób oraz monitorowania odzwierzęcych czynników chorobotwórczych i związanej z tymi odzwierzęcymi czynnikami chorobotwórczymi oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe.

Zgodnie z ustawą organy administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego, podmioty prowadzące działalność w zakresie pozyskiwania, wytwarzania, przetwarzania produktów lub obrotu produktami oraz podmioty dysponujące środkami materiałowymi i technicznymi, których udział jest niezbędny przy likwidacji chorób, współpracują z organami Inspekcji Weterynaryjnej przy opracowywaniu i realizacji planów gotowości.

Opłaty za wydanie dokumentów – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 28 lutego 2026 r. w sprawie wysokości i sposobu pobierania opłaty za wydanie dokumentów przy przemieszczaniu w celach niehandlowych zwierząt cyrkowych (Dz.U. z 4 marca 2026 r. poz. 259)

Omówienie: Wysokość wyżej wymienionej opłaty wynosi – w zależności od rodzaju dokumentu – 17 zł lub 51 zł.

Opłaty są:

- pobierane przez powiatowego lekarza weterynarii, jeżeli są uiszczane gotówką, albo
- wpłacane na rachunek bieżący dochodów powiatowego inspektoratu weterynarii.

Przeprowadzanie szczepień ochronnych – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 11 marca 2026 r. w sprawie warunków i sposobu przeprowadzania ochronnych szczepień dzikich lisów przeciwko wścieklicznie (Dz.U. z 16 marca 2026 r. poz. 341)

Omówienie: Szczepienia ochronne dzikich lisów przeprowadza się na obszarze całego województwa lub jego części co najmniej dwa razy w roku. Zgodnie z rozporządzeniem szczepienia ochronne można przeprowadzić raz w roku, jeżeli na terenie województwa nie stwierdzono wścieklicziny w okresie kolejnych dwóch lat.

Szczepień ochronnych można nie przeprowadzać, jeżeli na terenie województwa nie stwierdzono wścieklicziny w okresie co najmniej kolejnych trzech lat. Rozporządzenie przewiduje, że szczepienia ochronne przeprowadza się z użyciem doustnej szczepionki. Szczepionka jest rozrzucana z samolotu lub śmigłowca lub wykładana ręcznie.

Weterynaryjny numer identyfikacyjny – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 10 marca 2026 r. w sprawie sposobu ustalania weterynaryjnego numeru identyfikacyjnego (Dz.U. z 16 marca 2026 r. poz. 343)

Omówienie: Weterynaryjny numer identyfikacyjny nadawany przez powiatowego lekarza weterynarii składa się z cyfr, z których:

- pierwsza i druga oznaczają symbol województwa nadany województwom w sposób określony w przepisach wydanych na podstawie ustawy o statystyce publicznej;
- trzecia i czwarta oznaczają symbol powiatu nadany powiatom danego województwa w sposób określony w wyżej wymienionych przepisach;
- piąta i szósta oznaczają symbol określający rodzaj zakładu albo podmiotu albo grupę zakładów akwakultury;
- siódma i następne oznaczają kolejność wpisu do właściwego rejestru albo wykazu, o których mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy o zdrowiu zwierząt.

Wykaz symboli określających rodzaje zakładów i podmiotów oraz grupę zakładów akwakultury stanowi załącznik do rozporządzenia.

Zwalczanie chorób – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 5 marca 2026 r. w sprawie określenia chorób, przy zwalczaniu których przysługuje odszkodowanie ze środków budżetu państwa, innych niż wymienione w wykazie (Dz.U. z 10 marca 2026 r. poz. 298)

Omówienie: Wyżej wymienione choroby zostały wymienione w załączniku do rozporządzenia.

Zasady dokonywania zgłoszeń – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 10 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokonywania zgłoszeń, składania wniosków lub przekazywania informacji do komputerowej bazy danych (Dz.U. z 12 lutego 2026 r. poz. 162)

Omówienie: Zgłoszenie zamiaru przemieszczenia świń do innej siedziby stada lub do rzeźni zawiera:

- numer siedziby stada, z której świnia ma zostać przemieszczona, nadany w odniesieniu do prowadzonej w niej działalności polegającej na chowie lub hodowli świń;
- numer siedziby stada, do której świnia ma zostać przemieszczona, nadany w odniesieniu do prowadzonej w niej działalności polegającej na chowie lub hodowli świń albo numer rzeźni, do której świnia ma zostać przemieszczona;
- numer siedziby stada podmiotu, który prowadzi obrót zwierzętami, pośrednictwo w tym obrocie lub skup zwierząt i którego siedziba stada będzie pośredniczyć w przemieszczeniu świni, jeżeli dotyczy;
- numer identyfikacyjny świni;
- planowaną liczbę świń przeznaczonych do przemieszczenia;
- planowaną datę przemieszczenia;
- weterynaryjny numer identyfikacyjny, jeżeli dotyczy;
- niepowtarzalny numer rejestracyjny przewoźnika, numer tablicy rejestracyjnej lub numer rejestracyjny środka transportu.

Zgłoszenie padnięcia albo śmierci ptaków w innych okolicznościach niż zabicie z nakazu powiatowego lekarza weterynarii zawiera:

- numer zakładu drobiu;
- gatunek ptaków;
- numer partii ptaków albo jaj wylęgowych;
- kategorię ptaków albo jaj wylęgowych;
- liczbę ptaków albo jaj wylęgowych;
- datę padnięcia albo śmierci ptaków w innych okolicznościach niż zabicie z nakazu powiatowego lekarza weterynarii;

- informację, że zwłoki ptaków albo jaja wylęgowe zostały przekazane podmiotowi innemu niż zakład przetwórczy lub spalarnia, jeżeli dotyczy;
- dołączoną do zgłoszenia kopię dokumentu handlowego, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o zdrowiu zwierząt, lub innego dokumentu potwierdzającego przekazanie zwłok ptaków albo jaj wylęgowych podmiotowi innemu niż zakład przetwórczy lub spalarnia, jeżeli dotyczy.

Utrzymywanie psów i kotów w schronisku – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 7 lutego 2026 r. w sprawie minimalnych warunków utrzymywania psów i kotów w schronisku dla zwierząt (Dz.U. z 11 lutego 2026 r. poz. 154)

Omówienie: Schronisko dla zwierząt powinno być zlokalizowane w odległości co najmniej 150 m, mierzonej jako najkrótszy odcinek od obiektów budowlanych schroniska dla zwierząt do:

- budynków mieszkalnych,
- budynków użyteczności publicznej,
- zakładów utrzymujących zwierzęta, zarejestrowanych lub zatwierdzonych zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/429 („Prawo o zdrowiu zwierząt”),
- zakładów, w których jest prowadzona działalność w zakresie ustalonym w odpowiednich przepisach rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 (rozporządzenie o produktach ubocznych pochodzenia zwierzęcego), a także zakładów wytwarzania produktów pochodzenia zwierzęcego oraz zakładów produkujących pasze,
- ogrodów zoologicznych,
- ośrodków rehabilitacji zwierząt,
- azyli dla zwierząt.

Ponadto rozporządzenie przewiduje, że schronisko dla zwierząt powinno być zlokalizowane w odległości co najmniej 500 m, mierzonej jako najkrótszy odcinek od obiektów budowlanych schroniska dla zwierząt do ujęć przeznaczonych do poboru wody do spożycia przez ludzi.

Wyżej wymienionych wymagań nie stosuje się w odniesieniu do:

- odległości schroniska dla zwierząt od budynków, zakładów, ogrodów zoologicznych, ośrodków rehabilitacji zwierząt, azyli dla zwierząt lub od ujęć wody, które powstały, zostały zarejestrowane lub zatwierdzone lub zostały zlokalizowane po rozpoczęciu prowadzenia działalności przez schronisko dla zwierząt;
 - schroniska dla zwierząt, które jest przeznaczone dla maksymalnie 15 zwierząt, przy czym samica – z potomstwem przed odsadzeniem jest liczona jako jedno zwierzę.
- Teren, na którym jest zlokalizowane schronisko dla zwierząt, zabezpiecza się ogrodzeniem o wysokości co najmniej 170 cm, które jest:
- trwale związane z gruntem;
 - wykonane w sposób, który nie powoduje zagrożenia powstania urazów lub uszkodzeń ciała u zwierząt.

Odstrzał sanitarny dzików – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 5 marca 2026 r. w sprawie wysokości i sposobu podziału ryczałtu za wykonanie odstrzału sanitarnego dzików (Dz.U. z 9 marca 2026 r. poz. 290)

Omówienie: Wysokość ryczałtu wynosi 350 zł.

Ryczałt dzieli się w taki sposób, że:

- 40 proc. przysługuje myśliwemu wykonującemu odstrzał sanitarny dzików;
- 60 proc. przysługuje Polskiemu Związkowi Łowieckiemu – w przypadkach, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o zdrowiu zwierząt, albo dzierżawcy albo zarządcy obwođu łowieckiego, na którego obszarze wykonano odstrzał sanitarny dzików.

©

(Część przepisów wchodzących w życie 18 marca 2026 r. omówiono w wydaniu „Dziennika Gazety Prawnej”, str. B12)

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Podmiot3 miał być ułatwieniem, a jeszcze przysporzy JST kłopotów

Wprowadzie dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej wyjaśnił, w jaki sposób należy poprawić błędne dane w tym elemencie, ale pojawiają się wątpliwości, czy takie – wymuszone względami technicznymi – rozwiązanie jest zgodne z prawem. Można się więc obawiać, że rozstrzygnie to dopiero unijny trybunał.



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Wprowadzenie obowiązkowego fakturowania ustrukturyzowanego nie powinno ingerować w ogólne zasady rozliczania VAT. Co więcej – nawet jeżeli to może wydawać się zaskakujące – obowiązek stosowania Krajowego Systemu e-Faktur nie powinien wpływać na dotychczas stosowane zasady fakturowania, z tym zastrzeżeniem, iż w relacjach pomiędzy podatnikami wymiana faktur powinna być dokonywana za pomocą tego systemu informatycznego i muszą być one zgodne ze strukturą logiczną, którą opublikowało Ministerstwo Finansów.

Ograniczenia polskiego prawodawcy
Niezależnie od zmian, jakie zostały dokonane w prawie wspólnotowym (tj. przez dyrektywę Rady (UE) 2025/516 z 11 marca 2025 r. zmieniającą dyrektywę 2006/112/WE w odniesieniu do przepisów dotyczących VAT w epoce cyfrowej; Dz.Urz. UE L z 2025 r. poz. 516; tzw. dyrektywa ViDA), polski prawodawca, wprowadzając obowiązek stosowania fakturowania ustrukturyzowanego, działa na podstawie decyzji derogacyjnej, a ta nie legitymuje go do zmiany zakresu danych w fakturze, a także chociażby do modyfikacji zasad rozliczania VAT z dokumentu czy jego korygowania.

Ważne: Jeżeli chodzi o katalog danych w fakturze, to nie do końca udało się uniknąć uchylenia prawu unijnemu, przy czym nastąpiło to na poziomie zarówno normatywnym, jak i praktycznym.

Chociaż w obu przypadkach jest to w pewnym sensie uzasadnione działanie – gdyż dotyczy zasady samoidentyfikacji nabywcy i wskazywania w fakturze innego numeru niż numer VAT, a także informacji o jednostkach podrzędnych w JST czy spółkach zależnych w grupie VAT – jednak nie konwaliduje to działania prawodawcy. W przeszłości odnosiłem się do tych kwestii na łamach DGP, m.in. zastanawiając się nad tym, czy nieuzupełnienie danych w zakresie JST (wskazanie na „nie”, chociaż faktura dotyczy jednostki zależnej) będzie miało swoje negatywne implikacje dla wystawcy („KSeF: dane o podmiotach wystawcy są fakultatywne. Ale jest jeden haczyk” – dodatek Podatki i Księgowość z 15 września 2025 r., DGP nr 178).

Problematyczne dane

Nie trzeba było długo czekać, by okazało się, że takie informacje dodatkowe – w tym całkowicie fakultatywne dotyczące samej jednostki podrzędnej – prezentowane w elemencie Podmiot3 mogą przysporzyć jeszcze więcej problemów. Pojawiła się bowiem wątpliwość, co należy zrobić, jeśli wystawca faktury nie wypełnił elementu Podmiot3.

⇒ **W jakim trybie uzupełniać dane w elemencie Podmiot3, jeżeli sprzedawca nie zapisał ich w fakturze?**

Dość zaskakującą odpowiedź na takie pytanie udzielił dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji indywidualnej z 11 lutego 2026 r., sygn. 0113-KD IPT1-3.4012.1091.2025.1JM. Otóż według zamieszczonej w niej informacji, chcąc uzupełnić dane Podmiotu3, należy skorygować fakturę pierwotną do zera i wystawić nowy dokument. Jest to już kolejny przypadek, w którym uwarunkowania informatyczne i wady architektoniczne KSeF wpływają na działania podatników, de facto zmuszając ich do naruszania prawa podatkowego.

Ważne: Pierwszy z przypadków to absurdalna – choć jak się zdaje nie do ominięcia – w związku z konstrukcją systemu informatycznego – zasada, według której błąd w numerze podatkowym wymusza korektę zerującą faktury i wystawienie nowego dokumentu.

Przypomnijmy, że zerowanie faktury to nie jest rozwiązanie normatywne na poprawienie danych stron, gdyż zgodnie z art. 106j ust. 1 ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811; ustawa o VAT) podatnik może skorygować za pomocą faktury korygującej każdą pozycję faktury. Jak się okazuje, w ramach KSeF nie każda.

W przeszłości nieraz zdarzały się przypadki, że organy (słusznie) kwestionowały zerowanie faktur bez przyczyny, żądając podwójnej zapłaty podatku (raz od transakcji, a drugi – z pustej faktury, gdyż korekta zerująca nie była uznawana za skuteczną). Chyba zbyt łatwo przeszliśmy do porządku nad takim wskazaniem dotyczącym zerowania ze względu na błąd w numerze nabywcy, bo okazało się, że taka sama operacja ma być dokonana w przypadku chęci uzupełnienia danych w elemencie Podmiot3.

⇒ **A co w sytuacji, gdy nowa faktura będzie wystawiona po terminie?**

Czy niedociągnięcia informatyczne Krajowego Systemu e-Faktur znoszą karalność za wadliwość faktury wystawionej po terminie? Pytanie musi zaważać, chociaż faktycznie należałoby stwierdzić, że chyba tak, skoro nie jest to winą fakturującego, chyba że ktoś stwierdzi, że przecież... to on się pomylił, nie wskazując danych Podmiotu3. To samo zresztą dotyczy może błędu w NIP nabywcy i jego poprawiania za pomocą faktury zerującej.

⇒ **Czy można to zrobić inaczej?**

Sprawa zdaje się być rozstrzygnięta, gdyż prawem, ale skoro system informatyczny nie daje możliwości... Szkoda, że takie argumenty ze strony podatnika najczęściej nie trafiają do przekonania urzędników, którzy często kwitują to skądinąd słusznym wskazaniem, że podatnik powinien zadbać o oprogramowanie, które umożliwi mu prawidłowe rozliczenie. Jak widać, zasada ta nie działa tak samo po obu stronach.

⇒ **Kiedy należy uwzględnić sprzedaż z wyzerowaną fakturą?**

Tutaj odpowiedź dyrektora KIS mogła być tylko jedna i została tak udzielona: w okresie, w którym powstał obowiązek podatkowy, co zasadniczo oznacza datę sprzedaży wskazaną zarówno w pierwszej, jak i drugiej fakturze. Bo niezależnie od tego, ile faktur i kiedy będą wystawione, data sprzedaży jest jedna.

To oznacza konieczność ujęcia transakcji – również przez gminę (bo to one zgłaszają problem) – w dacie sprzedaży. Ale co w sytuacji, gdy dla świadczenia został przewidziany szczególnie moment powstania obowiązku podatkowego, a jest nim data wystawienia faktury? Czy aktualne jest wtedy stwierdzenie zawarte w interpretacji: „W konsekwencji, w okolicznościach przedstawionego zdarzenia przyszłego stwierdzić należy, że będą Państwo zobowiązani do uwzględnienia faktur korygujących w ewidencji, o której mowa w art. 109 ust. 3 ustawy i skorygowania uprzednio złożonych plików JPK_VAT z deklaracją podatkową za okres rozliczeniowy, w którym wystąpi przyczyna korekty, tj. za okres, w którym zostanie ujęta pierwotna faktura (tj. w miesiącu, w którym pierwotnie powstał obowiązek podatkowy z tytułu dostawy towarów i świadczenia usług)?”

Moim zdaniem tak powinno być, skoro druga faktura jest de facto korektą dotyczącą stron transakcji, a nie modyfikacją o charakterze merytorycznym, dotyczącą samej sprzedaży.

Niewątpliwie jednak z tego powodu może powstać bałagan, gdyż o ile w przypadku zasad ogólnych konse-



kwentne odwołanie się do daty sprzedaży uzasadnia takie rozliczenie, o tyle przy szczególnym momencie powstania obowiązku podatkowego opartego o datę wystawienia faktury sposób prezentacji w JPK_V7 przy późniejszej dacie dokumentu może sugerować błąd, który wymaga wyjaśnienia (a tym jest błąd systemowy w... KSeF). Przy weryfikacji po kilku latach może to być przyczyną wątpliwości.

⇒ **Jak w tej sytuacji powinien zachować się nabywca?**

Niestety, w powołanej interpretacji dyrektor KIS nie odniósł się do tej kwestii, która co prawda nie była przedmiotem wniosku, ale może okazać się bardzo istotna. Chodzi bowiem o to, którą datę otrzymania (datę nadania numeru KSeF) ma uwzględnić nabywca przy rozliczeniu, skoro de facto otrzymał fakturę, jednak następnie została ona wyzerowana.

Obawiam się, że – podobnie jak przy zmianie NIP przez zerowanie i nową fakturę – organy podatkowe będą oczekiwać, iż odliczy on VAT naliczony według poprawionej faktury. Szkołę w tym, że to może doprowadzić do naruszenia neutralności, co w przyszłości może sprawić, że ten domek z klocków, jaki układa resort finansów, po prostu runie...

©

Pisaliśmy o tym...

„KSeF przytłoczył samorządy. Muszą teraz ustalać adresatów faktur” – DGP nr 36 z 23 lutego 2026 r.

„Wszyscy podatnicy, w tym JST, muszą już od lutego odbierać faktury w KSeF” – dodatek Księgowość Budżetowa z 21 stycznia 2026 r., DGP nr 13

„Wypełniony Podmiot3 w KSeF może być pomocny w rozliczeniach” – dodatek Podatki i Księgowość z 15 grudnia 2025 r., DGP nr 242

„Do korzystania z KSeF potrzebny jest NIP. Ale czy wystarczy jego dowolny rodzaj?” – dodatek Księgowość Budżetowa z 15 października 2025 r., DGP nr 200

„KSeF nie odrzuci faktury wystawionej na złego nabywcę” – dodatek Podatki i Księgowość z 29 września 2025 r., DGP nr 188

„JST za niespełna pół roku muszą być gotowe do korzystania z KSeF” – dodatek Księgowość Budżetowa z 17 września 2025 r., DGP nr 170

„Krajowy System e-Faktur będzie dużym wyzwaniem dla JST” – dodatek Księgowość Budżetowa z 16 lipca 2025 r., DGP nr 136

Jakie zmiany od 17 marca wprowadza nowelizacja rozporządzenia płacowego dla samorządów

Istota zmian sprowadza się do dwóch zasadniczych założeń. Po pierwsze, podnosi maksymalne poziomy wynagrodzenia zasadniczego oraz maksymalne poziomy dodatku funkcyjnego dla pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie wyboru i powołania. Po drugie, podwyższa minimalne miesięczne poziomy wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Ponadto przewiduje wyrównanie podwyżek pensji od 1 stycznia 2026 r.

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Z punktu widzenia techniki prawodawczej zmiana polega na nadaniu nowego brzmienia załącznikom nr 1 i 2 do obowiązującego rozporządzenia oraz zmianie tabeli minimalnych stawek w załączniku nr 3. Z punktu widzenia praktyki kadrowo-płacowej oznacza to jednak ingerencję zarówno w pułapy wynagrodzeń osób pełniących funkcje publiczne w samorządzie, jak i w dolne granice pensji zasadniczej szerokiej grupy pracowników etatowych.

Ocena założeń

Nowelizację rozporządzenia przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Choć przewiduje ona podwyższenie wynagrodzeń samorządowców, opinie o tej zmianie były w przeważającej mierze krytyczne. W zgłaszanych uwagach wskazywano przede wszystkim, że skala podwyżek jest zbyt mała, regulacja utrwała spłaszczenie wynagrodzeń, nie zwiększa w wystarczającym stopniu różnic między kategoriami zaszeregowania i nie rozwiązuje systemowo problemu niskich płac w samorządzie.

W stanowiskach związków zawodowych oraz innych uczestników konsultacji podnoszono również, że regulacja nie odpowiada realiom rynku pracy i nie poprawi konkurencyjności zatrudnienia w jednostkach samorządu terytorialnego. Resort pracy nie podzielił jednak tych zastrzeżeń. W uzasadnieniu wskazano, że nowelizacja ma przede wszystkim charakter dostosowawczy – wynika ze wzrostu kwoty bazowej oraz określa jedynie minimalne stawki i maksymalne pułapy wynagrodzeń, natomiast dalsze kształtowanie poziomu płac pozostaje w gestii pracodawców samorządowych.

W efekcie konsultacje nie doprowadziły do zasadniczej zmiany przyjętych rozwiązań, a zgłoszone uwagi w większości nie zostały uwzględnione.

Z wyboru

W odniesieniu do osób zatrudnionych na podstawie wyboru ratio legis nowelizacji jest dość czytelne. Uzasadnienie projektu wskazuje, że konieczność zmiany wynika z ustawowego powiązania maksymalnego wynagrodzenia tej grupy z kwotą bazową dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Jeżeli ustawa budżetowa na 2026 r. podniosła tę kwotę bazową o 3 proc., to wzrósł również ustawowy limit maksymalnego wynagrodzenia tych osób. Nowelizacja wykonuje więc konsekwencje wynikające z ustawy budżetowej i z art. 37 ust. 3 ustawy o pracownikach samorządowych. Innymi słowy: bez zmiany rozporządzenia wzrost limitu wynikający z ustawy pozostałby niewyrażony w samych tabelach płacowych rozporządzenia. Nowelizacja ma więc w tej części charakter dostosowawczy, ale zarazem realnie otwiera możliwość podwyższenia wynagrodzeń osób pełniących funkcje z wyboru.

Podwyższenie limitów

W praktyce chodzi tu o stanowiska takie jak prezydent m.st. Warszawy, marszałkowie województw, starostowie, prezydenci miast, wójtowie i burmistrzowie, a także o odpowiednie stanowiska w dzielnicach m.st. Warszawy. Wzrost łącznych pułapów wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego wynosi co do zasady ok. 3 proc.

Przykładowo dla prezydenta m.st. Warszawy obecny maksymalny łączny poziom wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego ma wzrosnąć z 16 187 zł do 16 673 zł. Analogicznie wzrastają limity dla kolejnych kategorii stanowisk, różnicowanych według rodzaju jednostki i liczby mieszkańców. W uzasadnieniu nowelizacji wyraźnie zaznaczono, że kwoty te zostały tak skalkulowane, aby łącznie z dodatkiem specjalnym nie przekroczyć ustawowego pułapu 11,2-krotności kwoty bazowej.

[przykład 1]
Uwaga! Nowela nie podwyższa automatycznie pensji, lecz otwiera drogę do uchwały z wyrównaniem od 1 stycznia 2026 r.

PRZYKŁAD 1

Podwyżka wymaga uchwały

Prezydent miasta X, będącego na prawach powiatu powyżej 300 tys. mieszkańców, miał ustalone wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 11 310 zł oraz dodatek funkcyjny w kwocie 4300 zł, a więc łącznie 15 610 zł w zakresie tych dwóch składników. Po wejściu w życie rozporządzenia maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego dla tej kategorii stanowiska wynosi 11 650 zł, a maksymalny poziom dodatku funkcyjnego 4430 zł, czyli łącznie 16 080 zł. Miasto X mieści się w tej kategorii, ponieważ liczba jego mieszkańców przekracza 300 tys. Skutek prawny jest taki, że od 17 marca 2026 r. rada miasta może podjąć uchwałę zmieniającą dotychczasowe wynagrodzenie prezydenta X i dostosowującą je do nowych limitów. Jeżeli takiej uchwały nie podejmie, samo rozporządzenie nie spowoduje automatycznego wzrostu wynagrodzenia – dotychczasowa kwota zostanie bez zmian. Jeżeli natomiast rada po 17 marca 2026 r. ustali nowe wynagrodzenie, to podwyższone kwoty będą mogły być należne z wyrównaniem od 1 stycznia 2026 r., ponieważ sam akt wyraźnie stanowi, że nowe maksymalne poziomy stosuje się do wynagrodzeń i dodatków należnych od tej właśnie daty. W podanym przykładzie różnica między dotychczasowym a nowym maksymalnym poziomem wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego wynosi 470 zł miesięcznie, ale wyrównanie pojawi się dopiero wtedy, gdy organ właściwy podejmie stosowną uchwałę. Rozporządzenie podnosi więc prawny pułap wynagrodzenia, lecz nie zastępuje aktu indywidualnego, który to wynagrodzenie konkretyzuje.

Na podstawie powołania

Analogiczny mechanizm, polegający na podwyższeniu maksymalnych poziomów wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego, dotyczy pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie powołania. Chodzi przede wszystkim o zastępców organów wykonawczych oraz skarbników jednostek samorządu terytorialnego.

W uzasadnieniu nowelizacji podkreślono, że podwyższenie pułapów dla tej grupy jest konsekwencją zmian wprowadzonych w odniesieniu do pracowników zatrudnionych na podstawie wyboru. Maksymalne poziomy wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego dla pracowników z powołania mają bowiem zachować odpowiednią relację do wynagrodzeń osób zatrudnionych na podstawie wyboru. Rozporządzenie zachowuje więc spójność systemową między poszczególnymi kategoriami stanowisk samorządowych.

Także w tej części wzrost wynosi co do zasady ok. 3 proc.

PRZYKŁAD 2

Podwyższenie limitów wynagrodzenia zastępcy prezydenta miasta

W mieście Z, będącym miastem na prawach powiatu powyżej 300 tys. mieszkańców, zastępca prezydenta miasta jest zatrudniony na podstawie powołania. Do dnia wejścia w życie rozporządzenia jego wynagrodzenie zostało ustalone na poziomie odpowiadającym dotychczasowym maksymalnym stawkom, tj. wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 10 440 zł oraz dodatek funkcyjny w kwocie 4500 zł.

Nowelizacja przewiduje dla zastępcy prezydenta miasta na prawach powiatu powyżej 300 tys. mieszkańców nowy maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 10 840 zł oraz dodatku funkcyjnego w wysokości 4550 zł. Rozporządzenie zmieniające weszło w życie 17 marca 2026 r., jednak nowe kwoty mają zastosowanie do wynagrodzeń należnych od 1 stycznia 2026 r.

Umowa o pracę

Najbardziej doniosłe zmiany dotyczą pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Nowelizacja wprowadza wzrost minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego we wszystkich kategoriach zaszeregowania. Stawka w I kategorii została ustalona na poziomie 4806 zł, czyli na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego od 1 stycznia 2026 r. Ma to istotne znaczenie normatywne i praktyczne. Oznacza bowiem, że minimalny poziom wynagrodzenia zasadniczego w najniższej kategorii nie może być niższy od powszechnej płacy minimalnej.

Jednocześnie wszystkie kolejne kategorie zostały odpowiednio przesunięte w górę. Przykładowo: II kategoria wzrosła z 4680 zł do 4830 zł, X z 4840 zł do 5030 zł, XV z 5250 zł do 5410 zł, a XX z 6510 zł do 6750 zł. Wzrosty nie są całkowicie jednolite procentowo, ale zasadniczo mieszczą się wokół poziomu ok. 3 proc., przy czym w części kategorii są nieco wyższe.

Ta część nowelizacji ma istotne konsekwencje dla pracodawców samorządowych, ponieważ minimalne poziomy wynagrodzenia zasadniczego nie są jedynie orientacyjnym punktem odniesienia. Stanowią dolną granicę, poniżej której wynagrodzenie zasadnicze nie może zostać ustalone. W praktyce

oznacza to konieczność dostosowania wynagrodzeń tych pracowników, których płace zasadnicze pozostają poniżej nowych progów.

W odróżnieniu od zmian dotyczących stanowisk z wyboru i powołania, gdzie rozporządzenie tworzy jedynie możliwość ustalenia wyższego wynagrodzenia, w tym przypadku w określonych sytuacjach powstaje obowiązek dostosowania płac. To właśnie dlatego skutki tej części nowelizacji będą najbardziej odczuwalne w codziennej praktyce urzędów i jednostek organizacyjnych samorządu. [przykłady 3-8]

PRZYKŁAD 3

Podwyżka z wyrównaniem

Pracownik urzędu gminy zatrudniony na stanowisku pomocniczym został zaszeregowany do I kategorii i ma ustalone wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 4700 zł. Ponieważ od 1 stycznia 2026 r. minimalny poziom wynagrodzenia zasadniczego w I kategorii wynosi 4806 zł, pracodawca nie może pozostawić tej stawki bez zmian. Wynagrodzenie zasadnicze musi zostać podniesione co najmniej do 4806 zł, a po wejściu w życie rozporządzenia należy również wyrównać wynagrodzenie za okres od 1 stycznia 2026 r.

PRZYKŁAD 4

Dostosowanie pensji zasadniczej

Inspektor w starostwie powiatowym został zaszeregowany do X kategorii, a jego wynagrodzenie zasadnicze wynosi 4980 zł. Nowe minimum dla tej kategorii wynosi 5030 zł. W tej sytuacji powstaje obowiązek podwyższenia wynagrodzenia zasadniczego, niezależnie od tego, czy całkowite miesięczne wynagrodzenie pracownika – liczone razem z dodatkami – przekracza 5030 zł. Znaczenie ma bowiem nie łączna wysokość wynagrodzenia, lecz poziom wynagrodzenia zasadniczego przypisanego do danej kategorii zaszeregowania.

PRZYKŁAD 5

Dodatki nie mają znaczenia

Główny specjalista w jednostce organizacyjnej gminy został zaszeregowany do XV kategorii. Otrzymuje 5300 zł wynagrodzenia zasadniczego oraz 700 zł dodatku specjalnego. Mimo że łącznie co miesiąc uzyskuje 6000 zł, pracodawca musi zmienić wynagrodzenie zasadnicze, ponieważ minimalny poziom dla XV kategorii wynosi 5410 zł. Dodatek specjalny nie „uzupełnia” brakującej części minimalnego wynagrodzenia zasadniczego. Próg określony w tabeli dotyczy bowiem właśnie tego składnika, a nie sumy wszystkich świadczeń płacowych.

PRZYKŁAD 6

Wysokość zarobków bez zmian

Kierownik referatu został zaszeregowany do XV kategorii i ma wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 5500 zł. W tym przypadku nowe rozporządzenie nie wymusza zmiany wynagrodzenia, ponieważ wynagrodzenie zasadnicze przewyższa minimalny poziom dla tej kategorii wynoszący 5410 zł. Pracodawca może zatem pozostawić tę kwotę bez zmian. Rozporządzenie nie nakłada obowiązku podwyższania każdego wynagrodzenia, lecz jedynie zaka-

dzenia

zuje ustalania wynagrodzenia zasadniczego poniżej minimum określonego dla danej kategorii zaszeregowania.

PRZYKŁAD 7

Niewielka różnica, ale zmiana potrzebna

Pracownik zatrudniony w XX kategorii ma wynagrodzenie zasadnicze ustalone na 6700 zł. Po zmianie przepisów minimalny poziom dla XX kategorii wynosi 6750 zł. Różnica jest niewielka, bo tylko 50 zł, ale z prawnego punktu widzenia nie ma to znaczenia. Skoro wynagrodzenie zasadnicze zostało ustalone poniżej nowego minimum, pracodawca musi je podnieść co najmniej do 6750 zł oraz wypłacić wyrównanie od 1 stycznia 2026 r.

PRZYKŁAD 8

Prawidłowe przyporządkowanie stanowiska do kategorii zaszeregowania

W urzędzie miasta pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę ma w angażu wpisaną IX kategorię zaszeregowania, ale faktycznie wykonuje obowiązki odpowiadające stanowisku, które w regulaminie wynagradzania jednostki przewiduje kategorię X. Jeżeli pracodawca pozostawi mu IX kategorię i wynagrodzenie zasadnicze 5000 zł, formalnie spełni minimalny próg dla IX kategorii. Jeżeli jednak z regulaminu wynika, że stanowisko powinno być zaliczone do X kategorii, pracownik może wskazywać, że powinien mieć zapewnione co najmniej 5030 zł wynagrodzenia zasadniczego. Ten przykład pokazuje, że po nowelizacji znaczenie praktyczne ma nie tylko sama tabela z rozporządzenia, lecz także prawidłowe przyporządkowanie stanowiska do kategorii zaszeregowania w regulaminie wynagradzania oraz innych aktach wewnętrznych pracodawcy.

Nowelizacja ma także wymiar intertemperalny, który nie jest bez znaczenia. Choć rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, nowe stawki maksymalne i minimalne mają zastosowanie do wynagrodzeń należnych od 1 stycznia 2026 r. W sensie materialnym nowelizacja zakłada więc działanie retrospektywne w zakresie należności płacowych. Nie chodzi tu oczywiście o wsteczne tworzenie nowych obowiązków, lecz o objęcie nowymi stawkami wynagrodzeń należnych od początku roku.

Dla jednostek samorządu terytorialnego oznacza to konieczność odpowiedniego rozliczenia wynagrodzeń, jeżeli rozporządzenie zostanie ogłoszone już po tej dacie. W praktyce może to oznaczać zwiększone obciążenie pracą w komórkach kadrowo-płacowych JST, biorąc pod uwagę bardzo szeroki krąg podmiotów objętych regulacją. Obejmuje on łącznie około 88,3 tys. osób w samorządowej sferze zatrudnienia, w tym około 6,2 tys. osób zatrudnionych na podstawie wyboru oraz około 5,7 tys. osób pobierających wynagrodzenie między minimalnym wynagrodzeniem za pracę obowiązującym w 2025 r. a poziomem minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 r.

Ten drugi wskaźnik pokazuje, że realny obowiązek bezpośrednich podwyżek może dotyczyć określonej, ale nie dominującej części pracowników etatowych. Nie zmienia to jednak faktu, że pośredni wpływ nowelizacji może być szerszy, ponieważ podniesienie dolnych progów często wywołuje potrzebę korekt całych siatek płac w celu zachowania racjonalnych różnic między stanowiskami i kategoriami zaszeregowania.

©

Podstawa prawna

● rozporządzenie Rady Ministrów z 25 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (Dz.U. poz. 246)

Jak ująć opłaty za przekształcenie użytkownika wieczystego w Rb-N

Pytanie: RIO w trakcie kontroli ustaliła, że w sprawozdaniu Rb-N w pozycji „pożyczki długoterminowe” (N2.2) wykazano kwotę 30 000 zł wynikającą z konta „226 Długoterminowe należności budżetowe”. Należność dotyczy opłat od spółdzielni mieszkaniowej z tytułu przekształcenia prawa użytkownika wieczystego gruntów w prawo własności. Czy należności z tego tytułu należy wykazywać w sprawozdaniu Rb-N jako pożyczki długoterminowe?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Nie. Należności z tytułu opłat za przekształcenie prawa użytkownika wieczystego gruntów w prawo własności nie stanowią pożyczki. W sprawozdaniu Rb-N należy je wykazywać w pozycji N5 „pozostałe należności”, a jeżeli są wymagalne – w pozycji N4 „należności wymagalne”.

Uzasadnienie: Opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkownika wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności mają podstawę w przepisach ustawy z 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkownika wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów. Zgodnie z art. 7 tej ustawy nowy właściciel gruntu ponosi na rzecz dotychczasowego właściciela opłatę z tytułu przekształcenia. Wysokość opłaty jest równa wysokości opłaty rocznej z tytułu użytkownika wieczystego, która obowiązywałaby w dniu przekształcenia. Opłatę wnosi się w terminie do 31 marca każdego roku. Na wniosek złożony nie później niż 14 dni przed upływem terminu płatności właściwy organ może rozłożyć opłatę na raty lub ustalić inny termin jej wniesienia, nieprzekraczający danego roku kalendarzowego.

Opłata ta jest wnoszona przez okres 20 lat, licząc od dnia przekształcenia.

Z powyższego wynika, że należności z tego tytułu mają charakter długoterminowy. Nie oznacza to jednak, że mają charakter pożyczki. Pożyczka jako stosunek cywilnoprawny ma podstawę w przepisach kodeksu cywilnego i polega na przekazaniu określonej kwoty pieniędzy lub rzeczy oznaczonych co do gatunku z obowiązkiem ich zwrotu. Opłata z tytułu przekształcenia użytkownika wieczystego nie spełnia tych cech. Jest ona świadczeniem publicznoprawnym wynikającym z ustawy, a nie należnością z tytułu udzielonej pożyczki.

Z punktu widzenia sprawozdawcy istotne jest prawidłowe ujęcie takich należności w sprawozdaniu Rb-N o stanie należności oraz wybranych aktywów finansowych, sporządzanym na podstawie rozporządzenia ministra finansów z 17 grudnia 2020 r. w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych.

Zgodnie z par. 13 załącznika nr 8 do tego rozporządzenia w układzie przedmiotowym sprawozdania wykazuje się m.in.:

■ pożyczki – rozumiane jako należności wynikające z udzielonych kredytów i pożyczek, le-

asingu finansowego lub sprzedaży na raty,

■ należności wymagalne – czyli bezsporne należności, których termin płatności dla dłużnika minął, a które nie zostały przedawnione ani umorzone,

■ pozostałe należności – obejmujące bezsporne należności niewymagalne z różnych tytułów, które nie mieszczą się w innych kategoriach sprawozdania.

Należności z tytułu opłat za przekształcenie prawa użytkownika wieczystego nie wynikają z udzielenia pożyczki, dlatego nie powinny być wykazywane w pozycji N2.2 „pożyczki długoterminowe”.

Stanowisko to potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Kielcach w wystąpieniu pokontrolnym z 23 stycznia 2026 r. (znak WK.60.30.2025). W dokumencie tym wskazała, że wykazanie w sprawozdaniu Rb-N w pozycji N2.2 należności z tytułu opłaty za przekształcenie prawa użytkownika wieczystego jest nieprawidłowe, ponieważ należności te nie stanowią pożyczki. RIO podkreśliła, że należności z tego tytułu należy wykazywać w sprawozdaniu w pozycji N5 „pozostałe należności”, a jeżeli ich termin płatności upłynął – w pozycji N4 „należności wymagalne”.

©

Podstawa prawna

● ustawa z 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkownika wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 6)

● rozporządzenie ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej z 17 grudnia 2020 r. w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 652)

Kto podpisze sprawozdanie finansowe pod nieobecność kierownika

Pytanie: Kierownik samorządowej jednostki budżetowej przebywa na długotrwałym zwolnieniu lekarskim i nie wróci do pracy przed upływem terminu sporządzenia sprawozdania finansowego. Główna księgowa przygotowała sprawozdanie. Czy dokument może zostać przekazany do zarządu JST z podpisem wyłącznie głównej księgowej? Kto w takiej sytuacji powinien podpisać sprawozdanie finansowe?

Odpowiedź: Sprawozdanie finansowe powinno zostać podpisane przez osobę formalnie upoważnioną do zastępowania kierownika jednostki oraz przez osobę, której powierzono prowadzenie ksiąg rachunkowych. Podpis samej głównej księgowej nie jest wystarczający.

Uzasadnienie: Zgodnie z art. 4 ust. 5 ustawy o rachunkowości, kierownik jednostki odpowiada za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości, w tym za sporządzenie sprawozdania finansowego. Jednocześnie art. 52 ust. 2 tej ustawy stanowi, że sprawozdanie finansowe podpisuje kierownik jednostki oraz osoba, której powierzono prowadzenie ksiąg rachunkowych.

W praktyce oznacza to, że sprawozdanie finansowe jest uznawane za sporządzone dopiero po złożeniu podpisów przez te osoby.

Nieobecność kierownika jednostki – np. z powodu choroby – nie zwalnia jednak jednostki z obowiązku sporządzenia sprawozdania finansowego w ustawowym terminie.

W takiej sytuacji obowiązki kierownika jednostki wykonuje osoba formalnie upoważniona do jego zastępowania. Upoważnienie to powinno wynikać z przepisów wewnętrznych jednostki, w szczególności z regulaminu organizacyjnego, zakresu czynności albo z odrębnego aktu powierzenia zastępstwa. Osoba ta przejmuje wówczas kompetencje kierownika jednostki w okresie jego nieobecności, w tym obowiązek podpisania sprawozdania finansowego.

Samo faktyczne kierowanie bieżącą pracą jednostki nie jest wystarczające. Decydujące znaczenie ma formalne umocowanie do wykonywania obowiązków

kierownika jednostki. Sprawozdanie podpisane wyłącznie przez główną księgową nie spełnia wymogów ustawy o rachunkowości i nie może zostać uznane za prawidłowo sporządzone.

Dlatego w jednostkach sektora finansów publicznych szczególne znaczenie ma zapewnienie ciągłości wykonywania obowiązków kierownika jednostki poprzez określenie zasad zastępstwa. Pozwala to uniknąć ryzyka przekroczenia terminów sprawozdawczych oraz ewentualnych zarzutów podczas kontroli.

©

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Podstawa prawna

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1218)



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Czy gmina może odliczyć VAT od wydatków związanych ze sporządzeniem planu ogólnego

Gmina (zarejestrowany podatnik VAT czynny) w ramach realizacji ustawowych zadań własnych oraz prowadzonej działalności gospodarczej przystąpiła do opracowania planu ogólnego, o którym mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W związku ze sporządzeniem planu ogólnego gmina nabywała wiele towarów i usług niezbędnych do tego, a faktury dokumentujące te wydatki są wystawiane na nią. Biuro projektowe (podatnik VAT czynny) 24 lutego 2026 r. wykonało usługę przygotowania części map geodezyjnych na potrzeby sporządzenia planu ogólnego, którą udokumentowało fakturą elektroniczną (PDF) na kwotę 12 300 zł (kwota netto: 10 000 zł, VAT: 2300 zł), a gmina otrzymała ją tego samego dnia. Gmina rozlicza się na zasadach ogólnych za okresy miesięczne (JPK_V7M). Między gminą a biurem projektowym nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Czy gminie przysługuje prawo do odliczenia podatku naliczonego od nabytej usługi przygotowania map geodezyjnych na potrzeby sporządzenia planu ogólnego? Jak powinna wykazać otrzymaną fakturę w JPK_V7M?



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Zgodnie z art. 86 ust. 1 ustawy o VAT w zakresie, w jakim towary i usługi są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, podatnikowi, o którym mowa w art. 15 ustawy o VAT, przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego.

Uwaga! Kwotę podatku naliczonego stanowi suma kwot podatku wynikających z faktur otrzymanych przez podatnika z tytułu nabycia towarów i usług (art. 86 ust. 2 pkt 1 lit. a ustawy o VAT). W analizowanej sprawie kwotę podatku naliczonego stanowi kwota VAT wynikająca z faktury otrzymanej od biura projektowego, tj. 2300 zł.

Jakie warunki trzeba spełnić

Prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego przysługuje więc wówczas, gdy zostaną spełnione następujące warunki:

- odliczenia tego dokonuje podatnik VAT oraz
- towary i usługi, z których nabyciem podatek został naliczony, są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, tzn. takich, których następstwem jest określenie podatku należnego (powstanie zobowiązania podatkowego).

Zasada ta wyklucza zatem możliwość obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego związanego z usługami i towarami, które nie są w ogóle wykorzystywane do czynności opodatkowanych, czyli w przypadku ich wykorzystywania do czynności zwolnionych z VAT oraz niepodlegających temu podatkowi.

Podkreślić należy, że ustawodawca nie uzależnia prawa do odliczenia od związku zakupu z obecnie wykonywanymi czynnościami opodatkowanymi. Wystarczające jest, że z okoliczności towarzyszących nabyciu towarów lub usług przy uwzględnieniu rodzaju prowadzonej przez podatnika działalności gospodarczej wynika, że zakupy te następują w celu ich wykorzystania w ramach jego działalności opodatkowanej.

Ważne: W każdym przypadku należy ocenić, czy intencją podatnika wykonującego określone czynności, z którymi łączą się skutki podatkowo-prawne, było wykonywanie czynności opodatkowanych.

Ustawodawca zapewnił podatnikowi prawo do odliczenia podatku naliczonego w całości lub w części, pod warunkiem zarówno spełnienia przez niego przesłanek pozytywnych, wynikających z art. 86 ust. 1 ustawy o VAT, jak i niezastąpienia przesłanek negatywnych, określonych w art. 88 ustawy o VAT.

W analizowanej sprawie gmina ma status podatnika zarejestrowanego jako podatnik VAT czynny, a zatem nie zachodzi wyłączenie określone w art. 88 ust. 4 ustawy o VAT. Zakładam, że również pozostałe określone w art. 88 ustawy o VAT wyjątki, które pozbawiają podatnika prawa do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego, nie wystąpią w analizowanej sytuacji.

Charakter działalności

Należy jednak podkreślić, że podstawowym warunkiem umożliwiającym odliczenie podatku naliczonego od dokonanych zakupów towarów i usług jest związek z działalnością opodatkowaną VAT. Jak już wspomniałem, jeżeli dane wydatki dotyczą działalności zwolnionej z VAT lub pozostającej poza VAT (np. w strefie zadań publicznych gminy), to podatnik nie ma prawa do odliczenia podatku naliczonego od tych wydatków.

Uwaga! Stosownie do art. 15 ust. 6 ustawy o VAT nie uznaje się za podatnika organów władzy publicznej oraz urzędów obsługujących te organy w zakresie realizowanych zadań nałożonych odrębnymi przepisami prawa, dla których realizacji zostały one powołane, z wyłączeniem czynności wykonywanych na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.

Wyłączenie organów władzy publicznej z kategorii podatnika ma charakter podmiotowo-przedmiotowy. Kryterium podziału stanowi rodzaj wykonywanych czynności:

- publicznoprawne wyłączają te podmioty z kategorii podatników,
- cywilnoprawne skutkują uznaniem tych podmiotów za podatników VAT, a realizowane przez nie odpłatne dostawy towarów i świadczenie usług podlegają opodatkowaniu VAT. Zatem przewidziane wyłączenie podmiotów z kategorii podatników:
- dotyczy wyłącznie organów władzy publicznej oraz urzędów obsługujących te organy,
- odnosi się tylko do tych czynności, które związane są z realizacją zadań nałożonych na te podmioty przepisami prawa i do realizacji których zostały one powołane (por. interpretację indywidualną dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 2 grudnia 2021 r., sygn. 0114-KDIP4-2.4.012.715.2021.2.MC; z 16 lu-

tego 2022 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4.012.681.2021.2.ZW).

Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności zadania własne obejmują sprawy ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej (art. 7 ust. 1 pkt 1 u.s.g.).

Kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej na terenie gminy, w tym uchwalanie gminnych aktów planowania przestrzennego, z wyjątkiem morskich wód wewnętrznych, morza terytorialnego i wyłącznej strefy ekonomicznej oraz terenów zamkniętych ustalonych przez organ inny niż minister właściwy do spraw transportu, należy do zadań własnych gminy (art. 3 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Zgodnie z art. 13a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, dla obszaru gminy, z wyłączeniem morskich wód wewnętrznych oraz terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu, rada gminy uchwała plan ogólny gminy. W myśl art. 13 ust. 7 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym jest on aktem prawa miejscowego.

Do właściwości rady gminy należą wszystkie sprawy pozostające w zakresie działania gminy, o ile ustawy nie stanowią inaczej (art. 18 ust. 1 u.s.g.). Do wyłącznej właściwości rady gminy należy m.in. uchwalanie planu ogólnego gminy oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (art. 18 ust. 2 pkt 5 u.s.g.). Z kolei koszt ich sporządzenia obciąża – co do zasady – budżet gminy (art. 131 i 21 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Chociaż gminy dokonują sprzedaży nieruchomości, w przypadku których to czynności występują w charakterze podatnika VAT (transakcje te mogą być opodatkowane VAT według stawki 23 proc. lub 8 proc. albo korzystać ze zwolnienia z VAT), to jednak organy podatkowe wskazują, że przyczyną sporządzenia przez gminę planu ogólnego nie jest zamiar zbycia nieruchomości, które będą objęte tym planem, lecz wykonanie przez gminę obowiązku wynikającego z przepisów ustawy o samorządzie gminnym. Zatem poniesione przez gminę związane ze sporządzeniem planu ogólnego wydatki mają związek wyłącznie z wykonywanymi czynnościami niepodlegającymi opodatkowaniu VAT (tj. czynności w zakresie władztwa publicznego) – zob. interpretację indywidualną dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 20 października 2025 r., sygn. 0114-KDIP4-2.4.012.568.2025.2.SKJ; z 20 października 2025 r., sygn. 0114-KDIP4-1.4.012.393.2025.2.MK).

Uwaga! Należy uznać, że sporządzenie planu ogólnego stanowi przejaw władztwa planistycznego gminy i jej niezależności w tym zakresie. Sporządzenie planu ogólnego przez gminę jest więc

zbiorową potrzebą wspólnoty i ma charakter celu publicznego. Oznacza to, że w analizowanej sprawie nie jest spełniony podstawowy warunek uprawniający do odliczenia podatku naliczonego zawartego w fakturze dokumentującej dokonane zakupy na potrzeby sporządzenia planu ogólnego, tj. związek nabywanych towarów i usług ze sprzedażą opodatkowaną.

Podsumowanie

Gmina nie ma prawa do odliczenia podatku naliczonego od wydatków związanych ze sporządzeniem planu ogólnego. Zatem w JPK_V7M za luty 2026 r. (ani za jakiegokolwiek inny miesiąc) nie może odliczyć podatku naliczonego od wydatków związanych ze sporządzeniem planu ogólnego. Dotyczy to m.in. zakupu usług przygotowania części map geodezyjnych na potrzeby sporządzenia planu ogólnego przez biuro projektowe. Zaprezentowane stanowisko podzielają organy podatkowe (por. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 20 października 2025 r., sygn. 0114-KDIP4-1.4.012.392.2025.2.MK; z 20 października 2025 r., sygn. 0114-KDIP4-2.4.012.574.2025.2.KS; z 20 października 2025 r., sygn. 0114-KDIP4-2.4.012.569.2025.2.MB; z 9 października 2025 r., sygn. 0112-KDIL1-1.4.012.539.2025.2.WK). ©

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 181)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)

Schemat rozliczenia przez gminę usługi projektowej nabytej na potrzeby sporządzenia planu ogólnego*

1. JAKI PODATEK VAT:

Podatek należny: nie wystąpi (brak informacji w przedstawionym stanie faktycznym)

Podatek naliczony: 2300 zł

Podatek naliczony do odliczenia: 0 zł (gminie nie przysługuje prawo do odliczenia podatku naliczonego)

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK

VAT: nabytej usługi gmina nie wykazuje w JPK_V7M.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Zapraszamy do zadawania pytań ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:

Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl

Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

Zestawienie obrotów i sald – 10 pytań i odpowiedzi przed zamknięciem ksiąg rachunkowych

Pod koniec marca księgowi jednostek sektora finansów publicznych przygotowują dane niezbędne do sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego. Jednym z kluczowych dokumentów jest zestawienie obrotów i sald księgi głównej, które pozwala zweryfikować poprawność zapisów w księgach rachunkowych oraz przygotować dane do sporządzenia bilansu.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Pytanie 1

Do kiedy jednostka budżetowa musi sporządzić zestawienie obrotów i sald księgi głównej?

Odpowiedź Należy je sporządzić nie później niż do 85. dnia po dniu bilansowym. W jednostkach, których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, termin ten w 2026 roku przypada na 26 marca br.

Uzasadnienie Końcówka marca jest jednym z najbardziej intensywnych okresów pracy w księgowości jednostek sektora finansów publicznych. W tym czasie przygotowuje się dokumenty niezbędne do zamknięcia ksiąg rachunkowych i sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego. Jednym z najważniejszych jest zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej, potocznie nazywane obrotówką albo bilansem próbnym.

Obowiązek sporządzenia tego zestawienia wynika z art. 24 ust. 5 pkt 2 ustawy o rachunkowości. Zgodnie z tym przepisem księgi rachunkowe uznaje się za prowadzone na bieżąco, jeżeli zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej za rok obrotowy sporządza się nie później niż do 85. dnia po dniu bilansowym. Dokument ten stanowi syntetyczne podsumowanie zapisów na kontach księgi głównej i jest podstawą sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego.

Pytanie 2

Czy zestawienie obrotów i sald sporządza się tylko na koniec roku obrotowego?

Odpowiedź Nie. Zestawienie obrotów i sald sporządza się obowiązkowo na koniec roku obrotowego, ale w praktyce jednostki przygotowują je również w ciągu roku jako narzędzie bieżącej kontroli poprawności zapisów księgowych.

Uzasadnienie Ustawa o rachunkowości wymaga sporządzenia zestawienia obrotów i sald księgi głównej na koniec roku obrotowego. W praktyce jednostki sporządzają je także częściej – np. na koniec miesiąca lub kwartału. Pozwala to kontrolować poprawność zapisów księgowych oraz bieżącą zgodność obrotów i sald kont księgi głównej.

Pytanie 3

Co powinno zawierać zestawienie obrotów i sald księgi głównej?

Odpowiedź Musi ono obejmować wszystkie konta syntetyczne wraz z ich symbolami i nazwami, saldami początkowymi, obrotami debetowymi i kredytowymi oraz saldami końcowymi.

Uzasadnienie Zestawienie obrotów i sald jest jednym z elementów tworzących księgi rachunkowe jednostki. Dokument ten sporządza się na podstawie zapisów dokonanych na kontach księgi głównej. Stanowi on syntetyczne podsumowanie operacji gospodarczych ujętych w księgach rachunkowych w danym okresie sprawozdawczym.

W praktyce sporządza się również zestawienia obrotów i sald kont analitycznych. Sumy obrotów i sald tych

kont muszą być zgodne z danymi wynikającymi z odpowiednich kont syntetycznych.

Pytanie 4

Jaką funkcję pełni zestawienie obrotów i sald w rachunkowości jednostki?

Odpowiedź Pełni ono funkcję kontrolną, informacyjną oraz sprawozdawczą. **Uzasadnienie** Dokument ten pozwala przede wszystkim sprawdzić poprawność zapisów księgowych oraz zachowanie zasady podwójnego zapisu. Dzięki niemu można ustalić, czy suma obrotów debetowych jest równa sumie obrotów kredytowych oraz czy prawidłowo ustalono salda poszczególnych kont.

Zestawienie ma również funkcję informacyjną, ponieważ prezentuje aktualne dane o stanie majątku jednostki i źródłach jego finansowania.

Pełni także funkcję sprawozdawczą. Dane wynikające z zestawienia stanowią podstawę sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego – salda kont bilansowych służą do sporządzenia bilansu, natomiast obroty kont wynikowych stanowią podstawę ustalenia wyniku finansowego jednostki.

Pytanie 5

Czy przed sporządzeniem zestawienia obrotów i sald trzeba rozliczyć wyniki inwentaryzacji i dlaczego jest to ważne?

Odpowiedź Tak. Przed sporządzeniem zestawienia obrotów i sald jednostka powinna rozliczyć wyniki inwentaryzacji oraz ująć ujawnione różnice w księgach rachunkowych. Dopiero po ich rozliczeniu księgi rachunkowe odzwierciedlają rzeczywisty stan majątku jednostki.

Uzasadnienie Różnice między stanem rzeczywistym a stanem wykazanim w księgach rachunkowych należy wyjaśnić oraz ująć w księgach rachunkowych roku obrotowego, którego dotyczą.

Rozliczenie różnic inwentaryzacyjnych zapewnia zgodność danych wykazanych w księgach rachunkowych ze stanem rzeczywistym majątku jednostki. Dopiero po ich ujęciu możliwe jest sporządzenie prawidłowego zestawienia obrotów i sald oraz przygotowanie danych do sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego.

Pytanie 6

Kto odpowiada za sporządzenie zestawienia obrotów i sald w jednostce?

Odpowiedź Za prawidłowe prowadzenie rachunkowości, w tym sporządzenie zestawienia obrotów i sald księgi głównej, odpowiada kierownik jednostki.

Uzasadnienie Zgodnie z art. 4 ust. 5 ustawy o rachunkowości kierownik jednostki ponosi odpowiedzialność za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości. Obejmuje to również prawidłowe prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz sporządzanie dokumentów wynikających z tych ksiąg, w tym zestawienia obrotów i sald.

Kierownik jednostki może powierzyć prowadzenie ksiąg rachunkowych innej osobie, najczęściej głównemu księgowemu lub pracownikom komórki finansowo-księgowej. Powierzenie tych czynności nie zwalnia jednak kierownika

Kontrola ksiąg rachunkowych – na co zwracają uwagę RIO

Podczas kontroli regionalne izby obrachunkowe sprawdzają m.in., czy:

- zestawienie obrotów i sald księgi głównej zostało sporządzone w terminie wynikającym z ustawy o rachunkowości,
- dane wykazane w zestawieniu wynikają bezpośrednio z zapisów w księgach rachunkowych,
- zachowana jest zgodność między kontami księgi głównej a ewidencją analityczną,
- prawidłowo ustalono salda końcowe kont,
- w księgach rachunkowych ujęto wszystkie operacje gospodarcze dotyczące danego roku obrotowego,
- wyniki inwentaryzacji zostały rozliczone przed sporządzeniem zestawienia obrotów i sald.

Nieprawidłowości w tym zakresie mogą prowadzić do zakwestionowania prawidłowości prowadzenia ksiąg rachunkowych jednostki. © P

jednostki z odpowiedzialności za prawidłowość rachunkowości jednostki.

W praktyce oznacza to, że główny księgowy odpowiada za techniczne sporządzenie zestawienia obrotów i sald na podstawie zapisów w księgach rachunkowych, natomiast kierownik jednostki odpowiada za zapewnienie prawidłowej organizacji rachunkowości oraz nadzór nad jej prowadzeniem.

Nieprawidłowości w tym zakresie mogą prowadzić do konsekwencji wynikających z przepisów o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych, zwłaszcza gdy dane wykazane w sprawozdaniu finansowym nie są zgodne z ewidencją księgową.

Pytanie 7

Jakie nieprawidłowości można wykryć na podstawie zestawienia obrotów i sald?

Odpowiedź Zestawienie obrotów i sald pozwala przede wszystkim wykryć błędy naruszające zasadę podwójnego zapisu.

Uzasadnienie Dokument ten umożliwia sprawdzenie zgodności obrotów i sald na kontach księgi głównej. Dzięki niemu można ustalić, czy suma obrotów debetowych jest równa sumie obrotów kredytowych oraz czy prawidłowo ustalono salda poszczególnych kont.

Na podstawie zestawienia obrotów i sald można wykryć m.in.:

- zaksięgowanie operacji tylko na jednym koncie,
- zaksięgowanie operacji na dwóch kontach, ale po tej samej stronie zapisu,
- zaksięgowanie różnych kwot po obu stronach zapisu,
- błędne zsumowanie obrotów na kontach,
- błędne ustalenie sald końcowych.

Pytanie 8

Jakich błędów nie ujawnia zestawienie obrotów i sald księgi głównej?

Odpowiedź Pozwala sprawdzić zgodność obrotów i sald kont, ale nie ujawnia wszystkich błędów księgowych.

Uzasadnienie Dokument ten umożliwia przede wszystkim kontrolę zgodności obrotów i sald oraz zachowania zasady podwójnego zapisu. Nie pozwala jednak wykryć błędów, które tej zasady nie naruszają. Zestawienie obrotów i sald nie ujawni m.in.:

- braku ujęcia operacji gospodarczej w księgach rachunkowych,
- wielokrotnego zaksięgowania tej samej operacji,

- zaksięgowania operacji na niewłaściwych kontach,
- zaksięgowania operacji w niewłaściwej kwocie przy zachowaniu zasady podwójnego zapisu.

Pytanie 9

Czy nowoczesne systemy finansowo-księgowe eliminują znaczenie zestawienia obrotów i sald?

Odpowiedź Nie. Mimo stosowania nowoczesnych systemów finansowo-księgowych zestawienie obrotów i sald nadal jest ważnym narzędziem kontroli ksiąg rachunkowych.

Uzasadnienie Współczesne systemy finansowo-księgowe w dużym stopniu ograniczają możliwość popełnienia błędów naruszających zasadę podwójnego zapisu. Programy księgowe wymagają bowiem zaksięgowania operacji po obu stronach konta.

Nie oznacza to jednak, że zestawienie obrotów i sald straciło znaczenie. Dokument ten nadal pozwala kontrolować powiązania między poszczególnymi kontami księgowymi oraz sprawdzać zgodność zapisów w księgach rachunkowych.

Pytanie 10

Dlaczego zestawienie obrotów i sald jest podstawą sporządzenia sprawozdania finansowego?

Odpowiedź Dane wynikające z zestawienia obrotów i sald stanowią podstawę sporządzenia bilansu oraz ustalenia wyniku finansowego jednostki.

Uzasadnienie Zestawienie obrotów i sald przedstawia zbiorcze zestawienie zapisów dokonanych na kontach księgi głównej w danym okresie sprawozdawczym.

Salda kont bilansowych wykazane w zestawieniu są podstawą sporządzenia bilansu, natomiast obroty kont wynikowych – kosztów i przychodów – służą do ustalenia wyniku finansowego jednostki. Dzięki temu dokument ten jest jednym z kluczowych elementów przygotowania rocznego sprawozdania finansowego. © P

Podstawa prawna

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1218)
- rozporządzenie ministra finansów z 13 września 2017 w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 342)

Objaśnienia symboli

	ZMIANY W PRAWIE		BUDŻET PAŃSTWA		ZUS
	VAT		PPK		INNE PODATKI
	BUDŻET ŚRODKÓW EUROPEJSKICH		PODATKI DOCHODOWE		BUDŻET JST
	PFRON		JEDNOSTKI MAJĄCE OSOBOWOŚĆ PRAWNĄ ORAZ POZOSTAŁE JEDNOSTKI		WYNA-GRODZENIA
	RACHUNKOWOŚĆ				

Terminy ważne dla sfery budżetowej*

* W przypadku gdy dzień przekazania sprawozdania budżetowego przypada na sobotę lub dzień ustawowo wolny od pracy, właściwym terminem będzie wtedy pierwszy dzień roboczy następujący po tym dniu. Analogiczna zasada dotyczy terminów, do których mają zastosowanie przepisy ordynacji podatkowej.

Oprac. MM, MagSob Stan prawny na 13 III 2026 r. © 2026 ŁR

18-31 marca 2026 r.

<p>§ Wejście w życie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 6 marca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie świadectwa służby funkcjonariusza Służby Więziennej (Dz.U. poz. 302).</p> <p>VAT</p> <ul style="list-style-type: none"> Wpłata VAT za luty 2026 r. Przesłanie pliku JPK_V7M za luty 2026 r. Przesłanie pliku JPK_V7K za luty 2026 r. (część ewidencyjna). Złożenie informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzspółnotowych transakcjach VAT UE za luty 2026 r. <p>zł Przekazanie do PFRON dokumentów dotyczących dofinansowania do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników za luty 2026 r.</p> <p>zł Przekazanie: <ul style="list-style-type: none"> miesięcznych sprawozdań Rb-FUS, Rb-FEP za luty 2026 r. przez prezesa ZUS; miesięcznego sprawozdania Rb-FER za luty 2026 r. przez prezesa KRUS. </p>		<p>zł Wpłata zaliczek na CIT i PIT za luty 2026 r.</p> <p>zł Wpłata składek ZUS za luty 2026 r. przez płatników składek z wyjątkiem: płatników mających osobowość prawną oraz jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych.</p> <p>zł Wpłata na PFRON za luty 2026 r.</p> <p>zł Przekazanie: <ul style="list-style-type: none"> miesięcznych sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW za luty 2026 r. przez dysponentów części budżetowych (z wyjątkiem dysponenta części 77); miesięcznych sprawozdań Rb-28 Programy, Rb-28 NW Programy, Rb-28 Programy WPR za luty 2026 r. przez dysponentów części budżetowych; miesięcznego sprawozdania Rb-28UE KPO za luty 2026 r. przez dysponenta części 34. </p> <p>zł Przekazanie miesięcznych sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za luty 2026 r. przez dysponentów części budżetowych.</p> <p>§ Wejście w życie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2 marca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie mianowania policjantów na stopnie policyjne (Dz.U. poz. 274).</p>		<p>§ Wejście w życie ustawy z 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 26).</p> <p>zł Przekazanie: <ul style="list-style-type: none"> miesięcznych sprawozdań Rb-24, Rb-27 za marzec 2026 r. przez urzędy skarbowe; kwartalnego sprawozdania Rb-Z, Rb-N za I kwartał 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia. </p> <p>zł Przekazanie kwartalnego sprawozdania Rb-27ZZ za I kwartał 2026 r. przez zarządy jst.</p>	
<p>zł Przekazanie miesięcznego sprawozdania jednostkowego Rb-27S za luty 2026 r. przez jednostki samorządu terytorialnego – jako jednostki budżetowej i jako organu.</p>		<p>§ Wejście w życie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 4 marca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie zwrotu kosztów poniesionych na ochronę prawną przez funkcjonariusza Służby Więziennej (Dz.U. poz. 291).</p>		<p>20 PIĄTEK</p> <p>21 SOBOTA</p>	
<p>23 PONIEDZIAŁEK</p> <p>24 WTOREK</p>		<p>25 ŚRODA</p> <p>26 CZWARTEK</p>		<p>27 PIĄTEK</p>	
<p>30 PONIEDZIAŁEK</p> <p>31 WTOREK</p>		<p>zł Przekazanie miesięcznego sprawozdania Rb-27 za luty 2026 r. przez dysponenta części 77.</p> <p>zł Przekazanie miesięcznego sprawozdania Rb-27UE za luty 2026 r. przez dysponenta części 87.</p>		<p>§ Wejście w życie: <ul style="list-style-type: none"> rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 9 marca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie legitymacji służbowej funkcjonariusza Służby Więziennej (Dz.U. poz. 309); rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 9 marca 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie prowadzenia dokumentacji w aktach osobowych funkcjonariuszy Służby Więziennej (Dz.U. poz. 310). </p> <p>zł Wyjaśnienie i rozliczenie w księgach rachunkowych 2025 r. ujawnionych różnic inwentaryzacyjnych; CZYTAJ D8</p> <p>zł Sporządzenie zestawienia obrotów i sald kont księgi głównej. CZYTAJ D5</p>	

AVT Krajowy System e-Faktur obowiązkowy dla drugiej grupy podatników.

§ Wejście w życie

- rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 29 września 2025 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie grup podatników lub rodzajów czynności, w odniesieniu do których możliwe jest używanie kas rejestrujących mających postać oprogramowania (Dz.U. poz. 1345);
- części przepisów ustawy z 16 czerwca 2023 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1598; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1203);
- części przepisów ustawy z 21 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1794).

§ Wejście w życie ustawy z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 252).

zł Przekazanie kwartalnego sprawozdania Rb-50 za I kwartał 2026 r. przez zarządy jst.

zł Przekazanie kwartalnych sprawozdań jednostkowych Rb-Z i Rb-N za I kwartał 2026 r. przez: uczelnie publiczne, instytucje gospodarki budżetowej, państwowe instytucje kultury, jednostki organizacyjne tworzone przez Polską Akademię Nauk, Narodowy Fundusz Zdrowia, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej (spzoz), państwowe osoby prawne utworzone na podstawie odrębnych ustaw (z wyłączeniem, przedsiębiorstw, instytutów badawczych, instytutów działających w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz, banków oraz spółek prawa handlowego); samorządowe instytucje kultury; samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej; wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej; samorządowe osoby prawne utworzone na podstawie odrębnych ustaw, z wyłączeniem wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, banków, spółek prawa handlowego.

zł Przekazanie:

- miesięcznych sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW za marzec 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia;
- miesięcznych sprawozdań Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za marzec 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia;
- kwartalnego sprawozdania Rb-70, Rb-34 za I kwartał 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.
- kwartalnego sprawozdania Rb-ZN, Rb-50 za I kwartał 2026 r. przez jednostki bezpośrednio realizujące zadania, jednostki obsługujące.

zł Przekazanie miesięcznego sprawozdania Rb-28UE, Rb-28UE WPR za marzec 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.

zł Przekazanie:

- miesięcznych sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za marzec 2026 r. przez jednostki budżetowe, jednostki obsługujące;
- kwartalnego sprawozdania Rb-30S za I kwartał 2026 r. przez samorządowe zakłady budżetowe, jednostki obsługujące;
- kwartalnego sprawozdania Rb-28NWS, Rb-34S za I kwartał 2026 r. przez jednostki budżetowe, jednostki obsługujące;
- kwartalnego sprawozdania Rb-Z, Rb-N za I kwartał 2026 r. przez jednostki budżetowe, samorządowe zakłady budżetowe, jednostki obsługujące.

1-15 kwietnia 2026 r.

zł Wejście w życie ustawy z 4 czerwca 2025 r. o zmianie ustawy o ochotniczych strażach pożarnych (Dz.U. poz. 900).

zł Przekazanie kwartalnego sprawozdania Rb-27ZZ za I kwartał 2026 r. przez jednostki bezpośrednio realizujące zadania, jednostki obsługujące.

zł Wpłata składek ZUS za marzec 2026 r. przez jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe.

	1 ŚRODA		3 PIĄTEK	
	7 WTOREK	8 ŚRODA	10 PIĄTEK	
13 PONIEDZIAŁEK	14 WTOREK	15 ŚRODA		

zł Najpóźniejszy termin wypłaty dodatkowego wynagrodzenia rocznego dla pracowników jednostek sfery budżetowej (trzynastki).

- Sporządzenie zestawienia sald wszystkich kont ksiąg pomocniczych.
- Zamknięcie ksiąg rachunkowych na dzień kończący rok obrotowy.
- Sporządzenie rocznego sprawozdania finansowego za 2025 r. w jednostce, której rok obrotowy jest zgodny z rokiem kalendarzowym.

zł Przekazanie sprawozdań rocznych z wykonania budżetu jst przez zarządy jst

zł

- Przekazanie urzędowi skarbowemu oraz podatnikowi podatku dochodowego od osób prawnych niemającemu siedziby lub zarządu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej informacji o wysokości uzyskanego przychodu (dochodu) IFT-2R za 2025 r.
- Przekazanie właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego informacji CIT-N1 i PIT-N1 przez spółki nieruchomościowe oraz informacji CIT-N2 i PIT-N2 przez podatników będących współnikami takich spółek, jeżeli rok podatkowy lub rok obrotowy spółki nieruchomościowej pokrywa się z rokiem kalendarzowym.
- Przekazanie urzędowi skarbowemu zeznania CIT-8 (bądź CIT-8AB) za 2025 r. o wysokości osiągniętego dochodu (poniesionej straty) przez podatników podatku dochodowego od osób prawnych, których rok podatkowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, oraz uiszczenie wynikającej z zeznania kwoty do zapłaty.
- Złożenie urzędowi skarbowemu deklaracji CIT-8E za 2025 r. i zapłata ryczałtu od odchodów spółek, jeżeli rok podatkowy spółki pokrywa się z rokiem kalendarzowym.
- Złożenie urzędowi skarbowemu informacji CIT-RB i CIT-CSR za 2025 r., jeżeli rokiem podatkowym podatnika jest rok kalendarzowy.
- Złożenie urzędowi skarbowemu deklaracji CIT-8FR za 2025 r., jeżeli rok podatkowy fundacji rodzinnej jest tożsamy z rokiem kalendarzowym.
- Złożenie urzędowi skarbowemu informacji CIT-8ST według stanu na 31 grudnia 2025 r.

zł Zgłoszenie do ZUS danych za 2025 r. o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze (ZUS ZSWA).

§ Wejście w życie ustawy z 9 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. poz. 119).

zł Wpłata składek ZUS za marzec 2026 r. przez płatników składek mających osobowość prawną.

zł Wpłata przez osoby prawne, jednostki organizacyjne oraz spółki niemające osobowości prawnej podatku od nieruchomości i podatku leśnego za kwiecień 2026 r.

zł Wpłata do PPK za marzec 2026 r.

zł Przekazanie:

- miesięcznych sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW, Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za marzec 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia;
- kwartalnych sprawozdań Rb-23PL, Rb-27PL, Rb-28PL za I kwartał 2026 r. przez kierowników placówek;
- kwartalnego sprawozdania Rb-34PL za I kwartał 2026 r. przez kierowników placówek;
- kwartalnego sprawozdania Rb-34 za I kwartał 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia;
- kwartalnych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za I kwartał 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia;
- kwartalnych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za I kwartał 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa będących jednostkami budżetowymi mającymi siedzibę poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

zł Przekazanie miesięcznych sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za marzec 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

Uwaga!

Zgodnie z regulacjami ustawowymi do 31 marca 2026 r. JPK_KR_PD za rok podatkowy bądź obrotowy, który rozpoczął się po 31 grudnia 2024 r., a zakończył przed lub 31 grudnia 2025 r., mieli przysyłać podatnicy CIT i spółki niebędące osobami prawnymi, których wartość przychodu uzyskanego w poprzednim roku podatkowym (a w przypadku spółek niebędących osobami prawnymi – roku obrotowym) przekroczyła 50 mln euro, oraz podatkowe grupy kapitałowe. Jednak termin ten został przedłużony do 31 lipca 2026 r. w rozporządzeniu ministra finansów i gospodarki z 16 lutego 2026 r. w sprawie przedłużenia terminów przysyłania ksiąg rachunkowych w zakresie podatku dochodowego od osób prawnych (Dz.U. poz. 188).

Czy nierozliczenie inwentaryzacji wpływa na prawidłowość sprawozdania finansowego

Pytanie: Samorządowa jednostka budżetowa sporządza roczne sprawozdanie finansowe za 2025 r. Część czynności związanych z inwentaryzacją została przeprowadzona pod koniec roku, jednak do momentu sporządzania sprawozdania finansowego nie zakończono jeszcze pełnego rozliczenia jej wyników w księgach rachunkowych. Czy w takiej sytuacji możliwe jest sporządzenie i podpisanie sprawozdania finansowego? Czy brak rozliczenia inwentaryzacji może mieć wpływ na prawidłowość danych wykazanych w sprawozdaniu?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź

Tak. Brak rozliczenia wyników inwentaryzacji może mieć wpływ na prawidłowość sprawozdania finansowego. Dane wykazane w sprawozdaniu powinny odpowiadać rzeczywistemu stanowi aktywów i pasywów jednostki. Dlatego przed sporządzeniem i podpisaniem sprawozdania finansowego jednostka powinna zakończyć rozliczenie inwentaryzacji oraz ująć jej wyniki w księgach rachunkowych. Dopiero wtedy możliwe jest sporządzenie sprawozdania przedstawiającego rzetelny i jasny obraz sytuacji majątkowej i finansowej jednostki.

Uzasadnienie

Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy o rachunkowości jednostka ma obowiązek rzetelnego i jasnego przedstawienia sytuacji majątkowej i finansowej oraz wyniku finansowego. Oznacza to, że dane wykazane w sprawozdaniu finansowym powinny odzwierciedlać faktyczny stan aktywów i pasywów jednostki.

Jednym z podstawowych narzędzi weryfikacji tego stanu jest inwentaryzacja przeprowadzana na podstawie art. 26 ustawy o rachunkowości. Jej celem jest ustalenie rzeczywistego stanu składników majątkowych oraz porównanie go z danymi wynikającymi z ksiąg rachunkowych.

Samo przeprowadzenie spisu z natury, uzgodnienia sald lub weryfikacji dokumentów nie kończy jednak procesu inwentaryzacji. Zgodnie z art. 27 ustawy o rachunkowości konieczne jest również rozliczenie jej wyników, czyli wyjaśnienie różnic inwentaryzacyjnych oraz ujęcie ich w księgach rachunkowych.

Dopiero po rozliczeniu wyników inwentaryzacji dane ujęte w księgach rachunkowych odzwierciedlają rzeczywisty stan aktywów i pasywów jednostki. Jeżeli sprawozdanie finansowe zostało sporządzone przed rozliczeniem wyników inwentaryzacji, mogłoby zawierać dane niezgodne ze stanem faktycznym. W takiej sytuacji istnieje ryzyko, że wartości wykazane w bilansie nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi aktywów i pasywów jednostki.

Dlatego przed sporządzeniem i podpisaniem rocznego sprawozdania finansowego jednostka powinna zakończyć rozliczenie inwentaryzacji oraz wprowadzić do ksiąg rachunkowych wszystkie ustalone różnice.

Niezbędne wyjaśnienia

Jeden z etapów inwentaryzacji powinien być już dawno realizowany, bowiem nie później niż do 15 stycznia 2026 r. jednostki musiały zakończyć spis z natury składników majątku objętych tą metodą. A teraz, do 26 marca br., wyniki inwentaryzacji trzeba odpowiednio udokumentować oraz powiązać z zapisami w księgach rachunkowych.

Uwaga! Różnice między stanem rzeczywistym a zapisami w księgach rachunkowych podlegają wyjaśnieniu oraz rozliczeniu w księgach rachunkowych tego roku obrotowego, w którym przeprowadzono inwentaryzację (art. 27 ust. 2 ustawy o rachunkowości).

Oznacza to, że różnice ujawnione w trakcie inwentaryzacji dotyczącej 2025 r. powinny zostać ujęte w księgach rachunkowych 2025 r., ponieważ mogą mieć wpływ na wynik finansowy jednostki. Robi się to po to, aby dane wykazane w sprawozdaniu odpowiadały rzeczywistemu stanowi aktywów i pasywów jednostki.

Dlaczego taki termin

Czynności związane z wyjaśnieniem oraz rozliczeniem różnic inwentaryzacyjnych powinny zostać zakończone przed sporządzeniem zestawienia obrotów i sald kont księgi głównej, które stanowi podstawę sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego.

Uwaga! Zgodnie z art. 24 ust. 5 pkt 2 ustawy o rachunkowości księgi rachunkowe uznaje się za prowadzone na bieżąco, jeżeli zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej sporządza się najpóźniej w 85. dniu po dniu bilansowym. W jednostkach, w których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, oznacza to w 2026 r. konieczność sporządzenia tego zestawienia do 26 marca. Zestawienie to stanowi podstawę sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego jednostki. A więc do tego dnia jednostka powinna również wyjaśnić i rozliczyć w księgach rachunkowych wszystkie różnice inwentaryzacyjne dotyczące 2025 r. Dopiero po ich ujęciu w księgach możliwe jest sporządzenie prawidłowego zestawienia obrotów i sald oraz rocznego sprawozdania finansowego. Jeżeli do tego czasu nie zostaną wyjaśnione i rozliczone różnice inwentaryzacyjne, istnieje ryzyko, że dane wynikające z ksiąg rachunkowych – a w konsekwencji również dane wykazane w sprawozdaniu finansowym – nie będą odpowiadały rzeczywistemu stanowi majątku jednostki.

Odpowiedzialność

Decyzję o sposobie rozliczenia różnic inwentaryzacyjnych podejmuje kierownik jednostki. Na podstawie wniosków komisji inwentaryzacyjnej zatwierdza on sposób rozliczenia nadwyżek, niedoborów oraz innych ujawnionych różnic.

Główny księgowy odpowiada natomiast za ujęcie tych rozliczeń w księgach rachunkowych zgodnie z decyzją kierownika jednostki.

Zasady ewidencji i rozliczania różnic inwentaryzacyjnych powinny zostać określone w polityce rachunkowości oraz w instrukcji inwentaryzacyjnej obowiązującej w jednostce. Dokumenty te powinny wskazywać m.in. tryb postępowania w przypadku stwierdzenia różnic inwentaryzacyjnych, sposób ich wyjaśniania oraz zasady ich księgowania.

Uwaga! Brak rozliczenia inwentaryzacji przed sporządzeniem sprawozdania finansowego bywa wskazywany przez regionalne izby obrachunkowe jako nieprawidłowość w zakresie prowadzenia rachunkowości jednostki.

Kierownik jednostki, podpisując roczne sprawozdanie finansowe, potwierdza tym samym, że dane wykazane w sprawozdaniu wynikają z prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych

Ramka 1

Na co zwracają uwagę RIO



Podczas kontroli regionalne izby obrachunkowe sprawdzają w szczególności, czy jednostka prawidłowo przeprowadziła oraz rozliczyła inwentaryzację przed sporządzeniem rocznego sprawozdania finansowego.

Kontroli podlega m.in., czy:

- przeprowadzono inwentaryzację wszystkich składników majątkowych w wymaganych terminach,
- sporządzono zestawienia różnic inwentaryzacyjnych,
- wyjaśniono przyczyny powstania nadwyżek i niedoborów,
- kierownik jednostki zatwierdził sposób rozliczenia różnic,
- wyniki inwentaryzacji zostały ujęte w księgach rachunkowych,
- dane wykazane w sprawozdaniu finansowym są zgodne z rzeczywistym stanem aktywów i pasywów,
- wyniki inwentaryzacji zostały powiązane z zapisami w księgach rachunkowych.

Ramka 2

Zadania jednostki w marcu



Jednostki prowadzące księgi rachunkowe zgodnie z ustawą o rachunkowości, których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, powinny nie później niż do:

26 marca 2026 r.

– wyjaśnić i rozliczyć w księgach rachunkowych 2025 r. ujawnione różnice inwentaryzacyjne,

– sporządzić zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej.

31 marca 2026 r.

– sporządzić zestawienia sald kont ksiąg pomocniczych,

– zamknąć księgi rachunkowe,

– sporządzić roczne sprawozdanie finansowe za 2025 r.

oraz odpowiadają rzeczywistemu stanowi majątku i zobowiązań jednostki.

Ujęcie różnic i dokumentacja

Rozliczenie różnic inwentaryzacyjnych polega na odpowiednim ujęciu ich w księgach rachunkowych. Nadwyżki ujawnione w trakcie inwentaryzacji zwiększają stan majątku jednostki i ujmowane są jako przychody operacyjne. Niedobory natomiast mogą zostać zakwalifikowane jako koszty jednostki lub – w przypadku niedoborów zawinionych – jako należności od osób odpowiedzialnych materialnie.

W wyjątkowych przypadkach może się zdarzyć, że pełne wyjaśnienie przyczyn różnic nie będzie możliwe przed zamknięciem ksiąg rachunkowych, np. gdy prowadzone jest postępowanie wyjaśniające lub dochodzenie przez organy ścigania. W takiej sytuacji jednostka powinna jednak ująć w księgach rachunkowych ujawnione różnice, nawet jeżeli ich ostateczne rozliczenie nastąpi w późniejszym terminie.

Celem inwentaryzacji jest bowiem doprowadzenie ksiąg rachunkowych do zgodności ze stanem rzeczywistym oraz zapewnienie rzetelności danych wykazywanych w sprawozdaniu finansowym.

W praktyce rozliczenie różnic inwentaryzacyjnych wymaga również odpowiedniego udokumentowania podjętych decyzji oraz wprowadzenia stosownych zapisów w dokumentacji księgowej jednostki. Komisja inwentaryzacyjna sporządza zestawienie różnic wraz z wnioskami dotyczącymi sposobu ich rozliczenia, które następnie przedstawia kierownikowi jednostki do zatwierdzenia. Dokumentacja ta stanowi podstawę do dokonania odpowiednich zapisów w księgach rachunkowych.

Uwaga! W jednostkach sektora finansów publicznych szczególnie znaczenie ma zachowanie pełnej ścieżki dokumentacyjnej potwierdzającej przebieg inwentaryzacji oraz sposób rozliczenia ujawnionych różnic. Ma to znaczenie

zarówno z punktu widzenia prawidłowości prowadzenia rachunkowości, jak i w przypadku ewentualnych kontroli przeprowadzanych przez regionalne izby obrachunkowe lub inne organy kontrolne.

Prawidłowe udokumentowanie rozliczenia inwentaryzacji pozwala wykazać, że jednostka dochowała należytej staranności w zakresie ustalenia rzeczywistego stanu majątku oraz zapewnienia rzetelności danych wykazywanych w sprawozdaniu finansowym.

Podsumowanie

Możliwe jest sporządzenie sprawozdania finansowego przed pełnym rozliczeniem wyników inwentaryzacji, jednak takie działanie może prowadzić do wykazania w sprawozdaniu danych nieodpowiadających rzeczywistemu stanowi aktywów i pasywów jednostki.

Jeżeli do dnia sporządzenia sprawozdania finansowego nie zakończono jeszcze postępowania wyjaśniającego dotyczącego przyczyn powstania różnic, jednostka powinna mimo to ująć ujawnione różnice w księgach rachunkowych. Ostateczne rozliczenie różnic może nastąpić po zakończeniu postępowania wyjaśniającego. Oznacza to, że przed sporządzeniem rocznego sprawozdania finansowego jednostka powinna doprowadzić księgi rachunkowe do zgodności ze stanem rzeczywistym, czyli zakończyć rozliczenie inwentaryzacji oraz ująć w księgach rachunkowych wszystkie ujawnione różnice.



Podstawa prawna

● ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1218)

● rozporządzenie ministra finansów z 13 września 2017 w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 342)

Raport o stanie JST to podstawa wotum zaufania. Jak go przygotować

Wójt, burmistrz, prezydent, zarząd powiatu oraz zarząd województwa muszą opracować ten dokument do końca maja. Jednak pracę nad nim warto rozpocząć nawet kilka miesięcy wcześniej, ponieważ wymaga zaangażowania wielu komórek urzędu i jednostek organizacyjnych. Może mieć on wpływ na rozliczenie wóldarza podczas czerwcowej sesji absolutoryjnej. Na co trzeba zwrócić szczególną uwagę?



Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Do 31 maja każdego roku organy wykonawcze jednostek samorządu terytorialnego (czyli wójt, burmistrz, prezydent, zarząd powiatu i zarząd województwa) muszą sporządzić raport o stanie danej jednostki i przedstawić go organom stanowiącym (czyli radzie gminy, radzie powiatu lub sejmikowi województwa). Raport stanowi podsumowanie działalności organu wykonawczego w poprzednim roku kalendarzowym. Będzie on następnie rozpatrywany na tej samej sesji, na której zostanie omówione sprawozdanie z wykonania budżetu i głosowane absolutorium dla organu wykonawczego (co musi się stać do końca czerwca). **Uwaga!** Na podstawie raportu organ stanowiący udziela organowi wykonawczemu wotum zaufania. Jest to o tyle istotne, że dwukrotny brak wotum w kolejnych latach umożliwia wszczęcie procedury referendum o odwołanie wójta (burmistrza, prezydenta miasta). Z kolei na szczeblu powiatu lub województwa w takiej sytuacji rada powiatu lub sejmik mogą głosować nad odwołaniem zarządu powiatu lub województwa (bez przeprowadzania referendum).

Nie tylko szef zaangażowany

Za sporządzenie raportu odpowiada organ wykonawczy JST. Jednak w praktyce przygotowanie poszczególnych części dokumentu jest powierzane pracownikom odpowiednich komórek organizacyjnych urzędu, a całość prac nad raportem najczęściej koordynuje sekretarz urzędu. Dlatego zasady opracowywania dokumentu zazwyczaj określa wóldarz w zarządzeniu lub zarząd powiatu/województwa w specjalnej uchwale [wzór na kol. c2].

Uwaga! W toku opracowywania raportu organ wykonawczy może przekazywać pracownikom wskazówki lub wytyczne dotyczące jego treści i struktury.

Ostateczna wersja dokumentu jest zatwierdzana przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta), zarząd powiatu albo zarząd województwa.

Uchwała w sprawie regulaminu

Ustawodawca nie określił szczegółowo zakresu raportu, wskazał jedynie ogólną jego tematykę. Pozostawił radzie lub sejmikowi możliwość doprecyzowania szczegółowych wymogów co do treści. Jednak uprawnienie to zo-

stało sformułowane w sposób bardzo ogólny, co powoduje trudności w ustaleniu, jak szczegółowo organ stanowiący może określić zakres raportu.

Uwaga! Zakres i szczegółowość tych wymogów są ustalane odrębnie w każdej jednostce, co sprawia, że przyjmowane rozwiązania mogą się między sobą istotnie różnić.

Z formalnego punktu widzenia można sporządzić raport wyłącznie na podstawie ogólnych regulacji ustawowych. W praktyce jednak nawet w tych JST, w których organ wykonawczy ma poparcie większości radnych, normą stało się określanie bardziej szczegółowych wymogów co do zakresu tego dokumentu w regulaminie.

Jest on przyjmowany uchwałą rady lub sejmiku. Powinien obejmować zarówno kwestie proceduralne, jak i merytoryczne, wskazując zakres zagadnień, które należy ująć w dokumencie oraz przedstawić podczas sesji rady (zajmuje się tym organ wykonawczy).

Z analizy treści takich uchwał wynika, że istotnym elementem regulaminów jest zazwyczaj wskazanie, jakie informacje powinny się znaleźć w raporcie. Najczęściej radni chcą, aby dokument obejmował takie obszary, jak: inwestycje gminne, oświata i wychowanie, kultura, sport i rekreacja, pomoc społeczna, ochrona środowiska, działalność w sferze pożytku publicznego, infrastruktura drogowa, gospodarka odpadami, finanse gminy, gospodarka komunalna i przestrzenna, ochrona zdrowia, polityka prorodzinna, finansowanie gminnych jednostek organizacyjnych, partycypacja społeczna i budżet obywatelski, demografia, lokalny rynek pracy, nadzór właścicielski oraz funkcjonowanie samorządowych instytucji kultury (por. D. Sześciło, B. Wilk, „Czego dowiedzieliśmy się z raportów o stanie gminy?”, dostęp: www.batory.org.pl).

Uchwała regulująca szczegółowe wymogi raportu powinna także określać sposób jego przedkładania – zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej – oraz zasady jego publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej.

Raport o stanie JST ma charakter aktu niewładczego, dlatego nie musi być ograniczony wyłącznie do minimalnego zakresu informacji wynikającego z odpowiedniego przepisu ustawy ustrojowej.

Zakres tematyczny

Raport o stanie gminy w praktyce budzi wątpliwości. Ustawodawca wskazał bowiem jedynie ogólne kategorie zagadnień, które muszą się w nim znaleźć. W myśl art. 28aa ust. 2 ustawy o samo-

WZÓR

Zarządzenie burmistrza w sprawie zasad opracowywania raportu o stanie gminy

ZARZĄDZENIE NR...

BURMISTRZA.....

Z.....

w sprawie zasad opracowywania raportu o stanie gminy

Na podstawie art. 30 ust. 1 w zw. z art. 28aa ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 i 1436) zarządzam, co następuje:

Par. 1.

Zarządzenie określa zasady opracowywania raportu o stanie gminy za 2025 r. (dalej: raport).

Par. 2.

Raport opracowywany jest przez burmistrza na podstawie informacji i materiałów dotyczących działalności:

- 1) komórek organizacyjnych urzędu miejskiego,
- 2) gminnych jednostek organizacyjnych.

Par. 3.

1. Kierownicy referatów i osoby zatrudnione na samodzielnych stanowiskach pracy urzędu miejskiego oraz dyrektorzy i kierownicy gminnych jednostek organizacyjnych zobowiązani są do opracowania szczegółowych sprawozdań ze swojej działalności w 2025 r.

2. Sprawozdania, o których mowa w ust. 1, przekazywane są burmistrzowi do 10 kwietnia 2026 r.

Par. 4.

1. Burmistrz zleca przygotowanie projektu raportu sekretarzowi gminy w oparciu o sprawozdania, o których mowa w par. 3.

2. Projekt raportu przekazywany jest burmistrzowi w terminie nie dłuższym niż 30 dni od dnia przekazania sprawozdań, o których mowa w ust. 1.

Par. 5.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.



urzędzie gminnym (dalej: u.s.g.) raport „obejmuje podsumowanie działalności wójta w roku poprzednim, w szczególności realizacji polityki, programów i strategii, uchwał rady gminy i budżetu obywatelskiego” (podobnie określa to art. 30a ustawy o samorządzie powiatowym i art. 34a ustawy o samorządzie województwa). Przepisy nie wyjaśniają jednak, co dokładnie należy rozumieć pod pojęciami polityki, programów czy strategii.

Uwaga! Od 2025 r. w gminach, które posiadają miejski plan adaptacji, przy sporządzaniu raportu o stanie gminy trzeba uwzględnić wnioski i rekomendacje zawarte w sprawozdaniu z monitorowania wdrażania działań adaptacyjnych do zmian klimatu (co wynika z art. 28aa ust. 3a u.s.g.).

Jak opisać realizację polityk

Przez realizację polityk należy rozumieć zespół działań organu wykonawczego ukierunkowanych na rozwiązywanie lokalnych problemów. Obejmuje ona identyfikowanie problemów społecznych, wyznaczanie celów, dobór odpowiednich instrumentów działania oraz organizację procesu ich realizacji.

Przygotowując raport, wóldarz musi mieć na względzie, że w trakcie debaty

nad raportem radni mogą analizować relacje między potrzebami mieszkańców a przyjętymi celami, między zidentyfikowanymi problemami a sposobami ich rozwiązywania, a także między planowanymi działaniami a ich rzeczywistą realizacją.

Ocena polityk lokalnych powinna ponadto uwzględniać wpływ czynników zewnętrznych, takich jak sytuacja demograficzna gminy, stan jej finansów czy powiązania pomiędzy różnymi obszarami polityk publicznych, np. edukacją, ochroną zdrowia i pomocą społeczną. W praktyce szczególne zainteresowanie społeczne może budzić także polityka inwestycyjna gminy, polityka zatrudnienia w jednostkach organizacyjnych czy zasady umarzania zaległości z tytułu podatków i opłat lokalnych.

Wdrażanie strategii i programów

Raport powinien omawiać również realizację strategii przyjętych w gminie. Pojęcie strategii oznacza ogólną koncepcję działania JST w określonej perspektywie czasowej. Jej zasadniczym celem jest wyznaczenie długofalowych kierunków rozwoju oraz określenie sposobów realizacji przyjętych celów.

Dokończenie na s. C2

Dokończenie ze s. C1

Najważniejszym dokumentem strategicznym na poziomie gminy jest strategia jej rozwoju, sporządzana na podstawie art. 10e u.s.g. Dokument ten określa w szczególności cele rozwoju społecznego, gospodarczego i przestrzennego, kierunki działań służących ich osiągnięciu, przewidywane rezultaty oraz wskaźniki ich realizacji.

W praktyce realizacja strategii następuje poprzez różnego rodzaju programy przyjmowane na podstawie przepisów szczególnych. Przykładowo ustawa o pomocy społecznej przewiduje programy dotyczące rozwiązywania problemów społecznych, wsparcia rodziny czy przeciwdziałania uzależnieniom. Z kolei ustawa o przeciwdziałaniu przemocy domowej stanowi podstawę opracowania gminnych programów przeciwdziałania przemocy, natomiast ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie zobowiązuje radę gminy do uchwalania rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Informacje o wykonaniu uchwał...

Raport obejmuje również informacje na temat realizacji przez organ wykonawczy JST uchwał rady lub sejmiku. Są wśród nich akty prawa miejscowego, uchwały wewnętrzne i uchwały budżetowe. Przepisy nie różnicują tych kategorii, przedmiotem oceny może być więc wykonanie wszystkich uchwał podejmowanych przez organ stanowiący. Jednocześnie trzeba pamiętać, że szczegółowa ocena wykonania budżetu należy do procedury absolutoryjnej, która – zgodnie z art. 28aa ust. 4 u.s.g. – następuje po debacie nad raportem o stanie gminy.

...i budżetu obywatelskiego

Jego elementem jest także sprawozdanie z wykonania budżetu obywatelskiego – o ile JST go wprowadziła. Przypomnijmy: w miastach na prawach powiatu jego wyodrębnienie jest obowiązkowe, natomiast w pozostałych jednostkach – fakultatywne.

Zgodnie z art. 5a ust. 5 u.s.g. środki przeznaczone na budżet obywatelski powinny wynosić co najmniej 0,5 proc. wydatków gminy wykazanych w ostatecznym sprawozdaniu z wykonania budżetu. Projekt wybrane przez mieszkańców są ujmowane w uchwale budżetowej, a rada gminy nie może w toku prac nad projektem budżetu w sposób istotny zmieniać ani usuwać wybranych zadań. Jednak ustawa dopuszcza przyjęcie przez radę szczegółowych zasad funkcjonowania budżetu obywatelskiego. Dlatego ocena jego realizacji oznacza często również ocenę działań samej rady w tym zakresie. Raport powinien jednak odnosić się przede wszystkim do działalności organu wykonawczego, który odpowiada za wykonywanie uchwał, realizację zadań własnych i zleconych oraz nadzór nad jednostkami organizacyjnymi.

Nie tylko sukcesy

Wspomniany raport nie powinien ograniczać się do prezentowania osiągnięć organu wykonawczego, lecz w sposób rzetelny wskazywać także problemy i wyzwania stojące przed daną jednostką. Choć ustawodawca nie wyposażył rady/sejmiku w szczególne instrumenty pozwalające wymusić określony sposób przedstawienia raportu, w toku debaty jest możliwe poruszenie także kwestii w nim nieujętych, lecz istotnych dla oceny działalności organu wykonawczego (por. wyrok WSA w Lublinie z 23 marca 2021 r., sygn. akt III SA/Lu 956/20).

Podsumowując: choć przepisy pozostawiają szeroki margines dowolności co do zawartości raportu, to szczególne znaczenie mają lokalne regulacje. To one porządkują tryb opracowania tego dokumentu i wskazują oczekiwane obszary analizy, a przez to także ułatwiają późniejszą debatę radnych na sesji absolutoryjnej. ©

Leszek Jaworski

leszek.jaworski@infor.pl

Podstawa prawna

- art. 28aa ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- art. 30a ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1684)
- art. 34a ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 581; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1535)

Radni nie muszą aktywnie uczestniczyć w debacie nad raportem o stanie gminy

Pytanie: Czy uchwałę o nieudzieleniu wotum zaufania można skutecznie podważyć dlatego, że radni nie prowadzili debaty nad raportem, nie zabierali głosu albo nie formułowali zarzutów?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Odpowiedź: Z orzecznictwa wynika, że art. 28aa ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) wymaga przeprowadzenia debaty nad raportem o stanie gminy. Jednak z przepisu tego nie wynika, że wszyscy radni rzeczywiście muszą zabrać głos lub że w toku tej debaty zostaną sformułowane rozbudowane, szczegółowo uzasadnione zarzuty wobec organu wykonawczego. Dla oceny legalności uchwały istotne znaczenie ma przede wszystkim dochowanie ustawowej procedury, tj.:

- przedstawienie raportu,
- otwarcie debaty, umożliwienie udziału w niej radnym i mieszkańcom,
- przeprowadzenie głosowania.

Bez obowiązku zabierania głosu

Rada gminy rozpatrując raport podczas sesji absolutoryjnej musi pamiętać o tym, że w myśl art. 28aa ust. 4 u.s.g. „nad przedstawionym raportem o stanie gminy przeprowadza się debatę”. Z kolei zgodnie z art. 28aa ust. 5 u.s.g. „w debacie nad raportem o stanie gminy radni zabierają głos bez ograniczeń czasowych”.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie w wyroku z 13 listopada 2025 r. (sygn. akt II SA/Rz 1038/25) wskazał, że „nawet brak wystąpienia któregośkolwiek z radnych podczas debaty nad raportem o stanie gminy, nie może skutkować stwierdzeniem, że naruszono wymogi podjęcia uchwały w sprawie wotum zaufania i że uchwała rady gminy jest z tego powodu niezgodna z prawem”.

Ten sam sąd w innym wyroku z 3 lutego 2022 r. (sygn. akt II SA/Rz

1394/21) stwierdził, że brak wypowiedzi radnych w debacie nad raportem o stanie gminy nie oznacza jeszcze naruszenia art. 28aa u.s.g., jeżeli przewodniczący rady otworzył debatę i umożliwił radnym zabranie głosu.

Innymi słowy, obowiązek ustawy polega na stworzeniu przestrzeni do debaty, nie zaś na zapewnieniu, że radni z tej możliwości skorzystają.

WSA zaakcentował ponadto, że obowiązek udziału radnego w pracach rady, wynikający z art. 24 ust. 1 u.s.g., nie jest sankcjonowany w taki sposób, że milczenie radnego prowadzi automatycznie do wadliwości uchwały.

Taki kierunek interpretacyjny potwierdza też wyrok WSA w Białymstoku z 5 kwietnia 2022 r. (sygn. akt II SA/Bk 89/22). Sąd zaakcentował, że dla oceny legalności uchwały istotne jest dochowanie podstawowych elementów procedury: przedstawienie raportu, umożliwienie udziału w debacie oraz przeprowadzenie głosowania.

W takim ujęciu sąd nie bada intensywności lub jakości debaty, lecz jedynie to, czy ustawowa procedura została zachowana.

Formalne otwarcie dyskusji

Również WSA w Gdańsku w wyroku z 2 czerwca 2022 r. (sygn. akt III SA/Gd 853/21) uznał za niezasadne stanowisko, zgodnie z którym zabranie głosu przez radnych w debacie nad raportem burmistrza miało by stanowić konieczną przesłankę legalności całej procedury zakończonej podjęciem uchwały w sprawie udzielenia wotum zaufania. Podkreślił, że dla spełnienia wymogów proceduralnych wystarczające jest formalne otwarcie debaty przed głosowaniem.

Oznacza to, że nawet brak wypowiedzi radnych nie wyklucza uznania, iż debata została przeprowadzona, jeżeli przewodniczący rady otworzył dyskusję nad raportem oraz zwrócił się do radnych z pytaniem o uwagi lub pytania, jednak żadne nie zostały zgłoszone.

W konsekwencji brak wystąpienia któregośkolwiek z radnych podczas debaty nad raportem o stanie miasta nie oznacza naruszenia procedury określonej w art. 28aa u.s.g., a tym samym nie może stanowić podstawy do uznania uchwały rady gminy o udzieleniu burmistrzowi wotum zaufania za niezgodną z prawem. Gdański WSA dodał, że z brzmienia art. 28aa u.s.g. nie wynika obowiązek zabrania głosu przez radnych w debacie, w szczególności przez tych, którzy następnie głosowali przeciwko udzieleniu wotum zaufania albo wstrzymali się od głosu.

Skutki uniemożliwienia udziału

Sądy odróżniają jednak dwie kwestie: czym innym jest brak aktywności radnych, a czym innym – rzeczywiste uniemożliwienie im udziału w debacie.

Z orzecznictwa wynika, że w tym drugim przypadku sądy uznają to za zazwyczaj za istotne naruszenie prawa. WSA w Poznaniu w wyroku z 21 grudnia 2022 r. (sygn. akt IV SA/Po 737/22) podkreślił, że niedopuszczenie radnych do wypowiedzi w debacie nad raportem – pomimo zgłoszonej chęci zabrania głosu – narusza art. 28aa ust. 5 u.s.g.

W takim ujęciu problem nie sprowadza się już do bierności radnych, lecz do ograniczenia ich ustawowego prawa do udziału w debacie.

©

Podstawa prawna

- art. 28aa ust. 4 i 5 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)

Procedury oceny rocznej pracy wójta nie można modyfikować

Problem: Czy rada gminy może powtórzyć na sesji głosowanie nad uchwałą dotyczącą wotum zaufania dla wójta za ten sam rok lub zmienić kolejność czynności przewidzianych w procedurze określonej w ustawie o samorządzie gminnym?

Odpowiedź: Nie. Procedura odnosząca się do wotum zaufania ma charakter sekwencyjny i wiążący. Obejmuje ona debatę nad raportem o stanie gminy oraz głosowanie nad wotum zaufania, które poprzedzają procedurę absolutoryjną. Po jej zakończeniu nie ma podstaw do ponownego rozstrzygnięcia kwestii wotum zaufania za ten sam rok i w odniesieniu do tego samego raportu.

Wiążąca kolejność

Taką interpretację potwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie w wyroku z 21 czerwca 2023 r. (sygn. akt III SA/Kr 1756/22). Wskazał, że zgodnie z art. 28aa ust. 4 i 9 u.s.g. najpierw powinny się odbyć debata nad raportem o stanie gminy i głosowanie nad wotum zaufania, a dopiero później procedu-

ra absolutoryjna. W rozpoznawanej przez sąd sprawie rada miasta, po przeprowadzeniu debaty nad raportem, najpierw podjęła uchwałę o nieudzieleniu burmistrzowi wotum zaufania, a następnie uchwałę absolutoryjną. Dopiero później, po zmianie porządku obrad, próbowała uchylić wcześniejsze rozstrzygnięcie dotyczące wotum i ponownie procedować w tej materii.

Według WSA taki tok postępowania narusza art. 28aa ust. 4 w związku z ust. 9 u.s.g., ponieważ po zakończeniu sekwencji obejmującej debatę nad raportem, rozstrzygnięcie o wotum zaufania i absolutorium zostaje zamknięta możliwość podejmowania dalszych uchwał w przedmiocie udzielonego lub nieudzielenego wotum zaufania za ten sam rok.

Próba ponownego głosowania

Dodatkowo WSA wyjaśnił, że art. 18 ust. 2 pkt 4a u.s.g. dopuszcza alternatywnie podjęcie uchwały: o udzieleniu wotum zaufania albo o odmowie jego udzielenia, ale nie dwóch uchwał w tym samym przedmiocie, choć o odmiennej treści. Zdaniem sądu kompetencja rady do rozstrzygnięcia w przedmiocie wotum zaufania jest związana z konkretnym raportem i danym rokiem działalności organu wykonawczego, a po jej wykonaniu – nie ma podstaw do ponownego orzekania w tej samej materii.

Z orzeczenia wynika zatem jednoznacznie: rada gminy nie może ani odwracać ustawowej kolejności czynności, ani ponownie rozstrzygać kwestii wotum zaufania po zakończeniu procedury odnoszącej się do raportu za dany rok. Naruszenie tej sekwencji, jak również próba ponownego procedowania w tej samej materii stanowią istotne naruszenie prawa. ©

Spór o charakter prawny uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania. Dwa poglądy sądów

Problem: Czy w przypadku nieprzyjęcia uchwały o udzieleniu wotum zaufania rada musi dodatkowo sporządzić odrębną uchwałę w formie pisemnej o nieudzieleniu wotum zaufania?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Odpowiedź: Kwestia ta jest w orzecznictwie sporna. Równolegle utrzymują się dwie odrębne linie orzecznicze.

► Zgodnie z pierwszą – uchwałą o nieudzieleniu wotum zaufania powstaje z mocy prawa i stanowi rezultat swobodnego domniemania przewidzianego w art. 28aa ust. 9 ustawy o samorządzie gminnym. Zgodnie z trzecim zdaniem tego przepisu „niepodjęcie uchwały o udzieleniu wójtowi wotum zaufania jest równoznaczne z podjęciem uchwały o nieudzieleniu wójtowi wotum zaufania”. W tym ujęciu sporządzenie jej w formie pisemnej nie jest konieczne.

► Druga linia orzecznicza wskazuje na potrzebę sporządzenia pisemnej uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania, traktując ją jako akt odrębny od niepodjęcia uchwały o udzieleniu wotum zaufania.

Obecnie przeważa drugi z tych poglądów. Nie ma jednak pełnej jednolitości w orzecznictwie.

Argumenty za pierwszym poglądem

Z orzecznictwa opowiadającego się za pierwszym poglądem wynika, że uchwała o nieudzieleniu wotum zaufania ma szczególny charakter. Nie jest to typowa uchwała podejmowana po odrębnym procedowaniu nad samodzielnym projektem uchwały negatywnej. Jej podstawą jest wyjątkowa konstrukcja przyjęta w art. 28aa ust. 9 u.s.g. Zatem rada głosuje nad uchwałą pozytywną, natomiast negatywna pojawia się jako konsekwencja wyniku tego głosowania.

Zdaniem WSA w Kielcach, wyrażonym w wyroku z 4 sierpnia 2021 r. (sygn. akt II SA/Ke 525/21), niepodjęcie uchwały o udzieleniu wotum zaufania nie oznacza, że została podjęta uchwała o nieudzieleniu wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta) wotum zaufania, lecz jest z nią równoznaczne w skutkach. W ocenie kieleckiego WSA, jeżeli nieudzielenie wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta) wotum zaufania następuje na podstawie art. 28aa ust. 9 u.s.g., a więc z mocy samego

prawa, to sporządzenie takiej uchwały, w szczególności w formie pisemnej, nie jest ani konieczne, ani dopuszczalne.

Uzasadnienie drugiego stanowiska

Za koniecznością sformułowania uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania opowiedział się Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 9 lutego 2022 r. (sygn. akt III OSK 4795/21). Według tego sądu żaden z przepisów u.s.g. nie przewiduje instytucji uchwały dorozumianej, która – mimo braku postaci obejmującej jej treść, na przykład sporządzonej w formie pisemnej – mogłaby zostać wyinterpretowana z samego zachowania radnych.

Zdaniem NSA z brzmienia art. 28aa ust. 9 u.s.g. wynika konieczność sporządzenia uchwały także w razie nieudzielenia wójtowi wotum zaufania. Za takim rozumieniem tego przepisu przemawia również wykładnia systemowa.

NSA wyjaśnił, że brak uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania prowadziłby bowiem do wyłączenia tego rozstrzygnięcia spod nadzoru wojewody. Tymczasem zgodnie z art. 90 ust. 1 u.s.g. wójt przekazuje wojewodzie uchwały rady gminy w terminie 7 dni od dnia ich podjęcia. Gdyby więc przyjąć, że w przypadku nieudzielenia wotum zaufania nie sporządza się uchwały, wójt nie miałby możliwości przekazania wojewodzie aktu podlegającego kontroli nadzorczej.

Protokół to za mało

Dalej NSA wskazał, że gdyby nie sporządzano uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania, jedynym dokumentem potwierdzającym wynik głosowania pozostawałby protokół z sesji rady gminy. Nie można jednak utożsamiać protokołu z uchwałą, ponieważ nie zawiera on elementów koniecznych dla tego rodzaju aktu, takich jak podstawa prawna, normatywna treść rozstrzygnięcia czy podpis pod samym aktem. Protokół ma wyłącznie charakter sprawozdawczy: odzwierciedla przebieg obrad, może podlegać sprostowaniom lub uzupełnieniom, a z reguły jest przyjmowany dopiero na kolejnej sesji. NSA trafnie zauważył zatem, że nawet gdyby woje-

woda uzyskał taki dokument, nie miałby pewności, czy obejmuje on ostateczną wersję przebiegu obrad, a ponadto musiałby dopiero odtwarzać z jego treści samo rozstrzygnięcie rady.

W praktyce prowadziłyby to do sytuacji, w której organ nadzoru musiałby oceniać nie uchwałę, lecz fragment protokołu, co należałoby uznać za rozwiązanie co najmniej wątpliwe. Taki stan rzeczy powodowałby zarazem niespójność systemową, ponieważ – wbrew art. 90 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym – wójt nie miałby obowiązku przekazywania wojewodzie protokołu jako aktu podlegającego obligatoryjnemu nadzorowi, mimo że rozstrzygnięcie o udzieleniu albo nieudzieleniu wotum zaufania dotyczy wykonywania zadania publicznego.

Potwierdzenie konieczne na potrzeby kontroli

Znacznie więcej jest orzeczeń, z których wynika pogląd o odrębności uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania oraz potrzebie sporządzenia jej pisemnego potwierdzenia. W orzecznictwie wyrażany jest zarazem pogląd, że nie chodzi tu o konieczność tworzenia uchwały na piśmie, lecz o potrzebę potwierdzenia, iż taka uchwała zapadła.

Przykładem jest wyrok WSA w Poznaniu z 16 lutego 2022 r. (sygn. akt II SA/Po 619/21). W orzeczeniu tym sąd nie podzielił stanowiska, zgodnie z którym sporządzenie uchwały negatywnej w formie dokumentu byłoby niedopuszczalne. Przeciwnie, zaakceptował sporządzenie takiego dokumentu jako formy sformalizowania i utrwalenia wyniku głosowania. Poznański WSA podkreślił, że uchwały rady funkcjonujące w obrocie prawnym muszą być możliwe do zidentyfikowania również na potrzeby nadzoru wojewody oraz kontroli sądowej. Dokument nie kreuje więc uchwały negatywnej, lecz potwierdza jej zaistnienie jako skutku przewidzianego w ustawie.

Podobnie ten sam sąd orzekł w wyroku z 18 stycznia 2022 r. (sygn. akt IV SA/Po 954/21). Wskazał, że sporządzenie uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania w formie pisemnej jest wskazane z przyczyn porządkowo-technicznych. Uchwała ta podlega bowiem zaskarżeniu do sądu administracyjnego. Poznański WSA podkreślił, że zaskarżanie uchwa-

ły „wirtualnej”, istniejącej jedynie abstrakcyjnie jako skutek równoznaczny z podjęciem uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania wskutek niepodjęcia pozytywnej uchwały o udzieleniu wotum zaufania, prowadziłyby choćby do problemów natury technicznej, związanych na przykład z oznaczeniem zaskarżonej uchwały.

Dopuszczalna forma dokumentowania

W tym nurcie wypowiedział się NSA w wyroku z 27 stycznia 2022 r. (sygn. akt III OSK 4699/21). Sąd uznał, że obowiązujące przepisy nie określają wymogów formalnych dotyczących sposobu utrwalenia uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania, która powstaje z mocy prawa. W tej sytuacji – zdaniem NSA – dopuszczalne jest zarówno zamieszczenie w protokole z sesji organu stanowiącego gminy odpowiedniej informacji o wyniku głosowania i nieprzyjęciu uchwały o udzieleniu wotum zaufania, jak i potwierdzenie przez przewodniczącego rady powstania z mocy prawa uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania w odrębnym dokumencie sporządzonym w formie pisemnej, mającym charakter porządkowy.

NSA podkreślił jednak, że podpisany przez przewodniczącego organu stanowiącego gminy dokument nie stanowi uchwały sensu stricto, lecz jest swoistym odpisem sporządzonym już po ustaleniu wyników głosowania. Potwierdzenie przez przewodniczącego rady powstania z mocy prawa uchwały w sprawie nieudzielenia wotum zaufania poprzez sporządzenie odrębnego dokumentu pisemnego ma charakter porządkowy, ponieważ eliminuje ryzyko wprowadzenia w błąd organu nadzoru oraz osób trzecich co do tego, czy została podjęta pozytywna uchwała o udzieleniu wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta) wotum zaufania. Zdaniem NSA z tej przyczyny rozwiązanie to należy uznać za dopuszczalne, tym bardziej że uchwała ta może stanowić przedmiot skargi do sądu administracyjnego.

©©

Podstawa prawna

• art. 28aa ust. 9 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)

Czy jest możliwa ocena całokształtu działalności włodarza podczas absolutorium z wykonania budżetu

Problem: Czy instytucja wotum zaufania stanowi ten sam mechanizm kontroli działalności organu wykonawczego co absolutorium? Czy też są to dwie odrębne procedury oceny działalności wójta, burmistrza albo prezydenta miasta i trzeba je rozdzielić?

Odpowiedź: Wotum zaufania i absolutorium stanowią odrębne instytucje prawa samorządowego, choć są procedowane podczas tej samej sesji rady gminy.

Wotum zaufania jest związane z rozpatrzeniem raportu o stanie gminy i dotyczy oceny całokształtu działalności organu wykonawczego w roku poprzednim.

Natomiast absolutorium odnosi się do wykonania budżetu. Już sam ustawowy porządek procedowania pokazuje więc, że nie są to tożsame mechanizmy.

Ścisły związek

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu w wyroku z 12 stycznia 2022 r. (sygn. akt III SA/Wr 574/20) stwierdził, że wotum zaufania jest ściśle związane z raportem o stanie gminy. Wskazał, że raport obejmuje podsumowanie działalności wójta w roku poprzednim, a ocena rady odpowiada co najmniej minimalnemu zakresowi tego raportu i następuje po przeprowadzeniu debaty nad nim. Wotum zaufania odnosi się zatem do całokształtu działalności organu wykonawczego, a nie wyłącznie do wykonania budżetu.

Odrębność mechanizmów

Także WSA w Krakowie w wyroku z 21 czerwca 2023 r. (sygn. akt III SA/Kr 1756/22) wyraźnie podkreślił następczy i odrębny charakter obu procedur. Sąd stwierdził wprost, że z art. 28aa ust. 4 i 9 ustawy o samorządzie gminnym wynika kolejność podejmowanych uchwał: najpierw w przedmiocie wotum zaufania, a następnie absolutorium.

W obu orzeczeniach sądy zatem wskazały, że raport o stanie gminy i wotum zaufania tworzą odrębny element corocznej oceny działalności organu wykonawczego, różny od procedury absolutorijnej. O ile wotum zaufania służy ocenie całokształtu działalności wójta, burmistrza albo prezydenta miasta w świetle raportu, o tyle absolutorium odnosi się

do wykonania budżetu. Rozróżnienie to ma charakter nie tylko funkcjonalny, lecz również proceduralny, ponieważ ustawa nakazuje zachowanie określonej kolejności czynności.

©© Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Podstawa prawna

• art. 28aa ust. 4 i 9 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)



Skanuj kod i czytaj więcej na [DGP.pl](https://dgp.pl)

Perły samorządu 2026: czas wypełnić ankietę. Procedura krok po kroku

Na zgłoszenie udziału urzędy mają czas tylko do 8 kwietnia, a najpóźniej do 15 kwietnia muszą odesłać odpowiedzi na pytania. Na ich podstawie wyłonimy najlepsze gminy i władarzy w czterech kategoriach oraz Samorządowe Inspiracje.

Już tylko niespełna trzy tygodnie zostało, aby zgłosić swój udział w 14. edycji rankingu Perły samorządu. To ogólnopolski konkurs, w którym są oceniane jakość zarządzania gminami i miastami oraz innowacyjne działania lokalnych władz. Partnerem merytorycznym jest Szkoła Główna Handlowa, a organizatorem – Infor.pl, wydawca Dziennika Gazety Prawnej.

► Krok 1: zgłoszenie udziału

Aby wziąć udział w konkursie, trzeba wysłać zgłoszenie, wypełniając je na stronie internetowej: www.gazetaprawna.pl/konferencje/perlysamorzadu2026.

W krótkim formularzu należy wpisać: nazwę gminy, adres urzędu, imię i nazwisko osoby, do której należy przesłać ankietę, jej stanowisko, telefon oraz adres e-mail do kontaktu. Prosimy o oficjalny adres urzędowy, gdyż ułatwia to weryfikację osoby zgłaszającej się w imieniu miasta lub gminy. Zgłoszenia można składać do 8 kwietnia.

► Krok 2: zebranie danych

Następnie na adres e-mail wskazany przez zgłaszającego zostanie przesłany link do webankiety i instrukcja jej wypełniania oraz dodatkowo ankietę w wersji edytowalnej w formacie Word.

– Przygotowaliśmy wersję edytowalną, aby ułatwić zbieranie danych z róż-

nych komórek urzędu. Można ją rozesłać do poszczególnych wydziałów, referatów lub departamentów, a następnie zebrane dane przekopiować do ankiety w wersji internetowej – mówi dr Benedykt Opałka, przedstawiciel SGH, partnera merytorycznego konkursu.

► Krok 3: wypełnienie formularza

Po zebraniu danych osoba odpowiedzialna wypełnia ankietę. Formularz został tak przygotowany, żeby można było go odłożyć i wrócić w dowolnym czasie do wypełniania w tym samym miejscu, gdzie została przerwana praca. Jednak, co istotne: wypełnianie musi zostać zatrzymane i zapisane przy pomocy dedykowanego przycisku w web-ankiecie. Wygenerowany zostanie indywidualny link (adres internetowy), który należy skopiować i zapisać. Aby wrócić do ankiety, należy użyć linku. Samo wypełnienie ankiety nie trwa długo. – Najlepiej zrobić to jednocześnie, po zgromadzeniu wszystkich danych. Szacowaliśmy, że sam proces wpisywania do formularza ankiety przygotowanych wcześniej danych zajmie ok. 1,5 godziny – mówi dr Benedykt Opałka.

► Krok 4: wysyłka dokumentu

Po wypełnieniu ankiety należy zapisać i wysłać poprzez naciśnięcie odpowiedniego przycisku na ostatniej planszy web-

ankiety. Czekamy na nie do 15 kwietnia br. do godz. 23:59.

A jeśli ktoś się pomylił przy wypełnianiu ankiety? Dane będzie można skorygować, o ile zgłoszenie korekty nastąpi w terminie do 8 kwietnia 2026 r.

O co pytamy

W tym roku obowiązkowa część ankiety składa się z 92 pytań. Sześć pierwszych dotyczy podstawowych danych gminy. W kolejnych 76 pytamy o różne sfery działania gminy, m.in. o zarządzanie finansami, politykę gospodarczą, gospodarkę komunalną, usługi społeczne, działania z zakresu ochrony środowiska i adaptacji do zmian klimatu. Osobna pula 10 pytań dotyczy różnych aspektów działalności władza (wójta, burmistrza lub prezydenta).

Samorządowe inspiracje

Ostatnie pytanie nr 93 jest nieobowiązkowe, ale warto na nie odpowiedzieć. Dotyczy ono tego, jakie działania w zakresie budowania odporności samorządu urząd gminy wdrożył w ub.r. Należy wskazać dwa najważniejsze, krótko je opisać (maksymalnie w 2 tys. znaków) i wskazać, na jakie zagrożenia odpowiadały (np. naturalne, zdrowotne, humanitarne, cyfrowe). Na podstawie tych odpowiedzi kapituła konkursu

wyłoni nowatorskie, najbardziej innowacyjne lub istotne dla rozwoju samorządów inicjatywy i nagrodzi je tytułem Samorządowych Inspiracji.

Kto pomoże w razie problemów

► W sprawach merytorycznych informacji dotyczących rankingu udziela przedstawiciel partnera merytorycznego – Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie: dr Benedykt Opałka (perlysamorzadu@sgh.waw.pl; tel. kom. 517 203 309).

► W sprawach proceduralnych i formalnych – przedstawiciel organizatora – INFOR PL, wydawcy Dziennika Gazety Prawnej: Wiktor Krawczyk (wiktor.krawczyk@infor.pl; tel. kom. 519 061 522).

W rankingu Perły samorządu tradycyjnie wybieramy najlepsze gminy i najlepszych włodarzy w czterech kategoriach: gmina wiejska, gmina miejsko-wiejska, miasto do 100 tys. mieszkańców, miasto powyżej 100 tys. mieszkańców.

Nagrody zostaną wręczone na gali podczas X Kongresu Perły Samorządu, który odbędzie się 15 i 16 czerwca w Toruniu. W osobnym konkursie wyłonimy skarbników samorządu – najlepszych strażników samorządowych finansów.

© Joanna Pieńczykowska
joanna.pienczykowska@infor.pl

PROMOCJA

Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING
Perły
samorządu 2026



Zgłoś udział już dziś!

15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze



Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Partner
merytoryczny:



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu
Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny
rankingu
Skarbnik Samorządu:

FORUM 360